



Grey Scale #13



Part Code
ST1316

DANES
-PICTA
.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



DR. KAZIMIERZ WŁADYSŁAW KUMANIECKI

CZASY LUBELSKIE

WSPOMNIENIA I DOKUMENTY

(18. IV. 1916 — 2. XI. 1918)

Z PRZEDMOWĄ

DR. JERZEGO MADEYSKIEGO

LEON FROMMER KRAKÓW 1927

ZAKŁADY GRAFICZNE „BIBLIOTEKA POLSKA” W BYDGOSZCZY



DR. KAZIMIERZ WŁADYSŁAW KUMANIECKI

CZASY LUBELSKIE

WSPOMNIENIA I DOKUMENTY

(18. IV. 1916 — 2. XI. 1918)

Z PRZEDMOWĄ

DR. JERZEGO MADEYSKIEGO

LEON FROMMER KRAKÓW 1927

ZAKŁADY GRAFICZNE „BIBLIOTEKA POLSKA“ W BYDGOSZCZY

CZASY LUBELSKIE

DR. KAZIMIERZ WŁADYSŁAW KUMANIECKI

CZASY LUBELSKIE

WSPOMNIENIA I DOKUMENTY

(18. IV. 1916 — 2. XI. 1918)

Z PRZEDMOWĄ

DR. JERZEGO MADEYSKIEGO

LEON FROMMER KRAKÓW 1927

ZAKŁADY GRAFICZNE „BIBLIOTEKA POLSKA” W BYDGOSZCZY

93(428) 11

DR. KAMBERG W. ADYKAW KLIMANECKI

CZASY LUBELSKIE

WSPOMNIENIA I DOKUMENTY

1916 — 1917

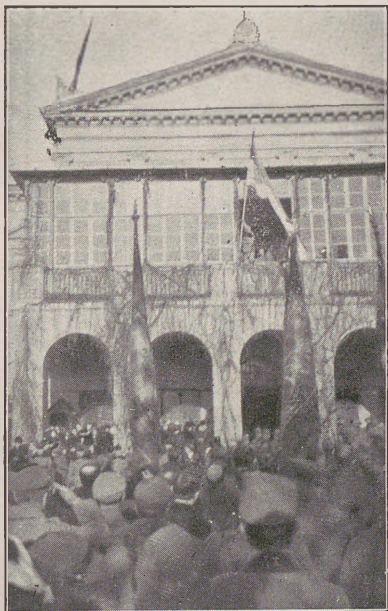
WYDANIE

DR. KAMBERG W. ADYKAW KLIMANECKI



LECH TROMBET KRAKÓW 1917

WYDAWCA: BIELSKA POLSKA W WARSZAWIE



Wywieszenie chorągwi (5. XI. 1916)

Wspomnienia i dokumenty z czasów lubelskich oddają wprawdzie według skromnych słów autora to, co sam przeżył, czego się sam dotknął, polegają więc przedewszystkiem na jego własnych spostrzeżeniach i doświadczeniach.

Jak na wynik obserwacji na jednym tylko odcinku, świadczą one jednak o bardzo daleko już wówczas sięgającym zmyśle spostrzegawczym umysłowego przewodcy tego odcinka i nabierają przez to istotnego znaczenia dla przyszłych badań historycznych nad erą austro-węgierskiej okupacji w Polsce.

Przeglądając rękopis wspomnień Dra Kazimierza Władysława Kumanieckiego, odtwarzam sobie mimowoli w pamięci te silne wrażenia, jakie sam przeżyłem, kiedy w połowie roku 1916 stałem się przedmiotem politycznej koncesji rządu austriackiego dla parlamentarnego Koła polskiego w Wiedniu.

Kreowanie bowiem w mojej osobie stanowiska szefa cywilnego u boku wojskowego generalnego gubernatora na terenie austro-węgierskiej okupacji było tylko i wyłącznie polityczną koncesją. Uczynił ją rząd austriacki z konieczności, wojskowość zaś ponadto jeszcze z odpowiednią dozą nieszczerości i cichą nadzieją, że, gdy raz gest zrobi swoje, będzie znów można powoli skrepić działalność nowomianowanego cywilnego intruza i rządzić po dawnemu.

Toteż znając panujące wśród tych kół nieprzychylnie nastroje, podjąłem się z ciężkiem sercem nowego zadania, ufny jedynie w Opatrzność Boską i w moje wówczas jeszcze młode siły, z których czerpałem otuchę, że pozwolą mi przezwyciężyć fizycznie i moralnie niejedną trudność.

Szedłem z wiedeńskiego ministerstwa na służbę w mającej się dopiero odrodzić Polsce z postanowieniem dopomagania memu społeczeństwu w znoszeniu spadających nań ciężarów

wojny, niesienia mu wobec wybryków zaborczej soldateski ulgi i pomocy i przygotowania według sił i możliwości pierwszych podwalin pod jego państwowe odrodzenie.

Jeżeli słusznie liczyłem na to, że dzięki rodzinnym stosunkom natrafię u społeczeństwa byłej Kongresówki na odpowiednie zrozumienie tych moich cichych zamierzeń, to spełnienie dalszej nadziei, jaką pokładałem w działającym już na okupacji i później jeszcze uzupełnionym materiale urzędniczym, przeszło od chwili pierwszego z nim kontaktu moje oczekiwania.

Poznałem wnet, że moimi współpracownikami nie kieruje żadna „orientacja” polityczna, że zasady, które sam postanowiłem wyłącznie się kierować, są również wytyczną ich działań, a wśród naszych często syzyfowych zmagani lub w chwilach zwątpienia wystarczyło nam spojrzeć sobie w oczy, ażeby sobie nawzajem dodać otuchy i zrozumieć się — bez wymiany słów, tak łapczywie przez konfidentów podchwytywanych.

Można powiedzieć, że przeciągająca się wraz z wojną okupacja Kongresówki stworzyła obok intelektualnego zasobu wytrawnych urzędników z Galicji jeszcze osobną w swoim rodzaju szkołę urzędniczą.

Z dumą też stwierdzam, że ze szkoły tej wyszedł w odrodzonej Polsce cały zastęp urzędników-obywateli, pierwszych wojewodów, dyplomatów i — jak przykład autora lubelskich wspomnień dowodzi — fachowych ministrów. Wszystkim nam bezmała danem jest lub było współpracować nad nieskończonem jeszcze żmudnem dziełem odbudowy Ojczystego Państwa. Rzedną wprawdzie w ciągu zmian i wydarzeń politycznych ich czynne szeregi, jesteśmy jednak pewni, że i naszym następcom w prowadzeniu tego szczytnego dzieła przyświecać będzie wypisane już podczas wojny na niewidomych dla zaborców sztandarach naszych dusz jednolite hasło czujności: *ne quid res publica detrimenti capiat!*

W Krakowie, dnia 24 stycznia 1927 r.

Dr. Jerzy Madeyski.

Z pośród Polaków, których wojna rzuciła do służby wojskowej w części Kongresówki, zajętej przez austriacko-węgierskie wojska, ogłosili dotąd garść wspomnień Dr. Jerzy Jampolski w krakowskim „Czasie“ (Nr. 130, 131, 133, 135, 139—142 z roku 1924) i Dr. Józef Seruga („Niszczenie archiwów w b. okupacji austriackiej b. Królestwa Polskiego w czasie wojny światowej“ Warszawa 1922). Z obcych spisał po niemiecku obszerny pamiętnik, spoczywający dotąd w rękopisie, pierwszy generał-gubernator lubelski, a późniejszy namiestnik Galicji, baron Diller, znany ze swych gorących sympatyj dla Polaków, które spowodowały jego rychłe odwołanie z Lublina.

Nieprzychylny nam marszałek polny armji austro-węgierskiej Conrad von Hötzendorf wypowiedział się w swych pamiętnikach o polskich politykach w czasie wojny, że „rozdarte i rozdzielone między sobą występowały rozmaite polskie partje z najróżniejszymi i najsprzeczniejszymi aspiracjami; starały się one to u Niemiec, to znowu u Austro-Węgier, a wreszcie nawet u Rosji, dopóki nie została pobita, zapewnić sobie korzyść...; jakkolwiek jednak zmieniały się te ich cele w zależności od każdorazowego czyjegoś powodzenia, to przecież niepodobna się było omylić, twierdząc, że w s z y s t k i e r a z e m j e d n o c z y ł y s i ę w d ą ż e n i u d o o d-

budowania samoistnego polskiego państwa“.

Że się nie mylił wódz armji austro-węgierskiej, dowodzą tego liczne fakty, by wskazać bodaj tylko na dwa oświadczenia, z różnych obozów wyszłe i w odmiennych sytuacjach złożone: Nazajutrz niemal po opuszczeniu Warszawy przez wojska rosyjskie prezes N. K. N. Jaworski oświadczał w memorjale, zwróconym do austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych, że „racja stanu ukazuje nam, jako cel dążeń i wszelkiej pracy — państwo polskie“, a w rok później Dr. Babiński na pierwszym posiedzeniu Rady Miasta Warszawy ogłaszał w swej deklaracji, że „niepodległe państwo polskie, wyposażone w organy i środki, niezależność jego wyrażające i zabezpieczające — oto cel najwyższy dawnych i obecnych wysiłków narodu polskiego“.

W moich wspomnieniach lubelskich przesunie się poza długim szeregiem faktów, nieznacznie, jakgdyby napół w ukryciu, szereg Polaków, którzy — wciśnięci w wojskowe mundury armji zaborczej — pracowali dla tego samego świętego i wielkiego celu w najcięższych i najniewdzięczniejszych warunkach, narażeni na surową odpowiedzialność wobec swych przełożonych, a niedoceniani częstokroć przez swoich. Musieli oni niejednokrotnie dźwigać na sobie uogólnianie postępów jednostek i sromotę krótkowzrocznych zarządzeń wyższych władz wojskowych. Trzeba było z jednej strony walczyć ze zrozumiałą zresztą nieufnością miejscowej ludności, z drugiej zaś bronić ją przed zapędami zaborcy. A do tej obrony potrzeba było nieraz i wiele rozumu i umiłowania wielkiej sprawy, a — co nadewszystko — osobistej odwagi. Przy tem wszystkim zaś musiało się umieć: mil cześć!

Była to zatem działalność, wypruta z wszelkiego gestu i błyskotliwości, działalność, pozbawiona może szerszego terenu, ale z pewnością pod niejednym względem skuteczna. Bodaj mały jej rąbek mają odsłonić następne karty. Niechże szereg przytoczonych na nich faktów będzie dla tych ofiarnych, cichych szeregowców sprawy polskiej drogim wspomnieniem najcięższych może ich chwil w narodowej służbie.

W Krakowie, 24 listopada 1925.

1. The first part of the paper is devoted to a general discussion of the problem of the origin of life. It is shown that the problem is one of the most important and most difficult in the history of science. The author discusses the various theories of the origin of life, and shows that the most plausible is the theory of spontaneous generation. This theory is based on the fact that life is a complex of many different parts, and that these parts are all found in the same place, and at the same time. This is a strong argument in favor of the theory of spontaneous generation.

2. The second part of the paper is devoted to a discussion of the problem of the evolution of life. It is shown that the problem is one of the most important and most difficult in the history of science. The author discusses the various theories of the evolution of life, and shows that the most plausible is the theory of natural selection. This theory is based on the fact that life is a complex of many different parts, and that these parts are all found in the same place, and at the same time. This is a strong argument in favor of the theory of natural selection.

3. The third part of the paper is devoted to a discussion of the problem of the origin of man. It is shown that the problem is one of the most important and most difficult in the history of science. The author discusses the various theories of the origin of man, and shows that the most plausible is the theory of spontaneous generation. This theory is based on the fact that life is a complex of many different parts, and that these parts are all found in the same place, and at the same time. This is a strong argument in favor of the theory of spontaneous generation.

4. The fourth part of the paper is devoted to a discussion of the problem of the evolution of man. It is shown that the problem is one of the most important and most difficult in the history of science. The author discusses the various theories of the evolution of man, and shows that the most plausible is the theory of natural selection. This theory is based on the fact that life is a complex of many different parts, and that these parts are all found in the same place, and at the same time. This is a strong argument in favor of the theory of natural selection.

Trzydzieści miesięcy.

Z górą półtrzecia roku spędziłem podczas wojny w Lublinie. W chwili mego przybycia panowało „bezkrólewie“ na gubernatorskim urzędzie. Parę dni przedtem opuścił Lublin generał br. Diller, odwołany w niemalej mierze za życzliwość, okazywaną polskiej ludności. A tuż znowu po mnie zjechał generał Kuk, pod którego dowództwem przeżywałem jeszcze tak niedawno ciężkie dni w twierdzy krakowskiej. Łagodnego usposobienia, pisujący w chwilach, wolnych od żołnierskich zajęć, uwagi o goethowskim Fauście, był typem „eines Österreichers“. Sam mnie raz — w Krakowie jeszcze — pytał, co statystyk ma począć z ludźmi jego pokroju, gdzie ojcem był mu Słoweniec, matką czeska Niemka, on sam, dzieckiem będąc, mówił w domu po włosku, gdyż ojciec służył w triesteńskim garnizonie, a obecnie sam siebie uważał za przynależnego do niemieckiej kultury? Uosabiał też na lubelskim gruncie owo zaskoczenie sprawą polską, poruszoną dopiero przez los bitew — jak się do tego przyznał kanclerz Bethmann-Hollweg imieniem mocarstw centralnych. Chodziło o administrowanie krajem z dnia na dzień bez wyraźniejszych politycznych pociągnięć.

Dopiero pojawienie się u jego boku Dr. Jerzego Madeyskiego (później pierwszego posła i ministra pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie) w charakterze szefa cywilnego zdawało się zwiastować zapowiedź nowego kursu, wyraźniej polskiego. Nastąpił on też w całej pełni i bez obsłonek, gdy generała Kuka zastąpił dowódca legionowy, gen. Stanisław hr. Szeptycki. Ten drugi okres załamał się nagle i niepowrotnie na pokoju brzeskim: hr. Szeptycki i Dr. Madeyski odeszli. Wstąpili w ich miejsce generał Antoni Lipoścak i Dr. Władysław Müller.

Gen. Lipoścaka poprzedziła opinia surowego człowieka. Być może, że był takim, jako dowódca i przełożony w formacjach wojskowych. Kto wie nawet, czy w Najwyższej Komendzie Armji nie brano tej właśnie opinji pod uwagę, czy nie myślano o ostrym kursie z chwilą, gdy hr. Czernin raz już zdarł brutalnie maskę i odkrył właściwe oblicze? Możliwe to wszystko, ale surowy na froncie generał okazał się wyrozumiałym i niepozbanionym sprytu rządcą kraju. Zamykał poczet lubelskich gubernatorów wojskowych. Po rozpadnięciu się habsburskiej monarchji odjeżdżał do Chorwacji z narodowymi barwami u generalskiej czapki.

Przeżyłem wiele w tych z górą trzydziestu miesiącach.

Widziałem pychę i przychodzące po niej upokorzenie. Patrzyłem na wiele cierpień i na podający im potem rękę triumf dobrej sprawy, na wzloty i upadki, na pokorną i wierną służbę wielkim ideom, a obok tego na chorobliwy zawrót głowy, dyktujący lubartowskiemu kreiskomendantowi śmieszne słowa rozkazu dziennego: „Dort, wo ich regiere...“

Słyszałem groźny pomruk armat Brusilowa, wpadający niespodzianie z oddali w tony rozegranej jeszcze orkiestry wojskowej, ucztującej na ulicach Lublina na cześć zwycięskich wojsk austriackich, wylewających się z alpejskich przełęczy na lombardzką równinę.

Wpatrywałem się pełen skupienia w świecę, żarzącą się w dawnym lubelskim soborze prawosławnym podczas Mszy św., odprawianej przez Monsignora Ratti'ego, później pierwszego w odrodzonej Polsce Nuncjusza Apostolskiego, a dziś zasiadającego na rzymskiej Stolicy Piotrowej.

Przypatrywałem się bezpośrednio biegowi wypadków.

W swoich wspomnieniach daję tylko to, co sam przeżyłem czego się sam dotknąłem. Sądzę bowiem, że w ten sposób dam — skromny co prawda — ale istotny przyczynek do historycznych materiałów dla przyszłego badacza tych czasów.

Kierowany przeze mnie Wydział Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego pozwalał mi patrzeć niejako z boku na rozgrywane się wypadki, a jednak badać je i sądzić zbliska i dokładnie. Ułatwiała mi to stanowisko również i moja skromna ranga porucznika — później kapitana rezerwowego, utrzymująca

mnie w gubernatorskiej hierarchji wśród szarej masy oficerskiej. Jednem słowem „obserwowałem z łoży“, jak się raz do mnie i o mnie wyraził wówczas w Lublinie p. senator Zdanowski. Miało to jednak dla mnie tę dobrą stronę, że właśnie dlatego mogłem nieraz niewidocznie, a skutecznie przyłożyć rękę do załatwienia tej czy innej sprawy dla dobra polskiej ludności.

Bieg zaś wypadków tak zrządził, że znalazłem się w ciężkich i odpowiedzialnych sytuacjach. Danem mi było przeżyć niezwykle nawet chwile i widzieć przez mgnienie oka rozsuwającą się nagle zasłonę, rozpostartą nad zakrytymi jeszcze wówczas wyrokami sprawiedliwości dziejowej.

THE [illegible] OF [illegible]

[illegible text block]

[illegible text block]

[illegible text block]

[illegible text block]

[illegible text block]

Rozdział I.

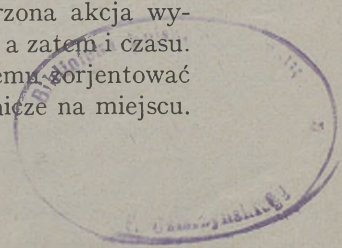
SPRAWY ROBOTNICZE.

Pierwsze dnie. — Przymus, czy dobrowolne pośrednictwo pracy? — W Berlinie. — „Kriegsleistungsgesetz“. — Ochrona robotników za granicą. — Objęcie Urzędów pośrednictwa pracy przez Rząd Polski.

§ 1. Pierwsze dnie.

We Wielki Wtorek, 18 kwietnia 1916 r., opuszczałem po południu krakowski dworzec, wyjeżdżając na Dębicę-Rozwadow do Lublina, gdzie stanąłem nazajutrz przed południem. Czekając na raport u pełniącego wówczas obowiązki szefa sztabu przy Wojskowym General-Gubernatorstwie, majora Englisch, natknąłem się w poczekalni na porucznika rezerwowego Schneiderhahna, starszego już pana, znanego z wybitnego udziału w głośnym wiedeńskim „Männergesangverein“. Od niego się dopiero dowiedziałem właściwie o swem nowem przeznaczeniu: Miałem zorganizować nowy resort dla spraw pośrednictwa pracy i statystyki. Major Englisch zawiadomił mnie, że zaraz w Wielką Sobotę jedziemy do Wiednia, gdzie we wtorek po świętach odbędzie się w Ministerstwie Wojny konferencja w sprawach pośrednictwa pracy. Dzięki temu mogłem niespodzianie spędzić Wielkanoc w Krakowie.

Na wiedeńskiej konferencji przekonałem się, że cel jej właściwie nie był należycie określony. Chodziło o ręce do pracy, ale zorganizowanie tej akcji wyobrażano sobie dość naiwnie. Miałem dość trudu, ażeby przekonać przedstawicieli Ministerstwa Wojny i Naczelnej Komendy Armji, że zamierzona akcja wymaga przeprowadzenia odpowiedniej organizacji, a zatem i czasu. Zresztą chodziło mi i o to jeszcze, żeby się samemu zorientować w sytuacji i o ile możności zatrudnić siły robotnicze na miejscu.



Po powrocie do Lublina znalazłem się w położeniu wprost dziwnem, jak na administrację wojskową, gdzie powinna była przecież panować przynajmniej formalna sprawność. Przydzielono mnie narazie do t. zw. „Gewerbliches und sozialpolitisches Referat“, którym kierował doskonale Dr. Tadeusz Smoluchowski, brat zmarłego przedwcześnie rektora. Uniw. Jag., znakomitego fizyka. Posadzono mnie przy dużym stole, przy którym siedzieli także referenci resortu przemysłowego. Olbrzymie konwoluty aktów z zakresu pośrednictwa pracy — były pierwszym dla mnie podarkiem. Naczelna Komenda Armji zaczęła nadsyłać różne rozkazy i żądania, tak, jak gdyby już istniał gotowy resort z podporządkowanymi sobie organami po powiatach. Kiedy zwróciłem się o lokal dla swego resortu, bo lada chwila mieli nadciągnąć z różnych frontów przydzieleni mi referenci, oświadczono mi, że muszę sam się o to postarać; to samo spotkało mnie co do biur, krzeseł, szaf i t. d. Musiałem więc nadmiernym wprost wysiłkiem pokonać te wszystkie trudności. W ciągu dwu tygodni jednak zorganizowałem resort, a w przeciągu półtora miesiąca zaczęły działać przy poszczególnych Komendach powiatowych „Powiatowe Urzędy pośrednictwa pracy“, stworzone reskryptem G. G. W. z 6 VI. 1916, Nr. 37595. Dla robotników pośrednictwo było bezpłatne; od pracodawców pobierano drobne opłaty.

§ 2. Przymus czy dobrowolne pośrednictwo pracy?

Stosunki zastałem jak najgorsze. Wojskowe władze okupacyjne zorganizowały przymusowe „Arbeiterabteilungen“; uciekano się przytem nieraz do wprost drakońskich środków, jak np. głośne swego czasu chwytywanie w Lublinie mężczyzn, opuszczających po nabożeństwie katedrę, zarządzane przez lubelskiego „kreiskomendanta“, pułkownika Turnau’a. Kiedy przybyłem do Lublina, zastałem taki stan rzeczy: Oddziały tworzyły gdzieś ledwie po 30—40 ludzi, zamiast 250; kary i przymus nie pomagały; chłopcy kryli się po lasach; rozgoryczenie było wielkie. Postanowiłem podjąć z tem walkę, ale spotkałem się z wielkimi trudnościami. Mimo to, że władze wojskowe nie miały potrzebnych sił roboczych do budowy dróg i dla własnych celów i chociaż dotychczasowy system zupełnie zbankrutował,

trwały przy nim uparcie. Dopiero zwolna krok za krokiem udało mi się ten upór przezwyciężyć. I pokazało się, że angażowanie robotników na zasadzie dobrowolnego zgłaszania się i przy odpowiednim wynagrodzeniu odniosło doskonały skutek: Miewano czasami do dyspozycji więcej nawet sił, niż potrzebowano.

Ale niebawem zawisło nowe groźne niebezpieczeństwo. Państwa centralne szukały sposobów zapelnienia luk w powyrywanych wojną szeregach swych armij. W Austro-Węgrzech b. minister honwedów Hazai został tak zwanym „Chef des Ersatzwesens“ z olbrzymiami wprost pełnomocnictwami; w Niemczech podobne zadania skupiał w swych rękach generał Groener¹⁾, „Chef des Kriegsamtes“, utworzonego w r. 1916 w związku z tak zwanym „Hindenburg-Programm“. Postanowiono za wszelką cenę robotnikami z okupowanej Polski zastąpić własnych robotników, którzy mieli odejść na front. Kwestję tę omawia m. i. także gen. Ludendorff w swoich pamiętnikach.

Podstawą prawną miało się stać rozporządzenie o pomocniczej służbie cywilnej, której projekt jest podany na końcu książki²⁾. Charakterystycznym jest ten ustęp reskryptu austr.-węg. Naczelnej Komendy Armji M. V. Nr. 31674/P³⁾, gdzie zaznaczono, że przez wprowadzenie takiego rozporządzenia na obszarach okupowanych zostaną zawieszone międzynarodowe zobowiązania, przyjęte w haskiej konferencji o wojnie lądowej. Najwidoczniej w związku z tem N. K. A. podaje tam ewentualną alternatywę ograniczenia mocy tego rozporządzenia tylko do robót na obszarze okupowanym.

Jak widać z załączonego na końcu książki referatu austr.-węg. kapitana sztabu gen. Szuberta⁴⁾, to w pertraktacjach między rządami obu państw centralnych mówi się o tak wysokich cyfrach robotników, iż wynika z tego jasno, że ograniczenia przepisów o pomocniczej służbie cywilnej tylko do robót

¹⁾ Nie wiem, dlaczego Ludendorff wymienia generała Scheücha (Meine Kriegserinnerungen“, V. wyd., Berlin 1920, str. 422). Zgodnie ze stwierdzonym przeze mnie osobiście stanem rzeczy podaje Groenera także generał Ludwik Wurtzbacher w wydawnictwie „Die Organisation der Kriegführung“, I. Teil, Lipsk 1921, str. 115.

²⁾ Dok. L. 1.

³⁾ Dok. L. 1.

⁴⁾ Dok. L. 3.

na obszarach okupowanych nie brano na serjo. I tak zastępca austr.-węg. N. K. A. przy warszawskim Gen. Gubernatorstwie pułkownik Paić, podaje w swem sprawozdaniu o zarządzeniach niemieckich władz okupacyjnych z 29 marca 1917 (Res. Nr. 401014/II) cyfrę mężczyzn na około 250 000. Zresztą austr.-węg. N. K. A. w przytoczonym już poprzednio reskrypcie M. V. Nr. 31674/P¹⁾, wyraźnie zaznacza, że robotnicy z obszaru okupowanego mogą być użyci w jednym z państw okupacyjnych. Również i pułk. Paić dowodzi w swoim referacie, że pociągnięci do tej służby Polacy będą w pierwszej linii użyci do zastąpienia niemieckich obywateli na obszarze okupowanym, t. zn., że użycie ich poza granicami Królestwa Polskiego jest także przewidziane.

§ 3. W Berlinie.

Rezultatem tych wszystkich planów była konferencja berlińska. W nocy z 27 na 28 marca 1917 r. pełniłem służbę w budynku gubernatorstwa, jako oficer dyżurny. Późną nocą zamel-dował mi żandarm, że Naczelną Komenda Armji woła aparatem hughesowym oficera dyżurnego dla odebrania ważnej depeszy. Po załatwieniu przepisanych wstępnych formalności odebrałem depeszę tej treści²⁾:

„30 marca odbędzie się w Kriegsamcie w Berlinie konferencja dla omówienia środków w celu wykonania przymusowego przetransportowania robotników z obszarów okupowanych. Wysłać politycznego urzędnika. — A. O. K.“.

Ponadto nadeszły później dwie jeszcze depesze w tej samej sprawie; jedna od szefa uzupełnień generała-pułkownika br. Hazai'a, a druga od jego referenta, kapitana sztabu generalnego Schuberta. Wspomniane depesze brzmiały:

„Am 30 März l. J. 10 Uhr vormittag findet im Deutschen Kriegsamte in Berlin eine Konferenz über die Einführung eines Hilfsdienstgesetzes in den besetzten Gebieten russ. Polens statt zu der ein Vertreter des Chefs des Ersatzwesens entsendet wird. Hierzu ist ein Vertreter womöglich politischer

¹⁾ Dok. L. 1.

²⁾ Oryginalnego tekstu tej depeszy nie mam, ale treść jej dobrze pamiętam; mogą zachodzić tylko drobne różnice bez istotnego znaczenia.

Beamte zu entsenden. — Chef des Ersatzwesens Res. No. 328042/II“.

„Bitte als Vertreter nach Berlin einen Beamten entsenden der über Arbeiterfrage und Statistik genau orientiert ist. — Auf Befehl des Chefs des Ersatzwesens Hptm. Schubert“.

Natychmiast zbudziłem szefą sztabu, podpułkownika szt. gen. Hausnera i wręczyłem mu depesze. Mam w swoich rękach oryginalną „kartę służbową“ z 28 marca 1917 r., zapisaną pismem maszynowym, a podpisaną przez podpułkownika Hausnera z dopiskiem czerwonym ołówkiem: „sehr dgd“ (t. zn. „bardzo pilne“); brzmi ona tak:

„Exzellenz Zivilchef! Die beiliegenden Telegramme erlaube ich mir zur Kenntnisnahme mit dem Antrage zu übermitteln zu der Konferenz in Berlin den Oblt. Dr. Kumaniecki zu delegieren. Ich bitte um Rückschluss der Telegramme. Lublin am 28 März 1917. — Hausner Oberstl.“

Tego samego jeszcze dnia (28. III) polecił mi szef cywilny Dr. Jerzy Madeyski, po porozumieniu się z gubernatorem wojсковym, generałem Kukiem, wyjechać do Berlina na Warszawę, gdzie miałem po drodze odbyć naradę z Komisarzem Rządowym przy Tymczasowej Radzie Stanu, Janem br. Konopką. Bardzo wczesnym rankiem, 29 marca, odjechałem z Lublina do Warszawy, gdzie mnie oczekiwał na dworcu starosta Dr. Iszkowski, przydzielony do Komisarjatu przy T. R. S. — Z rozmowy wynioskowałem, że cel mojej jazdy do Berlina jest mu bliżej nieznany. Zaraz po przybyciu zostałem przyjęty przez br. Konopkę. Kiedy wyjawilem, w jakim celu jadę do Berlina, na twarzy jego odmalowało się silne wrażenie. Baron Konopka skierował mnie do przedstawiciela austr.-węg. ministerstwa spraw zagranicznych Eksc. barona Ugrona (niegdyś posła austr.-węg. w Belgradzie). Pojechałem pod wskazanym adresem przy Alejach Jerozolimskich. Na korytarzu spotkałem barona Lago i od razu się przekonałem, że tutaj coś więcej wiedzą.

U br. Ugrona odniosłem wrażenie, że mu była trochę nie miłą moja wizyta u br. Konopki (zresztą postąpiłem w myśl otrzymanych instrukcyj). Dla mnie stało się od razu jasne, że niema na gruncie warszawskim wskazanej szczeroci między różnymi przedstawicielami Austro-Węgier i zrozumiałem, jak

trudnem i ofiarnem było w podobnych warunkach stanowisko br. Konopki.

Baron Ugron zapytał mnie, jak zamierzam sprawę postawić w Berlinie. Oczywiście miałem czas nad tem myśleć w drodze między Lublinem a Warszawą. Otóż zdecydowałem się na razie nie poruszać momentów politycznych, lecz wykorzystać swoje obfite i gruntowne doświadczenia z walki przeciwko przymusowemu oddziałom robotniczym w okupacji lubelskiej, by tym faktycznym materiałem zwalczać nowe podobne pomysły. Na to br. Ugron odczytał mi swoje sprawozdanie, jakie w tej sprawie posłał do ministerstwa spraw zagranicznych w Wiedniu: Było — muszę to stwierdzić — rozsądne i stanowcze; br. Ugron przestrzegał jak najkategoryczniej przed wykonaniem pomysłów sfer wojskowych, przytaczając między innymi także bez obłonek argumenty polityczne. Po odczytaniu zaczął mi doradzać niemniej stanowczo, by zająć w Berlinie od razu także stanowisko polityczne, przy czem dorzucił: „Doch werden Sie dort einen trefflichen Sekundanten finden; Herr Freiherr von Csáky kommt auch nach Berlin als Vertreter des Ministeriums des Äussern“. Wreszcie zapewnił mnie, że pułkownik Paić również ostrzegał Naczelną Komendę Armji.

Wieczorem wsiadłem do pociągu berlińskiego. I zaczęła się dla mnie ciężka, długa noc. Br. Ugron mną zachwiał. Miałem wszak przed sobą starego, doświadczonego dyplomatę; nad takimi radami nie można przechodzić od razu do porządku dziennego. Walczyłem z sobą długo i w końcu zostałem przy swoim pierwotnem postanowieniu. Doszedłem bowiem po długich rozważaniach do wniosku, że mój projekt ujęcia sprawy nie wyklucza przy pomyślnych okolicznościach rady br. Ugrona i da mi czas zorjentować się w nieznaanej mi jeszcze w tej chwili sytuacji. Natomiast ewentualne przegranie sprawy przy wysunięciu z miejsca momentów politycznych zdawało mi się być już prawie do nieodrobienia.

Odetchnąłem, powziąwszy raz decyzję. I jechałem jakiś czas, wpatrzony w drzemiących obok oficerów niemieckich, wsłuchany w monotonny łoskot pędzącego pociągu. Stacja. Czytam: Poznań. I zaczęła się dla mnie nowa udręka duchowa, gorsza o wiele od tamtej. Stawały mi jasno przed oczyma na-

stępstwa pomysłów gen. Hazai'a i niemieckiej komendy. Wiedziałem, że opór ludności będzie stanowczy, że może przyjść do rozlewu krwi. I zrozumiałem w ową noc, jak ciężkiem, straszmem wprost jest stanowisko Polaka w podobnej sytuacji, jak moja. Mundur wojskowy mi ciążył. Jechałem, by zrobić wszystko, co jest w mej mocy, by te nieszczęsne plany unieścić. A jednak... jeżeli moje siły nie starczą?... Dopiero, stanąwszy w Berlinie koło godziny 8-mej rano, zacząłem opanowywać rozigrane nerwy, bo zdawałem sobie sprawę, że czekają mnie niełatwe chwile.

Dano mi kwaterę w jakimś hotelu koło Leipzigerplatz, w pobliżu ministerstwa wojny. Szoferowi, który mnie podwiózł z dworca, dałem napiwek; podniósł rękę do kaszketu i ze słowami: „Nicht erlaubt“ napiwek zwrócił.

W ministerstwie wojny dyżurny kapitan niemiecki oświadczył mi, że nie może mi powiedzieć, gdzie się odbędzie konferencja, bo „Kriegsamt“ ma kilka oddziałów, rozrzuconych po różnych budynkach. Tymczasem depesza Naczelnej Komendy Armji oddziału nie podawała. Było już około pół do 10-tej. Sytuacja nad wyraz przykra. Wpadam na pomysł: Pytam, czy niema w ministerstwie jakiegoś austriackiego oficera, Był istotnie kapitan. Ten mi dał wskazówkę że konferencja odbędzie się w jakimś hotelu (nazwy dziś nie pomnę) przy Friedrichstrasse.

Wyszedłem uspokojony na ulicę, ale żadnego pojazdu dostać nie mogłem. Zacząłem się dopytywać przechodniów. Wtem z bocznej ulicy nadjechało auto z oficerem austriackim — jak się pokazało — także przydzielonym do niemieckiego ministerstwa wojny. Na dany przezemnie znak ręką zatrzymał auto i zabrał mnie z sobą. Było już 14 minut po godzinie 10-tej, gdy znalazłem się wreszcie w sali konferencyjnej. I zobaczyłem, że zebrały się tam szczyty berlińskich sfer rządowych i wojskowych; z okupacji warszawskiej zjechał sam szef cywilny, Eksc. Kries. Pomyślałem sobie od razu, że skromny porucznik dostanie głos gdzieś na końcu, kiedy będzie mógł się już dobrze zorientować w sytuacji i wyciągnąć z tego odpowiednie konsekwencje. Ale pomyliłem się tym razem. Przewodnictwo obrad objął podsekretarz stanu spraw wewnętrznych Ekscelencja von Richter, a ten zaczął nie od najwyższej rangi, lecz od gości.

Pierwszy zabiera głos szef cywilny warszawskiego Gubernatorstwa Generalnego, Kries. Mówi umiarkowanie; oświadcza, że pośrednictwo pracy przez „Deutsche Arbeiterzentrale“ na terenie niemieckiej okupacji daje dodatnie rezultaty.

Po panu Kriesie przychodzi kolej na mnie. Postępuję według dwu wytycznych: Z jednej strony dążę do wykazania, że rezerwuar sił roboczych w gubernatorstwie lubelskim został mocno nadwerżony dwoma faktami: zabranieniem wielkiej masy ludności z powiatów wschodnich przez cofające się wojska rosyjskie, tudzież zatrzymaniem w Niemczech robotników, którzy tam bawili na robotach sezonowych w chwili wybuchu wojny, a to — jak wynika z badań, przeprowadzonych przez władze okupacyjne — w liczbie około 102 000 osób. Z drugiej zaś strony kreślę całe fiasko przymusowych oddziałów robotniczych w okupacji austro-węgierskiej, ilustrując wywody cyframi i konkretnymi faktami. Celem pierwszej części wywodów jest możliwie najsilniejsze zachwianie wiary w obfitość rezerwuaru sił roboczych w okupacji austrjacko-węgierskiej, dążeniem zaś drugiej części — podkopanie zasady przymusu na gruncie rzeczywistości i doświadczenia. Z całą świadomością nie kończę wywodów konkretnym wnioskiem contra, ale mimo to leży on, jak na dłoni, u końca mego przemówienia, wygłoszonego z najobiektywniejszym spokojem. Widzę pod koniec swoich wywodów utkwione w sobie oczy siedzącego naprzeciw mnie nieco z ukosa generała-porucznika Groenera, szefa niemieckiego „kriegsamtu“, a w tym wzroku jakgdyby wyraźne odbłyски niezadowolenia.

I oto przychodzi pierwsza niespodzianka. Przemawia po mnie niemiecki pułkownik sztabu generalnego, przedstawiciel „Oberostu“. Nawiązując do moich wywodów, stwierdza, że komenda „Oberost“ poczyniła takie same smutne doświadczenia z przymusowymi „Arbeiterbataillone“ i dlatego również zarzucała zasadę przymusu, osiągając na drodze dobrowolnego pośrednictwa zadowalniające rezultaty. Wobec tego przyłącza się do stanowiska przedstawiciela gubernatorstwa lubelskiego.

Po nim z kolei składają krótkie analogiczne oświadczenia dwaj inni niemieccy oficerowie sztabu generalnego z „Etappeninspektion von Woyrsch“ i „Etappeninspektion Bug“.

Widzę więc nagle pomoc i sprzymierzeńców z całkiem niespodziewanej strony. Rozumiem odrazu, że się nie pomyliłem w swej decyzji co do sposobu ujęcia kwestji na gruncie konkretnych faktów, które stworzyły w tym wypadku wspólną platformę dla mnie i dla przedstawicieli niemieckich etapów wschodnich.

Wstaje delegat austriacko-węgierskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, baron Csáky i ledwie dosłyszalnym głosem oświadcza mniej więcej tak: „Ich möchte anfragen, ob es nicht möglich wäre, in dieser Angelegenheit noch den Provisorischen Staatsrat im Königreiche Polen anzufragen?“

Na to żąda głosu generał Groener (późniejszy następca Ludendorffa po jego dymisji w listopadzie 1918 r.). Mówi w widocznym podnieceniu. Zwraca się do nas z rodzajem ostrej admonicji, oświadczając, że sama sprawa jest już rozstrzygnięta przez rozkaz obu cesarzy, a konferencja ma radzić tylko nad sposobem wykonania tego rozkazu. Odczuwam w tej chwili doskonale grożące niebezpieczeństwo: magiczne słowa „Befehl Seiner Majestät“ mogą łatwo zachwiać moimi przygodnymi sprzymierzeńcami pomimo znanych im faktów i przeżytych doświadczeń. Ale generał sam się niebawem przyczynia do poprawienia sytuacji: Nawiązując do zapytania br. Csáky'ego, występuje przeciwko zasięgnięciu zdania Tymczasowej Rady Stanu i wypowiada przy tej sposobności może aż nazbyt otwarcie swoje pod tym względem zapatrywania. Na spokojnej, wytrawnej twarzy przewodniczącego podsekretarza stanu można dostrzec podczas tych wywodów lekkie, z trudem tylko opanowane, drgnienia. Generał kończy swoje przemówienie silnie wypowiedzianymi słowami: „Unsere beste Verteidigungslinie läuft von Riga über die Pripetsümpfe bis zum Karpatenkamm. Diese Linie müssen wir fest in der Hand halten“.

I tu następuje druga niespodzianka: Podnosi się przedstawiciel niemieckiego Urzędu Spraw Zagranicznych, Geheimrat von Eckhardt. Przypomina, że Oberste Heeresleitung raz już zrobiło coś podobnego wbrew przestrogom Urzędu Spraw Zagranicznych. Stało się to w Belgji, skąd zabrano robotników również przemocą i musiano ich potem wskutek interwencji Stanów Zjednoczonych odesłać z powrotem. Ten fakt Niemcom

przyjaciół na świecie z pewnością nie przysporzył. I teraz ma się coś podobnego powtórzyć w Polsce! To też Urząd Spraw Zagranicznych przestrzega jak najusilniej przed projektowanymi planami. Chwila po temu ze względu na rewolucję w Rosji jest jeszcze nieodpowiedniejsza, niż miało to miejsce za pierwszym razem w Belgii.

Śluchając z napięciem tych wywodów, dochodzę do wniosku, że to jest dopiero właściwy moment do skorzystania z rady br. Ugrona. Proszę zatem o głos. Tym razem wyjaśniam sytuację z miejsca także co do własnej osoby. Nawiązując z naciskiem do przemówienia delegata niemieckiego Urzędu Spraw Zagranicznych, podzielam słuszność jego obaw. Jako Polak, mogący tem lepiej wyczuwać i rozumieć nastroje, uważam za obowiązek prosić o wzięcie stanowiska niemieckiego Urzędu Spraw Zagranicznych pod jak najgłębszą rozwagę. Korzystam też z uwag geheimrata von Eckhardta, nawiązujących do wypadków w Rosji i uzupełniam je przypuszczeniem, że planowane zarządzenia mogą sprawić, iż tem prędzej „der Schwerpunkt in der polnischen Frage sich gegen Osten verschieben kann“.

Wrażenie tych dwóch ostatnich ekskursów politycznych jest silne. Jeszcze przemawiają krótko pułkownik Marquard z niemieckiego kriegsamtu i austr.-węg. kapitan sztabu gen. Schubert (delegat generała Hazai'a), ale są słuchani z widoczną obojętnością.

Wreszcie wstaje przewodniczący i oświadcza, że inicjatywa całej tej sprawy wyszła od generała Hazai'a¹⁾. Ze strony zaś niemieckiej zajęto takie stanowisko, że, skoro Austro-Węgry, zmuszone liczyć się więcej z Polakami, występują z podobną propozycją, to Niemcy mogą ją tem więcej wziąć pod rozwagę. Zaszedł jednak zasadniczy błąd, że zamiast wysłuchać zdania fachowców na początku, wezwano ich właściwie na koniec. Ale lepiej zawsze błąd naprawić, jeżeli to jest jeszcze możliwe, aniżeli go popełniać dalej już z całą świadomością. Fachowcy, oparci o fakty, wypowiedzieli się jednomyślnie przeciwko przymusowemu pociągnięciu Polaków na obszarach okupowanych do

¹⁾ por. Dokumenty L. 1 i L. 2.

robót w Niemczech i Austro-Węgrzech, a za to oświadczyli się za lepszym wykształceniem dobrowolnego pośrednictwa pracy. Przewodniczący sądzi, że konferencja musi przyjąć to stanowisko fachowców, wobec czego zaraz złoży w tym sensie raport we właściwym miejscu i będzie prosić cesarza o odpowiednią zmianę pierwotnego rozkazu. Równocześnie powiadomi o wyniku konferencji także miarodajne czynniki w sprzymierzonych Austro-Węgrzech.

Załączony na końcu książki¹⁾ protokół z powyższej konferencji został spisany przez austr.-węg. kapitana sztabu gen. Schuberta dla generała Hazai'a i przesłany w odpisie lubelskiemu gubernatorstwu. Jest zbyt ogólnikowy i nie podkreśla należycie najistotniejszych momentów konferencji, a nawet niektórych z nich nie podaje. Jednak jest urzędowym dokumentem i dlatego go dołączam²⁾.

Niesłychany zamiar przymusowego wywiezienia polskich robotników upadł na szczęście. Wszak nota pułkownika Paića wymieniała ćwierć miliona ludzi!

Było już dobrze po południu, gdy opuszczałem salę konferencyjną. W Berlinie pod względem aprowizacyjnym panował rygor. Dopiero o godzinie 5-tej po południu dostałem szklanekę kawy bez mleka i kromkę chleba; tem żyłem cały dzień, gdyż kolację spożyłem dopiero w wozie restauracyjnym nocnego pociągu, którym zdążyłem tą samą drogą na Warszawę do Lublina. Odsłoniła się przede mną na mgnienie oka naga prawda: z jednej strony niemiecka dyplomacja, głęboko zaniepokojona, a może i nawet już przekonana o przegranej, z drugiej sfery wojskowe, pędzące na oślep ku katastrofie. Przeżyłem wiele wzruszeń od ciężkich trosk aż do radości z powodu pomyślnego załatwienia sprawy; odczułem całe brzemie wielkiej odpowiedzialności, ale równocześnie i całe wewnętrzne zadowolenie z udźwignięcia jej na sobie; przeżyłem jeden z bardzo ciężkich, ale z pewnością i najlepszych dni w swem życiu.

¹⁾ Dok. L. 3 (część V).

²⁾ Posiadam poza tem swoje własnoręczne notatki z przebiegu posiedzenia, robione na miejscu, tudzież bruljon swego sprawozdania, przedłożonego Gen. Gub. Wojskowemu.

§ 4. „Kriegsleistungsgesetz“.

General Hazai jednak nie dał całkiem za wygraną. Prawdopodobnie wyczuwając z nadsyłanych opinii (pułkownika Paicia, barona Ugrona i t. d.) możliwość unicestwienia planów o przymusowym wywiezieniu sił roboczych z okupowanych obszarów Polski, wysunął na wszelki wypadek inną koncepcję: Poddanie robotników z Kongresówki, pracujących w zakładach austriackich, pod austriacką ustawę o świadczeniach wojennych i pod będące z nią w związku rozporządzenie cesarskie z 18 marca 1917. W tym wypadku „Chef des Ersatzwesens“ schował się poza Ministerstwo Wojny, którego Oddział X. wystąpił z podobnym planem.

Cała ta sprawa przeszła dwa stadja: W pierwszym chciano rozciągnąć ów „Kriegsleistungsgesetz“ na wszystkich robotników, którzy w tym czasie (marzec 1917) byli zajęci na podstawie dobrowolnie zawartej umowy w przedsiębiorstwach, rozrzuconych po całej monarchji. W sprawozdaniu (A. V. 113, 269 ex 11. III. 1917) do Naczelnej Komendy Armji (tak zwanej krótko „A. O. K.“) zająłem stanowisko, zdecydowanie temu przeciwne. Szef cywilny Dr. Jerzy Madeyski zaaprobował w całości mój referat, który temsamem stał się sprawozdaniem Generalnego Gubernatorstwa. Trzeba przyznać, że szef oddziału administracji cywilnej w A. O. K., baron Eichof¹⁾, uznał nasz punkt widzenia za słuszny, a z tą chwilą cały plan wiedeński stał się bezprzedmiotowym.

Teraz zaczęło się drugie stadjum. W Wiedniu wpadnięto wprost na brzydki, niegodny pomysł. Oto pojawiła się „Note“ Oddziału X. Ministerstwa Wojny z 20 września 1917 r., Nr. 211, 498/Res., w której proponowano, by Powiatowe Urzędy pośrednictwa pracy wstawiały do kontraktów klauzulę, według której robotnik godziłby się na poddanie siebie pod Kriegsleistungsgesetz. Co to znaczyło? Poprostu miano podsuwać robotnikom pułapkę. Co więcej jeszcze! Owa „nota“ dodawała wyjaśnienie, pozbawione wszelkich skrupułów, że tę podchwytliwą klauzulę należy ujmować „w celowej stylizacji, nie podkopującej zaufania robotnika“, przyczem „zalecała“ tłumaczenie robotni-

¹⁾ później poseł Rzplitej Austrjackiej w Paryżu.

kom, że będą zrównani z robotnikami, będącymi obywatelami austriackimi, względnie węgierskimi („die entsprechende Klausel bezüglich der Unterstellung der Arbeiter unter das K. L. G. bzw. unter die kaiserliche Verordnung vom 13/III 1917 in die Arbeitsverträge unter Beobachtung einer zweckmässigen das Vertrauen des Arbeiters nicht beeinträchtigenden Stilisierung aufzunehmen, wobei empfohlen wird, wie stets geübt, die Gleichberechtigung dieser Personen mit den einheimischen Arbeitern besonders hervorzuheben“). Owo zachwalane „równouprawienie“ na gruncie świadczeń wojennych było doprawdy szczerem cynizmu.

W bardzo obszernym referacie (A. V. 14367/17 — Präses. Res. 29/17) zwalczałem projekt Oddziału X. Ministerstwa Wojennego wszelkimi możliwymi argumentami. I w tym wypadku poparli mnie całą swoją powagą i szef cywilny Dr. Madeyski i gubernator generał Szeptycki. Żeby już jednak sprawy dopilnować do końca, pojechałem do Vöslau pod Wiedniem, gdzie przebywał wówczas Oddział Kwatermistrzowski Naczelnej Komendy Armji i tam zdołałem znowu pozyskać br. Dr. Eichofa dla naszego stanowiska. Tym sposobem udało się odeprzeć szczęśliwie i ten ostatni atak.

§ 5. Ochrona robotników za granicą.

Dyrektor Departamentu pracy w Tymczasowej Radzie Stanu wystąpił z początkiem 1917 roku z projektem ochrony pracy robotników, obywateli Królestwa Polskiego, przebywających poza granicami kraju. Wniosek p. Kunowskiego załączam na końcu książki¹⁾. Że ten projekt wywołał pewne zaniepokojenie w Naczelnej Komendzie Armji, dowodzi również załączona w „Dokumentach“ depesza szefa sztabu generalnego A. O. K. M. V. Nr. 321 813/P do Komisarza Rządu w Warszawie²⁾.

Dnia 6 marca 1917, p. starosta Dr. Stefan Iszkowski, przydzielony wówczas do austr.-węg. Komisarza przy Tymczasowej Radzie Stanu, bawiąc w Lublinie, prosił mnie ustnie o przybycie do Warszawy celem omówienia wniosku p. Kunowskiego w Tymczasowej Radzie Stanu. Urzędowe pismo w tej sprawie

¹⁾ Dok. L. 4.

²⁾ Dok. L. 5 (wraz z odpowiedzią Komisarza Rządu).

miało nadejść w najbliższych dniach. Oświadczyłem gotowość przybycia do Warszawy między 15 a 20 marca i zapowiedziałem poruszenie przy tej sposobności także sprawy kolonizacji i emigracji, względnie wychodźstwa. Z niewiadomych mi powodów nie przyszło do tej konferencji. Mimo to posłałem do Warszawy przygotowany tymczasem następujący referat:

REFERAT O WNIOSKU P. KUNOWSKIEGO.

W Lublinie, 8 marca 1917.

I. Zaczynam od sprawy, stanowiącej genezę mego referatu, od wniosku p. dyrektora Departamentu pracy, p. Kunowskiego. Przechodzę od razu do drugiej jego części, poświęconej utworzeniu Centrali robotniczych, komisarzy pracy, mężów zaufania i komisji inspekcyjnych dla ochrony robotników polskich, zajętych w Niemczech i Austro-Węgrzech. Pierwsza bowiem część wniosku odnosi się już tylko do dalszych logicznych konsekwencji aktu z 5 listopada 1916 roku, a właściwie — rzeczby można — do wykończenia formalnej strony dokonanego już przez centralne państwa uznania tu-tejszych mieszkańców za obywateli Królestwa Polskiego. Co się tyczy drugiej części wniosku, to będę się starał przedewszystkiem rozważyć w tym względzie dwa pytania:

1. Czy proponowane instytucje są potrzebne?
2. Czy wprowadzenie ich w życie jest w obecnych stosunkach możliwe?

Na pierwsze z tych pytań odpowiedź jest krótka: Tak! Na podstawie doświadczenia bowiem muszę stwierdzić, że o wiele łatwiej jest ochronić robotnika przy zawieraniu kontraktu, niż później w czasie trwania stosunku pracy, zwłaszcza, jeżeli nastąpi jeszcze zmiana pracodawcy. Naodwrot zaś podnieść muszę, że często już sama tylko świadomość po stronie pracodawcy, iż jest ktoś, kto się za robotnikami może ująć, wystarcza na lojalne dochowanie, a nawet ofiarowanie słusznych warunków pracy. Wreszcie jeszcze jeden wzgląd: Nigdzie może dobre i złe strony ludzkiej natury nie występują tak jaskrawo, jak we wszelkich praktycznych zagadnieniach robotniczych. Dlatego też w każdym wypadku zasadniczego konfliktu między pracodawcą a robotnikiem nieuprzedzony rozjemca jest zawsze bardzo pożądanym, bo taka interwencja ochroni robotnika w razie słuszności jego żądań, a oddziała umoralniająco w odwrotnym wypadku. Nie tak dawno, jak w jesieni ubiegłego roku, interwenjowałem w Wiedniu osobiście w sprawie rękodzielników z części Polski, okupowanej przez Austro-Węgry. Interwencja nie pozostała bez skutku, lecz wówczas, bawiąc godzinami wśród robotników w barakach koło t. zw. „Gazometru“, mogłem stosunkowo łatwo odróżnić słuszne żądania od nieuzasadnionych, bo znajomość języka, psychologii, jednym słowem ta sama

przynależność narodowa i wyczuła widocznie przez robotników życzliwość dla nich otwierały im wprost usta do spowiedzi. I tak np. pewien robotnik, który narzekał, że z otrzymanego zarobku nie mógł wyżyć w Wiedniu, sam potem przyznał, że jadł rano do śniadania i wieczór po kolacji marmeladę owocową, za którą też oczywiście płacił odpowiednią kwotę. Podobnych przykładów mógłbym jeszcze więcej przytoczyć. Słowem podobna kontrola prowadzi do uzdrowienia samego stosunku pracy ku obopólnemu zadowoleniu obu kontrahentów.

Co się tyczy drugiego z postawionych pytań, to przed daniem na nie odpowiedzi, trzeba się chwilę zatrzymać nad obecnym stanem rzeczy w obu okupacjach Polski: Kiedy pod koniec kwietnia ub. roku zostałem odkomenderowany do Lublina, istniały t. zw. „Zivilarbeiterabteilungen“, oparte na zasadzie przymusu. Wspomniane oddziały pracowały częściowo na obszarze okupacji, częściowo także i poza jego granicami na etapach poszczególnych armij. Były także sporadyczne wypadki wysłania mniejszych partyj robotników nie na zasadzie przymusu do robót na etapach lub u poszczególnych firm w monarchji. Z utworzeniem przy J. G. W. w Lublinie osobnego resortu dla spraw pośrednictwa pracy zorganizowano w czerwcu 1916 r. przy Komendach obwodowych Obwodowe Urzędy Pośrednictwa pracy, a przy J. G. W. Centralny Urząd pośrednictwa pracy. Obok pośrednictwa pracy spełniają wymienione urzędy także ochronę robotnika. Niedalej, jak przed tygodniem, dzięki interwencji Centralnego U. p. p. wypłaciliśmy 4080 koron robotnikom z Lublina i okolicy, którzy jeszcze z początkiem 1916 roku, a więc na pół roku przed powstaniem urzędów p. p., udali się na podstawie dobrowolnej umowy do pracy na etapach jednej z armij i stwierdzili, że nie otrzymali przy wypłacie wszystkiego, co się im należało. Mówię tu o opiece nad robotnikami już na miejscu pracy, bo, o ile chodzi o opiekę nad nimi przy zawieraniu kontraktu, to ta jest obecnie unormowana szczegółowymi przepisami N. K. A. o treści kontraktu, a czuwają nad nią Urzędy p. p. Wspomnę tu jeszcze nawiasowo, że, o ile chodzi o sam obszar okupacyjny, to zasada przymusu została już obalona, gdyż udało się przekonać odnośne czynniki, że zapomocą odpowiednich zarobków osiąga się o wiele lepsze rezultaty, niż w drodze przymusu. Pierwszy wyłom uczynił gubernialny zarząd drogowy, który dzięki tej nowej metodzie ma obecnie zawsze wystarczającą liczbę robotników, zgłaszających się do pracy dobrowolnie. Podobnie dobre rezultaty stwierdziła także t. zw. „Grupa przemysłowa“ w Zwierzyńcu. Urzędowanie zaś tak dobrze, jak zerwano z pierwotną zasadą przymusową w rozporządzeniach odnośnie do robót w obwodzie puławskim.

Mimo to wszystko opieka, proponowana przez Departament pracy R. S., ma swe uzasadnienie, gdyż Urzędy p. p. w obrębie lubelskiego gubernatorstwa interweniują dopiero na podstawie za-

zażeń, doszłych do ich wiadomości. A jeżeli się zważy, że robotnik zwykle nie podaje od razu najistotniejszych okoliczności, trzeba dopiero wpierv przeprowadzać przygotowawcze dochodzenia, wyjazd zaś na miejsce w każdym poszczególnym wypadku jest oczywista niemożliwy. Otóż stworzenie podobnych instytucyj w Austro-Węgrzech nadałoby tej opiece treści, a w całym szeregu wypadków ułatwiłoby i przyspieszyłoby usunięcie niewłaściwości przez bezpośrednie zbadanie stanu rzeczy na miejscu. Chodzi jednak o p r a k t y c z n ą stronę zagadnienia. Czyby się dało podobne instytucje, jak to wniosek przewiduje, obecnie wprowadzić w życie, to co do tego mam pewne wątpliwości, a to z następujących powodów: a) Takie centrale robotnicze miałyby właściwie charakter urzędów innego państwa do wykonywania pod pewnym względem kontroli nad przedsiębiorstwami krajowemi; taka kontrola w państwach o pełnej suwerenności nie dałaby się pomyśleć nawet w normalnych czasach, cóż dopiero obecnie, gdzie przeważna część najpoważniejszych przedsiębiorstw stoi wprost pod zarządem wojskowym. b) Następnie trzeba się liczyć z tem, że polscy robotnicy prawdopodobnie, a nawet napewno znajdują się nie tylko w austriackich, ale i w węgierskich przedsiębiorstwach, a tu napotkałoby się zasadnicze przeszkody, bo zdaje mi się, że Węgrzy, tak pilnie baczący na formalną stronę każdego problemu, nie dopuściliby u siebie do podobnej kontroli nawet ze strony Austrii. c) Wreszcie pozwolę sobie zauważyć, że przedsiębiorstwa są rozsiane na wielkiej przestrzeni Czech, Moraw, Austrii Niższej, częściowo Galicji, że w samych Czechach, bardzo silnie uprzemysłowionych, trzeba by całej sieci organizacyjnej, by zamierzone zadanie należycie i celowo spełnić. W tym wypadku weszłaby w grę całkiem poważnie także strona finansowa i kwestja doboru odpowiednich ludzi.

Wobec tych trudności pozwolę sobie rzucić następującą myśl:

W Galicji i w Czechach istnieją pod kierunkiem autonomicznych Wydziałów Krajowych publiczne Biura pośrednictwa pracy. Otóż czyby się nie dało za pośrednictwem wspólnego ministerstwa spraw zagranicznych uzyskać przynajmniej dla Czech i Galicji współdziałania tych instytucyj? Wyobrażam sobie, że byłoby możliwem uzyskać przy wspomnianem ministerstwie przedstawiciela Tymczasowej Rady Stanu, który mógłby mieć przy sobie 3—4 odpowiednich komisarzy; robotnicy polscy mogliby tam zgłaszać swoje żądania. Sądzę, że znalazłoby się formalne wyjście celem umożliwienia komisarzom zbadania nawet bezpośrednio stanu rzeczy. Sądzę bowiem, że dałaby się stworzyć nawet forma, pod którą mogliby członkowie wspomnianego konsulatu czy komisarjatu uczestniczyć w periodycznych objazdach odnośnych przedsiębiorstw. W okręgach, gdzie istnieją wzmiankowane publiczne Biura p. p., mogłyby one być pomocne w tych wszystkich wypadkach, gdzieby trzeba było szybko rzecz na miejscu zbadać lub spowodować konieczne zarządzenia. Sądzę, że tą drogą uniknęłoby

się pewnych formalnie drażliwych kwestyj, a mimo to właściwy cel mógłby być osiągnięty. Mniemam, że odnośny przedstawiciel T. R. S. mógłby mieć nawet szerszy zakres działania, co w każdym razie nawet nie byłoby bez pewnego znaczenia.

Tak się sprawa przedstawia, co do Austro-Węgier, gdzie nie jest ona tak piekącą, jak w obrębie Rzeszy Niemieckiej. Tam — jak wiadomo — zostały zatrzymane dziesiątki tysięcy robotników sezonowych z Polski, bez wątpienia najtęższe siły robotnicze. Ze samej tylko austr.-węg. okupacji zatrzymano według przeprowadzonych przez nas badań z górą 102 000 robotników obojga płci. O puszczaniu ich niema mowy. Co do tego wszelkie starania rozbiły się o stanowczą odmowę rządu niemieckiego. Ci robotnicy, jak i już podczas wojny posłani na roboty do Niemiec nie mają oczywiście żadnej nad sobą opieki.

Czyby się dało w Niemczech taką opiekę zorganizować, na to mogą prawdopodobnie Szanowni Panowie łatwiej odemnie odpowiedzieć. Co do mnie, to nie taję, że mam pod tym względem całkiem poważne wątpliwości. W każdym razie sędzę, że, o ileby Tymczasowa Rada Stanu postanowiła po rozważeniu sprawy spróbować rokować z rządem austr.-węg. i osiągnęła pewne wyniki, to byłby to bądźco-bądź poważny atut wobec rządu niemieckiego. I dlatego, chociaż poruszona sprawa przedstawia się znacznie poważniej w obrębie Rzeszy Niemieckiej, nie sędzę, by było niewskazaniem mimo to ewentualne rokowania zacząć od Austro-Węgier.

II. Przechodzę obecnie do innego zagadnienia związanego swą istotą z kwestją robotniczą, do kwestji e m i g r a c j i. Jak wiadomo, mieliśmy na polskich ziemiach w ostatnich czasach nie tylko emigrację sezonową do Niemiec, Danji, Szwecji i t. d., ale i zamorską emigrację sezonową, a to głównie do Stanów Zjednoczonych. Nie ulega żadnej wątpliwości, że zaraz po zakończeniu wojny powrót tych emigrantów do kraju stanie się aktualnym. Z drugiej zaś strony te europejskie państwa, których rolnictwo — śmiało rzec można — stoi od lat naszymi sezonowymi robotnikami, będą dokładały po wojnie starań, by tej siły roboczej nie stracić. I sędzę, że w tym ostatnim wypadku nie należy się ludzić jakąś zbytnią odpornością samej ludności, bo znane mi są z austrjacko-węgierskiej okupacji fakty całkiem świeżej daty, gdzie robotnik rolny, zatrzymany po wybuchu wojny w Niemczech, uzyskał urlop do domu i po upływie jego żądał natarczywie paszportu na powrót do Niemiec. Otóż musimy sobie już dziś uprzytomnić, że tych sił robotniczych i to dobrych i licznych będziemy potrzebowali sami u siebie w domu. Z jednej strony potrzeba ich będzie przy wielkiem dziele odbudowy kraju, z drugiej zaś strony polska myśl państwowa musi wrócić na swe dawne historyczne szlaki, wydeptane jeszcze w Piastowskich czasach. Bo dziwna doprawdy rzecz, że my, którzyśmy okazali tyle niezwyklej wprost rodzimej

siły żywotnej, że potrafiłszy najodporniejszą ze wszystkich — kolonizację niemiecką — przetrwać w swym państwowym organizmie, wssać ją niejako w siebie, dobre jej składniki dla siebie zużytkować, a złe bez istotnych wstrząśnień wydzielić, nie byliśmy w stanie utrzymać dzieła Kazimierzowego na wschodzie. Nasi polscy koloniści, zostawieni sami sobie, zaczęli z wolna przesiąkać w inne elementy i dziś nierzadko wśród swych najzagorzalszych przeciwników w ruskim obozie spotykamy ludzi o polskich szlacheckich nazwiskach. I zapytać się może Panowie, po co o tem wszystkim dziś tutaj mówię? Bo chodzi mi nie tyle o jakieś nowe zdobycze, ile o stworzenie tamy przeciwnemu posuwaniu się ze wschodu na zachód, bo w państwowem i narodowem życiu rozstrzyga w danym momencie faktyczny układ sił, a nie geograficzne czy inne kryterja. Jeżeli już tylko te ostatnie pozostały, tam nie jest dobrze. A zdaje mi się, że *mutatis mutandis* dzisiejszy stan rzeczy we wschodniej części polskich ziem jest bardzo podobny do tego, który Kazimierz Wielki zastał w ówczesnej Rusi Czerwonej, zanim podjął się dzieła polskiej kolonizacji. Jak wówczas Ruś Czerwona była spustoszona i wyludniona, tak samo jest i dzisiaj, lecz nie tylko na ziemi Grodów Czerwieńskich, ale i wyżej nad Bugiem i bliżej ku zachodowi. Ten szmat ziemi, przetykany mniej lub więcej ludnością polską i ruską, jest także i dziś spustoszony i wyludniony; trzeba będzie na nim dopiero nowe życie rozwijać. I bodaj, czy jakaś dobra Opatrzność dziejowa nie stwarza dla nas po raz drugi nadzwyczaj pomyślnej chwili. Ustupający Rosjanie wyludnili ten cały wschodni szmat ziemi przedewszystkiem z ruskiej ludności. Świadczą o tem całkiem wymownie cyfry, zebrane na podstawie spisu ludności, przeprowadzonego w połowie października ub. (1926) w obrębie lubelskiego Jeneralnego Gubernatorstwa Wojskowego. Otóż tam właśnie, gdzie Rosja, opierając się na mieszanym pod względem narodowym autochtonicznym żywiole, na pomieszaniu pojęć narodowości i wyznania, poparta przy tem nieświadomością mas, dokonała już pierwszej bezkrwawej aneksji przez wyodrębnienie Chełmszczyzny, a gotowała się bezsprzecznie do dalszych, tam wojenne wypadki oddziaływały wprost niszcząco właśnie na te żywioły, na których opierały się wszystkie rachuby i wywody rosyjskie.

Bardzo charakterystycznym zjawiskiem jest fakt, że z ogólnej cyfry 30 142 prawosławnych w obrębie lubelskiego Gen. Gubernatorstwa Wojsk. przyznało się do rosyjskiego języka macierzystego tylko 14 841, a do polskiego aż 9 888, natomiast język ruski zajmuje dopiero trzecie miejsce z cyfrą 5 376.

Grecko-katolickich wogóle jest tylko 194, z czego podało polski język macierzysty 774 osób, ruski 332, rosyjski 84.

W 5 wschodnich obwodach powyższy stosunek przedstawia się następująco:

			jęz. mac.	polski	rosyjski	ruski
1.	w obw. biłgorajskim	z 5 984 prawosł.	3	114	2 508	362
2.	„ „ chełmskim	„ 6 867 „ „	1	752	2 546	2 569
3.	„ „ hrubieszowsk.	„ 5 754 „ „	1	217	3 271	1 263
4.	„ „ tomaszowsk.	„ 4 079 „ „	1	247	2 126	706
5.	„ „ zamojskim	„ 1 903 „ „		960	915	28
1.	w obw. biłgorajskim	z 83 gr.-kat. podało	23		60	—
2.	„ „ chełmskim	„ 103 „ „	101		1	1
3.	„ „ hrubieszowsk.	„ 7 „ „	7		—	—
4.	„ „ tomaszowsk.	„ 350 „ „	45		—	305
5.	„ „ zamojskim	„ 474 „ „	471		3	—

Z przytoczonych cyfr wynika przedewszystkiem, że wszelkie dawniejsze (oczywista z konieczności) posługiwanie się czyto statystyką językową, czy też wyznaniową nie dawało właściwego obrazu. Dopiero zróżniczkowanie ludności w równoczesnej kombinacji według języka macierzystego i według wyznania odkrywa przed naszymi oczyma niezwykle wprost zjawiska. Charakteryzuje je fakt, że z 30 tysięcy prawosławnych prawie $\frac{1}{3}$ przyznała się jeszcze do polskiego języka, jako swego macierzystego, że ruski żywioł został według wszelkiego prawdopodobieństwa przez cofających się Rosjan szczególnie silnie dotknięty ewakuacją, że z Rosjan ledwo garstka się ostała. Są to cyfry bardzo wymowne, zwłaszcza owa $\frac{1}{3}$ prawosławnych Polaków — to poważne memento, że prawosławie szło na polskie ziemie torowac zwolna drogę rusyfikacji; owa $\frac{1}{3}$ — to pewno tylko reszta tego, co dzięki prawosławiu utonęło w rosyjskim morzu. A jeżeli teraz na myśl sobie przywiedziemy, ile bardzo dotkliwych strat ponieśliśmy we wschodniej części Galicji dzięki rozsianiu cerkwi unickich i intensywnej działalności duchowieństwa grecko-katolickiego, to cały problem wschodni ze względu na jego przyszłe pokierowanie i rozwiązanie zarysuje się całkiem jasno i wyraźnie.

Zestawiając z kolei wyniki, do których doszliśmy, z poruszoną okolicznością, że pewne państwa będą się starały wszelkimi siłami nie stracić polskiego robotnika rolnego, dochodzi się do wniosku, że przyszłe państwo polskie musi się liczyć zaraz w początkach swego samoistnego bytu z ujęciem w swe ręce przeprowadzenia kolonizacji na wschodniej połaci ziem polskich i stworzeniem tych wszystkich urzędów, które będą w stanie utrzymać to dzieło trwałe dla Polski. W najściślejszym związku z tem stoi upaństwowienie pośrednictwa pracy. Formy tego upaństwowienia na razie nie przesądzam. Mniemam jednak, że te państwowe instytucje pośrednictwa pracy będą mogły przy odpowiednim wyposażeniu odegrać ważną rolę w dziele kolonizacji. Z drugiej zaś strony na wypadek, gdyby kiedyś nadeszła może chwila, w której możnaby było odstąpić część naszych sił roboczych zagranicę, mogłyby te urzędy być już tego rodzaju silną in-

stytucją, że dzięki niej dałoby się wzamian za podobne ustępstwo uzyskać w drodze odpowiednich układów inne korzyści, podyktowane interesem rozwoju państwa. W pierwszym zaś okresie odpowiednia państwowa organizacja pośrednictwa pracy byłaby w stanie naznaczyć zabiegom innych państw o pozyskanie polskiego robotnika granice, wskazane interesami gospodarczymi i politycznymi Polski. Ponieważ kwestja kolonizacji i związanych z nią innych zagadnień stanie się mem zdaniem — jak to już poprzednio wspomniałem — aktualną i nagłącą niemal nazajutrz po zakończeniu wojny, sędzę, że należy ona do tych spraw pierwszorzędnej wagi, które już teraz przez Tymczasową Radę Stanu powinny nie tylko być wzięte pod dojrzałą rozagę, lecz wszechstronnie przygotowane do praktycznego rozwiązania.

Wyobrażam sobie, że organizacja powinna iść w tym kierunku by Rząd Państwa Polskiego z zupełną świadomością celu i według należycie przemyślanego i opracowanego planu był w stanie:

a) w sprawach emigracyjnych zająć i utrzymać wobec innych państw stanowisko, wskazane interesami gospodarczymi i politycznymi Polski;

b) przeprowadzić likwidację wypadków wojennych, które na wschodzie wytworzyły pomyślny stan dla polskiego żywiołu, również w duchu tych samych interesów;

c) wyzyskać — o ile możliwości — powrotny ruch wychodźczy dla celów polskiej kolonizacji na wschodzie ziem polskich;

d) równocześnie z rozpoczęciem dzieła kolonizacyjnego na wschodzie wprowadzić w życie i zapewnić trwałe byt takim kulturalnym i gospodarczym urządzeniom, któreby dzieło kolonizacji trwale utrzymały dla Polski i stworzyły tamę wszelkim przeciwnym zapędom, skądkolwiekby one przyszły. W dziedzinie kulturalnej przypadłoby doniosłe zadanie kościołowi, szkołom i instytucjom oświatowym, w dziedzinie gospodarczej szczególną wagę należałoby położyć obok innych kwestyj na stworzenie silnych jednostek gospodarczych w obrębie własności włościańskiej i własności średniej.

§ 5. Objęcie urzędów pośrednictwa pracy przez Rząd Polski.

Królewsko-Polskie Ministerstwo Zdrowia Publicznego, Opieki Społecznej i Ochrony Pracy mianowało w lecie 1918 r. ś. p. Józefa Okołowicza swoim delegatem dla spraw pośrednictwa pracy na obszar austr.-węg. Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego z siedzibą w Lublinie. Natychmiast po przybyciu p. Okołowicza z Warszawy rozpoczęliśmy rokowania celem przygotowania podstawy do przejścia Centralnego Urzędu pośrednictwa pracy przy Gen. Gub. Wojsk. i Powiatowych Urzędów p. p. przez Rząd

Polski. Oczywiście, że z miejsca zająłem wobec tej sprawy najzyczliwsze stanowisko.

Nasze rozmowy z delegatem Polskiego Ministerstwa Z. P., O. S. i O. P. odnosiły się głównie do następujących trzech kwestyj:

1. Przedewszystkiem chodziło o usunięcie obaw, jakie mogły powstać w austr.-węg. Naczelnej Komendzie Armji (A. O. K.) ze względu na zapotrzebowanie sił roboczych do robót, wykonywanych w okupacji przez władze okupacyjne. Odpowiednie zapewnienie ze strony Rządu Polskiego zostało sformułowane i przez właściwe czynniki zaaprobowane; wstawiłem je następnie do sprawozdania dla A. O. K.

2. Następnie należało ustalić sprawę możliwie najszybszego przydzielenia polskich urzędników do istniejących Urzędów pośrednictwa pracy z jednej strony w celu praktyki, z drugiej zaś dla przygotowania polskich kadr urzędniczych na wypadek zgody A. O. K. co do przekazania tych agend Rządowi Polskiemu.

3. Wreszcie trzeba było ustalić na okres przejściowy stosunek władz polskich do okupacyjnych Urzędów p. p. w okresie przejściowym. Aby sprawę ułatwić, doradziłem p. Okołowiczowi otwarcie przez Rząd Polski Królewskiego Polskiego Urzędu Pracy w Lublinie, co też istotnie nastąpiło pismem z 30 lipca 1918 r. Nr. 35/L, wystosowanem do Gen. Gubernatorstwa Wojskowego. Wspomniany Urząd pomieszczono przy ul. Zmigród L. 5, a kierownictwo jego objął ś. p. Józef Okołowicz.

Wynikiem tych rokowań było pismo P. Ministra Chodźki z 18 lipca 1918, Nr. 266, do Generalnego Gubernatorstwa w Lublinie, załączone w „Dokumentach”¹⁾. Na co natychmiast odpowiedziało Gen. Gub. Wojskowe i przesłało równocześnie Naczelnej Komendzie Armji obszerne sprawozdanie z przychylnym wnioskiem w myśl życzeń Rządu Polskiego. Oba te pisma (A. V. 33/res. ex 1918) zostały przezemnie opracowane wspólnie z delegatem Rządu Polskiego i mieszczą się również na końcu książki razem ze wspomnianem pismem P. Ministra Chodźki.

A. O. K. mimo wszystko miała różne wątpliwości. Początkowo zajęła wprost odmowne stanowisko. Nie chciałem jednak

¹⁾ Dok. L. 5.

sprawy wypuścić z ręki. Zaczęliśmy więc powoli, lecz konsekwentnie obawy N. Komendy Armji rozpraszać. Ale wypadki historycznego znaczenia poczęły biec prędzej, niż rozważania A. O. K. i zanim zdobyło się ono na jakąś stanowczą decyzję, zaczęliśmy wspólnie z ś. p. Okołowiczem w początkach października przygotowywać przejęcie przez niego agend pośrednictwa pracy w przełomowej chwili, która — jak się okazało — istotnie się zbliżała z zawrotną szybkością.

Rozdział II.

SPRAWY GOSPODARCZE I DEMOGRAFICZNE.

Surowce. — Krajowa Rada Gospodarcza. — Komitet Techniczny. — Polska Centrala Handlowa. — W siedzibie generała Hazai'a. — Spisy statystyczne.

§ 1. Surowce.

Sprawa surowców stała się już w r. 1916 zagadnieniem pierwszorzędnej wagi dla państw centralnych. Zdane na własne siły, musiały się zorjentować, jakie zapasy surowców stoją do ich rozporządzenia. Zwrotnym punktem dla całej tej kwestji było powołanie marszałka Hindenburga na czoło siły zbrojnej cesarstwa niemieckiego. Mianowicie Hindenburg zażądał podwójnej dotacji w zakresie amunicji i miotaczy min, a potrójnej co do dział i kulomiotów, w stosunku do stanu z sierpnia 1916 r. ¹⁾. Te żądania stały się podstawą t. zw. „programu Hindenburga“. Dnia 16 września 1916 r. odbył pruski minister wojny konferencję w tej sprawie z przedstawicielami przemysłu w berlińskim ministerstwie wojny, a niedługo potem utworzono dla wykonania „programu Hindenburga“ osobny „Kriegsamt“. Zadania jego odrazu wyszły poza właściwe żądania marszałka, bo musiały objąć całokształt zagadnienia; wskazują na to trzy departamenty, na które podzielono „Kriegsamt“, a mianowicie były tam: departament dla spraw surowców wojennych, departament dla spraw uzupełnień i departament dla spraw broni i amunicji. Z czasem okazało się, że także i inne jeszcze kwestje łączą się ściśle z poprzedniami, jak zaopatrzenie w odzież, żyw-

¹⁾ Por. Generalmajor Ludwig Wurtzbacher „Die Versorgung des Heeres mit Waffen und Munition“ w „Organisation der Kriegführung“ (Lipsk 1921), I. Teil, str. 115.

ność, węgiel i t. p. W Austro-Węgrzech sprawy surowców koncentrowały się w Ministerstwie Wojny, a nadto na terenach okupowanych istniały osobne „Rohstoffzentralen“.

W związku z tem wdrożono u zbiegu lat 1916 i 1917 na wielką skalę badania co do stanu surowców, t. zw. „Rohstoff-erhebungen“. Ponieważ te sprawy w Lublinie mnie przekazano, przeto uczestniczyłem w trzech plenarnych konferencjach w Wiedniu i w jednej w Budapeszcie, a nadto odbyła się jedna specjalna konferencja w Warszawie.

W konferencjach wiedeńskich i w Budapeszcie uczestniczyli przedstawiciele t. zw. „Hauptstellen für Rohstoff-erhebungen“ z Niemiec, Austrii, Węgier, wspólnego austr.-węg. Ministerstwa Wojny, tudzież z austr.-węg. Gen. Gubernatorstw Wojskowych w Lublinie, Belgradzie i Cetynji. Wszystkiem kierowali Niemcy. Nici całej akcji zbiegały się faktycznie w rękach niemieckiego kapitana rezerwowego Voelckera, przedstawiciela „Deutsche Hauptstelle“, z zawodu sekretarza którejś z niemieckich Izb Handlowych. Celem ułatwienia badań przygotowano w Niemczech jak najszczegółowsze zestawienia i pouczenia objaśniające (t. zw. „Behelfe“). Są do dziś dnia w mojem posiadaniu książeczki w różnokolorowych okładkach, jak „Erläuterungen zur Tafel B. — Erze und Metalle“, „Gerbstoffe“, „Oele und Fette“ i t. p. Pracował w tym zakresie zwłaszcza profesor chemji Dr. Weigelt, który również uczestniczył w konferencjach.

Przy sposobności owej lokalnej konferencji w warszawskiej „Landesstelle“ z zakresu futernictwa i garbarstwa, odbytej 29 stycznia 1917 r., przekonałem się, że niemiecki wywiad gospodarczy na terenie Kongresówki przed wybuchem wojny był nie gorszy od wojskowego, jeżeli nawet może nie lepszy. Przewodniczący, „Regierungsrat“ inż. Dr. Ritzmann, docent prywatny na którejś z politechnik niemieckich, zdawał się czasami rozporządzać bardzo dokładnemi cyframi z zakresu odnośnych gałęzi wytwórczości przed wojną.

Zaraz na pierwszej plenarnej konferencji w Wiedniu uderzyło mnie, że zakres zamierzonych badań jest znacznie większy, niżby tego wymagały tylko względy wojenne. Zwolna z przeprowadzanych rozmów prywatnych z delegatami niemieckimi zacząłem się coraz bardziej utwierdzać w przekonaniu, że poza

względami wojennymi są jeszcze inne, o wiele dalsze, związane z planami o „Mitteleuropa“. Później potwierdziły to kwestjonariusze, jakkolwiek ich objaśnienia były ułożone oględnie i dopiero przez odpowiednie kombinowanie dawały właściwy obraz. Przebiegał ten cel do pewnego stopnia między innymi np. z następującego kwestjonariusza, nadesłanego mi za pośrednictwem warszawskiej „Landesstelle“:

1. Badania w zakresie surowców, półfabrykatów, gotowych wytworów, materiałów pomocniczych i uruchamiających w dziedzinie przemysłu skórnoego tworzą część badań, które zostały zarządzane celem jak najdokładniejszego ujęcia (Erfassung) wszystkich ich grup w krajach państw centralnych i ich sprzymierzeńców, tudzież w krajach, przez te państwa zajętych.

2. Badania te mają:

- 1) ustalić zdolność wytwórczą poszczególnych gałęzi celem natychmiastowego osiągnięcia celów praktycznych w gospodarstwie wojennem i
- 2) stworzyć podstawę do organicznego wcielenia poszczególnych gałęzi do nowego trybu życia gospodarczego, jaki po wojnie stanie się koniecznym. I właśnie z tego ostatniego powodu posiada wielkie znaczenie dla samego w mowie będącego przemysłu odpowiedzieć z największą sumiennością na postawione pytania“.

Zorjentowawszy się w sytuacji, postanowiłem zachować wskazaną ostrożność. W przeddzień drugiej z rzędu plenarnej konferencji, odbytej także w Wiedniu, zebrali się sami delegaci z Austrii. Szef „Hauptstelle für Rohstoffhebungen“ w Ministerstwie Wojny, generał broni Glückmann, zażądał przedłożenia szczegółowych wykazów statystycznych na plenarnej konferencji. Otóż dla tej konferencji miałem odpowiednie wykazy, ale ogólne, gdyż nie chciałem dawać pewnych dat ze względu na interes produkcji w okupacji lubelskiej. Zasłoniłem się przeto brakiem pozwolenia ze strony Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego, bo formalnie miałem istotnie aprobatę tylko na te wykazy, które przed odjazdem z Lublina przedłożyłem. Na to gen. Glückmann oświadczył, że wobec sprzymierzeńców należy postępować „ritterlich“. Mimo to dalej zasłaniałem się brakiem rozkazu.

Po tej naradzie odbyliśmy drugą z delegatami węgierskimi. Gen. Glückmann ponowił tutaj to samo żądanie, ale spotkał się ze stanowczą odmową ze strony Węgrów: radcy sekcyjnego Dr. Szabóky'ego i sekretarza węg. ministerstwa handlu Dr. Ferenczi'ego. Obaj wręcz oświadczyli, że wogóle dostarczą tylko takich dat, których przedłożenie uzna Rząd Węgierski za dopuszczalne. Oczywiście, że ci węgierscy sprzymierzeńcy pomogli mi gruntownie. Generał Glückmann był bardzo niezadowolony i nazajutrz po zagajeniu konferencji plenarnej usunął się pod jakimś pretekstem.

Tak więc Węgrzy musieli widocznie także dojrzeć to, co i mnie na podstawie różnych oznak zaczynało już świtać w głowie od jakiegoś czasu. Tylko austriacki generał traktował sprawę z punktu widzenia „rycerskiej otwartości“ wobec sprzymierzeńców i otworzył delegatom niemieckim wgląd do bogatego materiału statystycznego, z pewnością badanego przez nich z jak największym interesem.

§ 2. Krajowa Rada Gospodarcza i Komitet Techniczny.

Wieczorem, koło godziny 9-tej, schodziło się kilku nas niemal codziennie zwykle w mieszkaniu Dr. Włodzimierza Kozubskiego, a czasem u mnie, lub u Dr. Stanisława hr. Łosia, sekretarza szefa cywilnego. Oprócz nas trzech bywał tam stale także Dr. Leon Halban, a później zachodził często również Mieczysław Bukowiecki, właściciel dóbr z Poznańskiego, przydzielony jako rezerwowy podporucznik artylerji do pułkownika Bülowa, przedstawiciela niemieckiej Oberste Heeresleitung przy gubernatorstwie lubelskim. Omawialiśmy tam różne aktualne sprawy. Zwłaszcza zajmowało nas zagadnienie zapewnienia miejscowej ludności pewnego wpływu na zarząd spraw gospodarczych i na administrację publiczną.

Co do tej ostatniej chodziło przedewszystkiem o samorząd miejski i powiatowy. Co się zaś tyczy spraw gospodarczych, to przygotowaliśmy projekty urządzenia Izb handlowych i przemysłowych oraz Izb rękodzielniczych, zreferowane przez Dr. Halbana; Stanisław Łoś wypracował bardzo interesujący projekt „Krajowego Zakładu dla obrotu płodami rolnymi i przetworami

przemysłu rolniczego", tudzież projekt zlikwidowania majątku b. rosyjskiego Banku włościańskiego¹⁾.

Kiedy Węgierska Centrala celno-polityczna wypracowała poufny „Memorjał w sprawie gospodarczych interesów niezawisłego Państwa Polskiego i Węgier“, poddaliśmy go wyczerpującej dyskusji. Wynikiem tego była odpowiedź na węgierski memorjał p. t. „Rzut oka na przyszłe stosunki rolnictwa i przemysłu rolniczego Królestwa Polskiego do Węgier“, którego pierwszą część, dotyczącą spraw i polityki rolnej, opracował Dr. Łoś, drugą o stosunkach handlowo-przemysłowych Dr. Halban. Widać z tego, że w roku 1918 zaczęto na Węgrzech interesować się naprawdę kwestją polską i rozpatrywać ją pod kątem widzenia różnych kombinacyj²⁾, gospodarczych i politycznych.

Sprawą, którą się nam udało urzeczywistnić, było stworzenie Krajowej Rady Gospodarczej i Komitetu Technicznego przy Gen. Gubernatorstwie Wojskowem. Sama myśl zrodziła się na owych naszych nocnych pogadankach (bo radziliśmy nieraz do północy). Duszą wprowadzenia jej w życie był Dr. Włodzimierz Kozubski, któremu dzielnie sekundował Dr. Leon Halban. Kozubski uzyskał odrazu poparcie ze strony szefa cywilnego Dr. Jerzego Madeyskiego i ówczesnego gubernatora generała Stanisława Szeptyckiego. Ten fakt miał dla sprawy zasadnicze znaczenie. Nawiązano zaraz porozumienie z Komitetem Raktunkowym w Lublinie, przede wszystkim z pp. Janem Steckim (obecnym senatorem) i Kazimierzem Fudakowskim.

W zakresie spraw gospodarczych było naszą przewodnią ideą, złagodzić przez współpracę społeczeństwa polskiego w okupacji ostrze różnych zarządzeń rekwizycyjnych władz okupacyjnych, a to z dalszą jeszcze myślą o przyszłości, by w tej

¹⁾ Oba referaty są w mojem posiadaniu, z tych pierwszy z dołączonemi do niego uwagami Dr. Leona Halbana.

²⁾ Następca Conrada na stanowisku austr.-węg. szefa sztabu generalnego, gen. Arz von Straussenburg wyraźnie stwierdza w swoich pamiętnikach, że „instrukcje A. O. K. zarządzały, aby wszystkie przewyżki produkcji, a w szczególności żniwa, hodowli bydła i koni, oraz dobywanego węgla zostały oddane do rozporządzenia monarchji“. Gen. Arz podaje, że w r. 1918 miało generalne gubernatorstwo lubelskie dostarczyć 7000 wagonów zboża, 2400 wagonów owsa i 12 000 wagonów kartofli. („Zur Geschichte des grossen Krieges 1914/18“, Wiedeń-Lipsk-Monachjum 1924).

dziedzinie przygotować pewne organizacje, któreby w przyszłym Państwie Polskiem tworzyły zaczątek państwowych instytucyj gospodarczych.

Tą troską powodowani, daliśmy inicjatywę do stworzenia dwu organizacyj: a) Krajowej Rady Gospodarczej, wedle zasadniczego pomysłu Stanisława hr. Łosia, oraz b) Komitetu Technicznego wedle pomysłu Dr. Leona Halbana.

Krajowa Rada Gospodarcza objęła skup i rozdział wszystkich zarekwirowanych płodów rolnych, tudzież magazynowanie i rozdział, a w związku z tem po dostarczeniu pewnych nakazanych kontyngentów dla władz okupacyjnych troskę o przemiał zboża i aprowizację ludności cywilnej. Na czele tej akcji stanęli pierwsi obywatele kraju, wtajemniczeni w nasze intencje, a to ówczesny prezes Komitetu Ratunkowego p. Jan Stecki, Kazimierz Fudakowski, Julian Zdanowski, Śliwiński i wielu innych.

Do wszystkich tych zamierzeń potrzeba było jednak pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy. Kapitał obrotowy K. R. G. obliczano na około 30.000.000 K. Dzięki wnioskowi i poparciu gubernatora hr. Szeptyckiego, a wpływowi dyplomatycznemu Adama hr. Tarnowskiego udało się wydelegowanemu przez Gubernatorstwo Włodzimierzowi Kozubskiemu uzyskać gwarancję rządu austriackiego i węgierskiego do wysokości 30.000.000 K. i przeprowadzić te decyzje w A. O. K. i u obu Ministrów Skarbu, austriackiego i węgierskiego, w czasie jednego tygodnia. Na podstawie tej gwarancji, która oparta była Bogiem a prawdą na czystym powietrzu i dobrych argumentach wysłannika Gubernatorstwa, K. R. G. bowiem nie miała ani grosza majątku, ani kapitału, znalazła się grupa banków pod egidą Banku Krajowego we Lwowie, która tych pieniędzy dostarczyła. Odnośne rokowania, prowadzone przez W. Kozubskiego przy udziale p. Kazimierza Fudakowskiego i dyrektora lubelskiego oddziału tegoż Banku p. Osbergera, doprowadzono w kilku dniach do pomyślnego zakończenia.

W skład K. R. G. weszli reprezentanci wszystkich organizacji rolniczych, Prezydenci większych miast, przedstawiciele Komitetu Ratunkowego i t. d. Z ramienia Gubernatorstwa komisarzami tej Rady byli podpułkownik Thullié i Wł. Kozubski. Dyrektorem fachowym był p. Olejnik, kupiec zbożowy z War-

szawy, który następnie został Dyrektorem Państwowego Urzędu Zbożowego w Warszawie, urzędnicy zaś K. R. G. byli zawiązkiem organizacji tegoż urzędu. Również dwaj pierwsi Ministrowie Aprowizacji Państwa Polskiego, pp. Mińkiewicz i Śliwiński, byli członkami K. R. G.

Krajowa Rada Gospodarcza łagodziła w znacznym stopniu ostrze rekwizycji i wydedywiała bardziej ludzkie normy spożycia dla ludności okupacji austr.-węg., która nie zaznała takiego głodu, jaki szczyrzył zęby wśród ludności okupacji niemieckiej. Około 6 miljonów Koron austr. nominalnej wartości przeznaczono później uchwałą likwidacyjną Rady Polskiej Macierzy Szkolnej. Dorobek finansowy K. R. G., który po jej rozwiązaniu przypadł w udziale Rządowi Polskiemu, był jedną z pierwszych dochodowych pozycij Ministerstwa Aprowizacji.

Dziwnym zbiegiem okoliczności nabrało ostatnie posiedzenie tej Rady znaczenia historycznego. Posiedzenie to przypadło na dzień po owej pamiętnej nocy, w której podpisano traktat brzeski. Od rana chodziły po mieście głuche wieści o tym traktacie, a urzędnikom Gubernatorstwa nakazano milczenie. W takim nastroju zebrali się o ro-tej rano członkowie Rady w gmachu dawnego Banku Państwowego, który służył za pomieszczenie na menaż oficerską. Już przed porządkiem dziennym wystosowano do komisarza Rady, Włodzimierza Kozubskiego, zapytanie, czy prawdziwe są pogłoski o podpisaniu traktatu i czy to prawda, że granica ma biec o kilkadziesiąt kilometrów od Lublina. Dodać należy, że dobra niektórych członków Rady miały się znaleźć po drugiej stronie; w tem położeniu był np. Wiceprezes Rady, p. Kazimierz Fudakowski. Nastrój stał się tragicznym, gdy komisarz Rady w myśl nakazu milczał, a niektórzy, z którymi był Wł. Kozubski w bliższych stosunkach, zauważyli wzruszenie na jego twarzy. Zabrał przeto głos i prosił o kilka minut przerwy celem zasięgnięcia informacji. Pod tym pozorem udał się Kozubski do gubernatora hr. Szeptyckiego. Po wysłuchaniu raportu generał Szeptycki zaprosił Prezydum Rady na konferencję do siebie. Skoro po powrocie zakomunikował Kozubski zaproszenie to Radzie, zapanowało nieopisane wzburzenie. Widziało się skurczone twarze i lzy

w oczach wielu, gdyż zaproszenie to tłumaczono sobie słusznie, jako potwierdzenie wieści. W tym nastroju odmówiono wysłania delegacji, uchwalając postanowienie, że z gubernatorem austriackim K. R. G. nie chce utrzymywać stosunków. Po tej uchwale opuścili zgromadzeni gmach Banku Państwowego i postanowili kontynuować obrady nad likwidacją K. R. G. w lokalu Komitetu Ratunkowego.

Kozubski udał się ponownie do generała Szeptyckiego, a dowiedziawszy się od niego o wniesionej przez niego dymisji, wrócił na posiedzenie Rady i oznajmił jej o tym fakcie. Wówczas zebrani porwali się z miejsc i ze słowami: „Idziemy do hr. Szeptyckiego“ — poszli gremjalnie do gubernatora. Skoro przed nimi stanął generał Szeptycki, nie mieli sobie wiele do powiedzenia. Uściskali się tylko z nim i szefem cywilnym Madeyskim, który właśnie był nadszedł, przynosząc swe podanie dymisyjne. W tej chwili widać było na sali jedynie Polaków obywateli i Polaków w mundurach, których wspólny cios jeszcze silniej zjednoczył.

Co się tyczy Komitetu Technicznego, to trzeba się nieco cofnąć wstecz, by zrozumieć należycie jego powstanie i cele.

Potrzeba znalezienia sposobu odpowiedniej obrony warsztatów i zakładów przemysłowych przed podobnym losem, jaki je spotkał w okupacji niemieckiej, stawała się z biegiem roku 1916 coraz bardziej piekącą. Szef Referatu Przemysłowego, Dr. Smoluchowski, dokładał wszelkich sił, żeby paraliżować próby niszczenia urządzeń technicznych przez władze wojskowe, nie podlegające szefowi cywilnemu. Próby te, wrogie w stosunku do kraju okupowanego, były podejmowane pod pozorem wykonywania rozporządzeń Naczelnej Komendy Armji o rekwizycji metali i t. p. — Zabiegi Dr. Smoluchowskiego doprowadzały do codziennych niemal konfliktów z władzami wojskowymi W. Generalnego Gubernatorstwa i częstych — mniej, lub więcej jasno formułowanych — insynuacyj o nieprawomyślności obrońcy interesów kraju okupowanego i jego najbliższych współpracowników. Referat Przemysłowy Cywilnego Komisariatu Krajowego, złożony przeważnie z Polaków, znających przytem dobrze stosunki i tendencje sfer gospodarczych Austrii, zdawał sobie

przytem dobrze sprawę, że zarówno referentom Naczelnej Komendy Armji, jak i Ministerstwa Wojny we Wiedniu, zależnym, jeżeli już wprost nie rekrutowanym z pomiędzy przedstawicieli ciężkiego przemysłu, chodzi nie tylko o uzyskanie potrzebnych dla dalszego prowadzenia wojny surowców, ale i o zniszczenie wytwórczości polskiej, a w konsekwencji zdobycia sobie na przyszłość nowego rynku zbytu. Że te tendencje, z którymi się zbyt nie ukrywano, cieszyły się cichem, ale nie mniej konsekwentnem poparciem pewnej części sfer urzędowych we Wiedniu, jest rzeczą wiadomą i nad tem niema potrzeby specjalnie się rozwodzić. Szef Cywilny kraju Dr. Madeyski, jak również niektórzy oficerowie Polacy, że wspomnę tu tylko ówczesnego majora, później podpułkownika sztabu generalnego (obecnie generała W. P.) Jana Thullié'go, dokładali starań, ażeby — o ile możliwości — stępiać ostrze najgorszych i najbardziej krzywdzących interesy kraju zarządzeń, co jednak doprowadzało również do podawania w wątpliwość ich prawomyślności wobec Austrii i niezmiernie utrudniało akcję obrony interesów ludności w naszych dziedzinach. W tych warunkach Referat Przemysłowy znalazł się przeto w pozycji niezmiernie drażliwej i pozostawały mu tylko dwa wyjścia: albo ograniczyć się do obrony indywidualnej w wypadkach wyjątkowo jaskrawych krzywd i gwałcenia przepisów przez władze wojskowe, albo też znaleźć odmienny, niż dotychczas, sposób opierania się wrogim zakusom. Pierwsza droga była zarówno dla Dr. Smoluchowskiego i jego najbliższych współpracowników, pp. Mravincsicsa, Dr. Leona Halbana i przydzielonego niedługo potem Dr. Bronisława Kuśnierza, wygodniejszą, a nadto — powiedzmy to otwarcie — ze względu na zachowanie się znacznego odłamu Wojskowego Zarządu Gubernatorstwa, a zwłaszcza tajnej policji polowej, pozostającej pod rozkazami majora Hauzvica, również rzeczą bezpieczniejszą. Obranie jej jednak doprowadziłoby w konsekwencji do poświęcenia poważnych interesów ekonomicznych kraju. Z tego też powodu myśl ta została a limine odrzuconą, tem bardziej, że wobec perspektywy utworzenia w tej czy innej formie Państwa Polskiego po deklaracji z dnia 5 listopada 1916 uważano za konieczne uchronienie i tak już wyniszczonego kraju przed jeszcze większemi szkodami. Równo-

częśnie jednak ta sama perspektywa państwowości wzmogła apetyty na rynek polski we Wiedniu i Pradze, chwilowo trochę tylko bardziej ukrywane, a tem samem nie tylko nie zmniejszała, ale raczej nawet powiększyła trudności.

Potrzeba oględniejszego jednak w pierwszej chwili postępowania ze strony zarówno Naczelnej Komendy Armji, jak i Ministerstwa Wojny miała jednak tę dodatnią stronę, że uczyniła wrogie nam czynniki przystępniejszemi do zmiany form postępowania i jasnem było, że, jeżeli kiedy, to teraz nadeszła chwila działania. Dr. Leon Halban zaproponował wobec tego Szeфовi Referatu Przemysłowego prowadzenie dalszej akcji eksploatacji kraju dla potrzeb wojskowych przy współudziale reprezentantów zainteresowanych sfer miejscowych, przyczem pierwotnie pragnął, żeby wprost niektóre agendy, jak np. rekwizycja metali, pod której pozorem celem uzyskania nieraz kilku gramów miedzi niszczone niekiedy drogocenne urządzenia techniczne, została powierzona tej nowej instytucji. Wobec władz wojskowych w Lublinie, oraz w Badenie i we Wiedniu wysunięto równocześnie różnemi drogami, jako motyw takiej bądź co bądź zmiany postępowania, możliwość osiągnięcia większych korzyści dla c. i k. armji, oraz uniknięcia zbytecznych zgoła tarć z ludnością polską, których należy unikać ze względów na dalsze zamiary c. i k. rządu.

Dr. Smoluchowski uznał ten projekt w zasadzie za bardzo dobry, przewidywał jednak, że jego urzeczywistnienie napotka na bardzo poważne trudności ze względu na osobiste interesy szeregu cieszących się dużemi wpływami referentów wojskowych, którzy w ten sposób staliby się zbędnymi, z drugiej zaś strony liczył się i z nieufnością polskich sfer przemysłowych, zupełnie zresztą uzasadnioną i obawiał się, że odmówią one swego współdziałania, a to tem bardziej, że wielu szczegółów, któreby mogły być rozwiązać wątpliwości, nie można było ujawniać z obawy przed agentami majora Hauzvica. Uważając jednak projekt za zasadniczo dobry i w danych okolicznościach za jedynie celowy, pozwolił Dr. Halbanowi na badanie terenu wśród sfer przemysłowych, zalecając tylko jak największą ostrożność i niewtajemniczanie na razie nikogo w Krajowym Komisarjacie Cywilnym, aby w razie niepowodzenia koło osób, zamieszanych w tę sprawę, było możliwie małe. Przytem Dr. Smoluchowski

zmienił koncepcję Dr. Halbana w ten sposób, iż uważał za najodpowiedniejsze, aby inicjatywa wyszła oficjalnie ze sfer zainteresowanych, nie zaś od któregoś z urzędników Generalnego Gubernatorstwa. Ten sposób postępowania, zalecony przez Dr. Smoluchowskiego, był jedynie racjonalny i odpowiadający istniejącej sytuacji. Dr. Halban naogół się też do niego zastosował, z tem jednak, że szczegółowo poinformował o wszystkim poufnie mnie, a następnie przydzielonego w międzyczasie do Gen. Gubernatorstwa Dr. Włodzimierza Kozubskiego, zasięgając naszej rady co do praktycznego urzeczywistnienia swego projektu.

Jak Dr. Smoluchowski słusznie przewidywał, próby zjednania sfer przemysłowych dla tej koncepcji natrafiły odrazu na zrozumiałą i tylko z trudem i częściowo dającą się przezwyciężyć nieufność. Po długich zabiegach udało się tę nieufność przezwyciężyć, o ile chodziło o osobę Dr. Halbana. Ale wtedy powstawały nowe wątpliwości, czy można bezgranicznie zaufać w tak ważnej i niezmiernie drażliwej sprawie młodemu, 23-letniemu, człowiekowi, którego dobrym chęciom zresztą zaczęto wierzyć?

Kozubski starał się Dr. Halbana utwierdzać w podejmowaniu dalszych prób i powolnem zjednywaniu sfer miejscowych.

Tak przedstawiały się sprawy, aż do chwili, kiedy w Wiedniu i w A. O. K. powstały pomysły przymusowej rekrutacji robotników z okupacji dla fabryk austriackich celem umożliwienia tą drogą zwolnienia znacznej liczby ludzi od zajęć przemysłowych w monarchji habsburskiej i uzupełnienia przetrzebionych przewlekającą się wojną kadr armji. Mniej więcej równocześnie Gubernatorstwo otrzymało polecenie bezwzględnej rekwizycji wszystkich niemal maszyn fabrycznych i odstawienia ich do Austrii. Sytuacja stawała się więc groźną.

Na szczęście parę tygodni przed tem nastąpiła w Gubernatorstwie korzystna zmiana organizacyjna. Utworzono „Biuro Kraj. Szefa Cywilnego dla spraw gospodarczych i społecznych“ z Dr. Kozubskim na czele, przydzielonym w lutym 1917 roku z austriackiego Prezydjum Rady Ministrów (Ministerstwa dla Galicji), który dzięki swemu wysokiemu stanowisku w hierarchji urzędniczej, osobistym stosunkom i rzutkości mógl na przygotowanym gruncie z pożytkiem działać.

Po naradzie z Dr. Halbanem, który w tym czasie został jego zastępcą i Stanisławem hr. Łosiem, postanowiono wobec wzmagającego się szybko niebezpieczeństwa dążyć wszelkimi sposobami do urzeczywistnienia pierwotnego projektu, a mianowicie wywołać oficjalną inicjatywę miejscowych sfer gospodarczych i wytłumaczyć A. O. K. i Ministerstwu Wojny, że zarówno z powodów gospodarczych, jak i politycznych będzie korzystniejszym zamiast niszczyć fabryki krajowe i wysyłać pod przymusem robotników do Austrii, kazać im produkować na miejscu.

Niestety i w tej sytuacji, wymagającej szybkiego i zdecydowanego działania, wahania i nieufności trwały dalej, a wspólne usiłowania Dr. Kozubskiego i Dr. Halbana pozostały bezskuteczne. Sfery gospodarcze nie dały się skłonić do powzięcia tak koniecznej w tej chwili inicjatywy. Utrudniało to niezmiernie prowadzenie akcji obronnej.

Oczywiście Biuro Szefa Cywilnego nie mogło wiecznie za pomocą cichego sabotażu uniemożliwiać względnie utrudniać wykonywanie rozkazów władz przełożonych. Wszelkie możliwe sposoby, jakimi w takich razach może się posługiwać świadoma swego celu biurokracja, muszą ostatecznie po dłuższym lub krótszym czasie tracić swą skuteczność. Po kilku też tygodniach zorientowaliśmy się, że tą drogą dalej iść nie można, jeżeli się nie chce wywołać zgoła niepożądanych następstw zarówno dla interesów kraju, jak i inicjatorów całej akcji. Wtedy to powstała myśl, by, nie czekając na inicjatywę sfer miejscowych, stworzyć Komitet Techniczny przy Gen. Gubernatorstwie Wojskowem, złożony w połowie z przedstawicieli władz okupacyjnych, w połowie z przedstawicieli przemysłu, handlu i związków zawodowych, mianowanych na wniosek „Biura Kraj. Szefa Cywilnego dla spraw gospodarczych“. Przy tem rozwiązaniu pierwotny plan został bardzo okrojony, gdyż w tej koncepcji Komitet Techniczny stawał się tylko organem doradczym gubernatorstwa w sprawach polityki gospodarczej i socjalnej, ale bez innych poprzednio przewidywanych kompetencji. Z drugiej jednak strony skład Komitetu był tak pomyślany, że, mimo pozornego parytetu przedstawicieli władz i sfer miejscowych, większość stała faktycznie na stanowisku interesów kraju, gdyż obok kilku

oficerów, delegowanych przez Zarząd Wojskowy, zasiadali w nim przewodniczący Dr. Madeyski, jako jego zastępca Dr. Kozubski, Dr. Halban w charakterze sekretarza, a poza tem Dr. Smoluchowski, inspektor fabryczny inż. Adam, ja z tytułu prowadzenia Referatu Statystyki i Pośrednictwa pracy, a w razie naszej nieobecności z góry wyznaczeni zastępcy. Brakom egzekutywy dla postanowień Komitetu Technicznego zaradzono równocześnie w ten sposób, że prowadzenie jego agend między jednym posiedzeniem a drugim powierzono Dr. Kozubskiemu i Dr. Halbanowi, którzy równocześnie stanowili „Biuro Krajowego Szefa Cywilnego dla spraw gospodarczych“ i z tego tytułu mieli prawo wkraczania we wszelkie zarządzenia natury gospodarczej władz gubernatorskich. Jak mi nieraz Dr. Kozubski wspominał, zdarzało się, że celem uniemożliwienia pewnych, nie leżących w interesie kraju, kroków władz wojskowych kierownik wspomnianego Biura Kraj. Szefa Cywilnego zawieszał wykonanie, motywując, że musi przedtem zasięgnąć opinii Komitetu Technicznego, którą wydawał pod jego pieczęcią Dr. Halban, jako stale urzędujący sekretarz. Bywało podobno i odwrotnie.

Pierwotny skład przedstawicieli sfer miejscowych, którymi byli, o ile sobie przypominam, pp. Łaskiewicz, Kujawski, Moritz, Dreszer, Ciświcki, Michniewski, Hafner, Ostroróg, Sągajło i i. oraz rolę, jaką oni odgrywali, wzmocniło znacznie wejście inż. Antoniego Olszewskiego, który faktycznie objął komendę nad zastępcami handlu i przemysłu w Komitecie Technicznym. Współpraca z nim rozwinęła się nader dla interesów kraju pomyślnie. Wejście inż. Olszewskiego poprzedziła konferencja w Warszawie Dr. Kozubskiego z p. Wierzbickim, dyrektorem Towarzystwa przemysłowców Królestwa Polskiego, który nasze poczynania zrozumiał i z entuzjazmem aprobował.

Komitet Techniczny rozpoczął swoją działalność na podstawie statutu, zatwierdzonego przez generała Szeptyckiego dnia 2 czerwca 1917 roku.

Trudno dzisiaj przechodzić szczegółowo historję tej organizacji, która odrazu rozpoczęła grać bardzo poważną rolę, wychodząc często poza ramy swego statutu. Przytem nie zadowalniało się bynajmniej stanowiskiem organu doradczego, lecz używano tej instytucji i do samodzielnych wystąpień. W jej ramach

można było w pewnej mierze rozwinąć inicjatywę sfer gospodarczych, a przynajmniej jej pozorów, co wobec władz wojskowych często było potrzebnem. Niezwykle pożytecznym okazał się tutaj p. Antoni Olszewski, cieszący się zaufaniem przemysłowców, a wskutek zżycia się z prowadzącymi agendy Komitetu wiceprezesem i sekretarzem odgrywał rolę łącznika z pozbywającymi się zwolna swej nieufności obywatelami miejscowymi. Prócz tego p. Olszewski mógł występować wobec gubernatorstwa imieniem przemysłowców i jego opinia mogła uchodzić za rzeczywisty głos sfer miejscowych. Było to rzeczą ważną i należycie wyzyskaną. Pamiętna mi jest akcja w obronie zagrożonych rekwizycją dzwonów na Jasnej Górze, uchylenie przy pomocy Komitetu nakazanej przez Naczelną Komendę Armji dzierżawy lasów kieleckich na lat 30 firmie węgierskiej do wyrębu i wiele innych.

Prócz obrony ludności przed władzami wojskowemi Komitet Techniczny zaczął siłą faktu wkraczać i w dziedzinę ustawodawczą. Ustaliło się, że wszelkie zarządzenia i przepisy w sprawach gospodarczych przed ogłoszeniem bywały mu przedkładane, a jego polscy członkowie, reprezentujący władze okupacyjne, przestrzegali następnie w miarę możliwości uwzględniania w praktyce powyższych uchwał. Naogół, zwłaszcza jeżeli chodziło o ważne sprawy, jak np. o niedopuszczenie do ogólnej rekwizycji maszyn, to się udało. Poza tem usiłowano doprowadzić do tego, żeby nowe przepisy były wprost redagowane w łonie Komitetu, jak również, żeby Komitet w ważnych sprawach organizacyjnych występował nazewnątrż z inicjatywą. Z Komitetu też wyszła inicjatywa stworzenia podstaw samorządu gospodarczego i zorganizowania Izb handlowych i rękodzielniczych. Odnośne projekty, opracowane przez Dr. Halbana, zostały przez Komitet uchwalone i przesłane utworzonej tymczasem Radzie Regencyjnej z prośbą o aprobatę. W tym samym czasie Dr. Kozubski wysuwał projekt Izb Rękodzielniczych, który spotkał się jednak w sferach wojskowych z dużym oporem. Celem wreszcie informowania ludności w możliwie obiektywny sposób o sprawach gospodarczych, o ile na to pozwalał wzgląd na cenzurę, Komitet zaczął wydawać własny tygodnik p. t. „Wiadomości Gospodarcze“, redagowany przez Dr. Halbana i por. Inlendera.

Działalność Komitetu nabierała coraz bardziej charakteru normalnego i uporządkowanego, aż do chwili pokoju brzeskiego. Pod wpływem pierwszego odruchu, jaki powszechnie wywołała wiadomość o warunkach traktatu, przedstawiciele sfer miejscowych w Komitecie zawiadomili Prezydium, że składają mandaty. Motywy były zrozumiałe, ale tym sposobem traciło się owoce osiągniętych z takim trudem usiłowań i niszczyło się specjalnie w tych warunkach dla obrony interesów kraju potrzebną instytucję. „Biuro Krajowego Szefa Cywilnego dla spraw gospodarczych“ wyszło z tej tak nader drażliwej sytuacji w ten sposób, że zachowywało się, jak gdyby nic się nie stało, a tylko z tych czy innych powodów nie zwołuje się posiedzeń Komitetu. Mimo pewnych trudności, udało się utrzymanie tej fikcji; od czasu do czasu dochodziły do skutku posiedzenia komisji Komitetu i uniknięto orzeczenia jego rozwiązania, do czego dążyły pewne czynniki wojskowe, niechętnie znoszące zwiększającą się z każdym miesiącem ingerencję Komitetu w sprawy, załatwiane przed r. 1917 samodzielnie, a w wysokiej mierze bardzo samowolnie.

Inna rzecz, że aż do upadku Austrii Komitet Techniczny po pokoju brzeskim, nie mogąc wobec coraz silniejszej reakcji przeciw rządowi okupacyjnym zwoływać posiedzeń plenarnych, musiał się z konieczności ograniczyć do roli obrońcy ludności przed rekwizycjami, nie mógł natomiast kontynuować pracy organizacyjnej, mogącej mieć znaczenie na dalszą metę, bo obliczoną na chwilę ustania rządów okupacyjnych, w której należało unikać chaosu w życiu gospodarczym.

Mimo to organizacja rozdziału węgla w okupacji austriackiej stanowiła początek Urzędu Węglowego w Polsce, gdyż wszyscy urzędnicy weszli w jego skład. Ostatnim aktem pożegnania i uznania ze strony Towarzystwa Przemysłowców dla prac Komitetu było przesłanie Dr. Kozubskiemu, jako zastępcy przewodniczącego, listu pożegnalnego i upominku z wrytymi znamionami słowami: „W uznaniu zasług, położonych przy obronie przemysłu polskiego w ciężkiej dobie Wojny Światowej p. Dr. Włodzimierzowi Kozubskiemu — Zarząd dla okupacji Austro-Węgierskiej Towarzystwa Przemysłowców Królestwa Polskiego w Lublinie“.

Jeżeli wszystkie te doniosłe sprawy udało się przeprowadzić, to należy to zawdzięczać temu, iż znaleźliśmy pełne zrozumienie i czynną pomoc wśród przedstawicieli miejscowego społeczeństwa. Była to owocna współpraca szeregu Polaków w mundurach austriackich z Polakami w okupacji lubelskiej dla wspólnej sprawy i dla wspólnych celów. Terenem jej był Główny Komitet Ratunkowy w sprawach ogólnego znaczenia, Krajowa Rada Gospodarcza w zakresie rolnictwa i aprowizacji, a Komitet Techniczny na terenie przemysłu. Przełom zaś historyczny na jesieni 1918 r. zastał na stanowisku Generalnego Delegata Rządu Polskiego w Lublinie p. Zdanowskiego, który już poprzednio współdziałał z nami bardzo ściśle i wydatnie, jako Prezes Głównego Komitetu Ratunkowego i Krajowej Rady Gospodarczej, objąwszy te stanowiska po p. Steckim, powołanym przez Radę Regencyjną na Ministra Spraw Wewnętrznych. Cechowała tę naszą współpracę z przedstawicielami miejscowego społeczeństwa zupełna szczerość, a łączył nas w niej stosunek zupełnego zaufania.

§ 3. Polska Centrala Handlowa.

Anormalne warunki, wytworzone dla handlu polskiego przez toczącą się wojnę, wzrastające stopniowo utrudnienia w zaopatrywaniu ludności miejscowej w artykuły żywnościowe i pierwszej potrzeby, przywożone bądź z monarchji Austro-Węgierskiej, bądź z krajów neutralnych, tudzież rozwijająca się na tem tle orgja spekulacyjna wywołały konieczność stworzenia odpowiedniej instytucji o charakterze społeczno-handlowym. Nie mając na celu zysków, starałaby się ta instytucja przy pomocy odpowiednio dobranych sił fachowych oraz środków pieniężnych ująć sprawę przywozu, tudzież sprzedaż tych artykułów w swoje ręce, a przez to unormowałaby i rozszerzyła ich dowóz przy równoczesnem ukróceniu lichwy towarowej.

Myśl tę, podjętą początkowo przez Główny Komitet Ratunkowy, rozwinął i po długich uciążliwych zabiegach, przywspółpracownictwie pp. Jana Gombrowicza i Stanisława Karwowskiego, wcielił w czyn Alexander ks. Drucki-Lubecki, któremu też w dniu 27 czerwca 1916 r. udzieliły władze okupacyjne

pozwolenia na założenie towarzystwa akcyjnego pod firmą „Polska Centrala Handlowa“ z siedzibą początkowo w Lublinie, a następnie — w Radomiu¹⁾.

Instytucji tej, opartej (de nomine) na nader skromnym kapitale zakładowym 50.000 Koron, wpłaconych nie przez prywatne osoby, lecz przez zrzeszenia i instytucje społeczne, „de facto“ zaś rozporządzającej gwarantowanym przez oba rządy Monarchji pokaźnym kredytem bankowym dziesięciu milionów Koron przyznano:

- a) prawo do 50% ogólnego kontygentu przywozowego z Monarchji austro-węgierskiej, oraz
- b) wyłączny przywilej przywozu towarów, pochodzących z krajów neutralnych.

Na podstawie tych zasadniczych dwóch przywilejów, z których pierwszy w bardzo luźnej i niezalegalizowanej formie przysługiwał uprzednio Komitetom Ratunkowym, poczęła Polska Centrala Handlowa rozwijać swą działalność, zmierzając zarówno do czynienia możliwie jak największych zakupów towarów żywnościowych oraz pierwszej potrzeby, pochodzących bądź z Monarchji, bądź z krajów neutralnych, jako też zabiegając usilnie o wprowadzenie prawidłowej rozdzielnosci tych towarów w poszczególnych powiatach okupacji.

Zebranie założycieli P. C. H., odbyte dn. 6 VI. 1916 r., wybrało Radę nadzorczą Towarzystwa w osobach pp.: Alexandra ks. Druckiego-Lubeckiego, Mieczysława Bodyszyńskiego, Jana Gombrowicza, Seweryna Horodyskiego, Edwarda Kosińskiego, Stanisława Mikułowskiego-Pomorskiego, Antoniego Minkiewicza, Tadeusza Popowskiego, Władysława Prusaka, Witolda hr. Sągajły i Juliusza Zdanowskiego.

Z ramienia komitetu Austrjacko-Węgierskiej Pomocy delegowani zostali i przystąpili do Rady Nadzorczej P. C. H. w charakterze członków pp. ks. Andrzej Lubomirski i Prof. Alfred Halban.

Do Komisji Rewizyjnej weszli Kazimierz Fudakowski, Kazimierz Geobel, Tadeusz Rojowski, Stanisław Śliwiński,

¹⁾ Patrz: Biuletyn Polskiej Centrali w Radomiu, zwłaszcza biuletyn Nr. 1, oraz sprawozdanie Tow. Akc. Polska Centrala Handl. w Radomiu za okres 1. IX. 1916 do 31. XII. 1917 (wyd. w Radomiu 1918, str. 9—11).

Michał Szymanowski. W skład Zarządu weszli wówczas p. Jan Gombrowicz, Ludwik Gorazdowski, Stanisław Mikułowski-Pomorski i Władysław Pruszek, a obowiązki Dyr. zarządzającego powierzono Janowi Gombrowiczowi. W końcu listopada 1916 r. p. Gombrowicz opuścił zajmowane stanowisko, na które Rada nadzorcza zaprosiła w charakterze zastępcy p. Alexandra Lessla, z dniem zaś 1 marca 1917 stanowisko Dyr. zarządzającego P. C. H. objął p. Konrad Czerwiński.

W składzie osobistym Rady Nadzorczej P. C. H. zaszły poważniejsze zmiany, gdy 21 maja 1917 r. na Walnem Zgromadzeniu akcjonariuszów dotychczasowy Prezes Rady, ks. Alexander Drucki-Lubecki, zawiadomił zebranych o swojej rezygnacji i zdecydowanym zamiarze ustąpienia z Rady Towarzystwa. W miejsce Al. Druckiego-Lubeckiego wybrano prezesem Rady Nadzorczej ks. Andrzeja Lubomirskiego. Z ramienia Generalnego Gubernatorstwa współdziałali w tej pracy w charakterze komisarzy rządowych do r. 1917 Dr. Tadeusz Smoluchowski i kapitan F. Fischer, a później Dr. Włodzimierz Kozubski, jako zaś jego zastępcą Antoni hr. Dzieduszycki.

Ruchliwym kierownikiem lubelskiej filii P. C. H. był znany ze swej patriotycznej działalności w Łodzi Dr. Leon Tochtermann. P. C. H. przetrwała czasy wojenne. Rząd Polski zatwierdził w dn. 20 listopada 1920 r. jej statuty.

Dopiero kryzys ekonomiczny r. 1926 zmusiła Zarząd Spółki do likwidacji.

§ 4. W siedzibie generała Hazaj'a.

Wojskowe władze okupacyjne pozamykały garbarnie i nie było sposobu wpłynąć na zmianę ich stanowiska. Odgrywały tu rolę różne względy, między innymi także wzgląd na konkurencję dla garbarń w monarchji. Koniec końców wszelkie usiłowania rozbiły się o zdecydowane: Nie!

Komitet Techniczny postanowił mimo wszystko podjąć raz jeszcze próbę. W tym celu wyjechaliśmy obaj z Włodzimierzem Kozubskim do Wiednia. Generał-intendent w Ministerstwie Wojny przyjął nas bardzo uprzejmie, ale zawezwał do siebie dwu referentów. Obaj panowie oświadczyli się w sposób zdecydowany przeciwko naszej interwencji na rzecz garbarń

w lubelskiej okupacji. Wobec tego generał-intendent wyraził nam tylko swój żal, że nic się w tej sprawie zrobić nie da.

Kiedyśmy się znaleźli na „ringu“ przed gmachem ministerstwa, Kozubski nagle odezwał się do mnie: „Wiesz co? Mam pomysł! Jedźmy do Hazai’a i powiedzmy mu, że przez uruchomienie garbarń w okupacji będzie mógł ograniczyć częściowo ruch w garbarniach w monarchji, a temsamem zdoła część zwolnionego w ten sposób personelu wysłać na front“. A wiadomo, że gen. Hazai szukał wtedy, gdzie mógł, materiału żołnierskiego.

Wracamy raz jeszcze do gmachu ministerstwa, by się dowiedzieć, gdzie gen. Hazai urzęduje. Jedziemy tramwajem na drugi koniec miasta przez Mariahilferstrasse, mijamy na lewo cudowny zameczek schönbruński z jego glorjetą, zdala widoczną i dostajemy się w dzielnicę will. Docieramy do hotelu, w pobliżu którego ma się znajdować urzędowa siedziba gen. Hazai’a. Portjer poleca nam iść wąską uliczką w bok. Na prawo i lewo ogrody. Nigdzie nie widać żadnego budynku. Kierując się jednak mniej więcej wskazówkami portjera, wchodzimy do jakiegoś dużego parku angielskiego, ciągnącego się po naszej lewej ręce. Idziemy dobrą chwilę i nie widzimy nic prócz drzew. Mamy już zamiar się wracać, lecz jeszcze kilka kroków — i ot wyłania się przed nami skromna willa.

Tu rezydował ówczesny potentat, „Chef des Ersatzwesens“ — były minister honwedów, generał-pułkownik baron Hazai.

Wchodzimy. Przyjmuje nas elegancki szef sztabu, jakiś pułkownik. Krótko objaśniamy cel naszego przybycia. Szef sztabu okazuje odrazu wielkie zainteresowanie dla sprawy. Cała ta nasza wizyta trwa — nie wiem nawet, czy dziesięć minut. Mamy wracać do Ministerstwa Wojny, dokąd odejdą natychmiast telefoniczne rozkazy po myśli naszych wniosków.

Po raz wtóry jawimy się u generała-intendenta. Co za zmiana sytuacji! Wszyscy — od generała do jego referentów — mili, robiący *bonne mine au mauvais jeu*. Niezwłocznie nastąpi porozumienie z A. O. K.; odpowiednie rozkazy odejdą zaraz do Lublina.

Opuszczając gmach ministerstwa, spojrzeliśmy na siebie. Rzadko kiedy w życiu śmiałem się tak serdecznie. Oczywiście, bowiem całe to wmówienie, że przez to dostaną żołnierzy na

front, było żartem, którego ani na chwilę nie braliśmy na serio! I naprawdę okazał się on niczem innym, jak tylko żartem. Nie wpłynęło to nic a nic na ruch w garbarniach w monarchji. Nasz cel został jednak osiągnięty. Dzięki temu dowcipowi uratowaliśmy od rekwizycji szereg maszyn w okupacji i otworzyliśmy warsztaty pracy zrazu dla przemysłu garbarskiego, a później także i w innych gałęziach przemysłu fabrycznego.

§ 5. Spisy statystyczne.

Pod moim kierunkiem przeprowadzono dwa spisy zwierząt domowych: jeden według stanu z 1 marca 1917, drugi według stanu z 15 marca 1918 r. Nadto został dokonany spis ludności według stanu z 15 października 1916 r. Wyniki pozwolono wówczas zestawić jedynie w litograficznych powieleniach dla wewnętrznego użytku urzędowego. Ponieważ wyniki wszystkich tych spisów zostały już ogłoszone w publikacjach Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie, przeto ograniczam się tylko do kilku uwag co do technicznej strony spisu ludności z 1916 r.

Spis ten opierał się na rozporządzeniu Naczelnej Komendy Armji z 14 września 1916 r., M. V. Nr. 96, 619/P., które rozszerzało pod względem merytorycznego zakresu badania nad stosunkami w okupacji, zarządzone rozporządzeniem M. V. Nr. 36 349/P., a to mianowicie w kierunku demograficznym. W wykonaniu powyższego rozporządzenia Naczelnej Komendy Armji zarządziło lubelskie General-Gubernatorstwo Wojskowe przeprowadzenie spisu reskryptem Präs. Nr. 13 664/Stat. ex 1916.

W tym celu przydzielono komendom obwodowym do pomocy osobnych oficerów, jako referentów dla spisu ludności, a do technicznego spisania ludności pozwolono nająć za wynagrodzeniem siły miejscowe, tudzież w razie potrzeby użyć żandarmerji, straży skarbowej, inteligentniejszych żołnierzy z wojsk etapowych, ewentualnie także z wojsk garnizujących w b. okupacji komend uzupełniających.

Przeprowadzenie spisu opierało się na następujących zasadach:

1. Spis ludności był przeprowadzony według stanu w nocy z 15/16 października 1916; decydującym momentem jest północ,

t. zn., że osoby, żyjące w powyższym momencie, choćby zmarły po nim, ale przed chwilą, w której spis faktycznie jest dokonywany w danej miejscowości, były wliczane, naodwrot zaś dzieci, urodzone po tym momencie a przed faktycznym spisem, należało opuścić. Osoby, będące w podróży tej nocy, liczono w tem miejscu, do którego najpierw przybędą.

2. Przedmiotem spisu była ludność obecna, t. zn. te wszystkie osoby cywilne, które w decydującym momencie są w obrębie każdej miejscowości stale lub przejściowo obecni.

3. Spisywało się każdą poszczególną osobę cywilną, obecną w myśl punktu 2); podstawę spisu stanowiła „karta spisowa“.

4. Spis odbywał się od domu do domu, w obrębie poszczególnego domu od gospodarstwa domowego do gospodarstwa. Na każdy dom przeznaczono jedną kartę spisową, względnie w razie większej liczby mieszkańców dołączało się w trwały sposób dalsze egzemplarze druku, które z pierwszym egzemplarzem stanowiły dla siebie całość, jako jedna karta spisowa dla danego domu. Jeżeli w domu mieszkało więcej gospodarstw domowych, to należało w karcie spisowej osoby, należące do tego samego gospodarstwa domowego, spisywać po sobie i oznaczać je w obrębie każdego poszczególnego gospodarstwa domowego liczbami porządkowymi, zaczynając od 1.

5. Spis ludności miał zbadać jej stan według płci, wieku, wyznania, języka macierzystego, zawodu i elementarnej oświaty, t. j. pod względem umiejętności czytania i pisania. Jako języki macierzyste, miały być uwzględnione język polski, niemiecki, ruski i rosyjski; pod tym ostatnim względem trafiały się wypadki, że pewne osoby podawały także inny język, mianowicie czeski, węgierski, francuski, litewski, rumuński, angielski, włoski, szwedzki, fiński i chiński, jakkolwiek tylko czeska grupa reprezentowała 1181 osób, kiedy na inne wymienione języki przypadło zaledwie 157 osób.

6. Wykonanie spisu ludności było rzeczą gmin, a to za pośrednictwem komisarzy spisowych, ustanowionych przez komendy obwodowe; większe gminy można było dzielić w miarę potrzeby na kilka okręgów spisowych.

7. Władze gminne miały z pomocą komisarzy spisowych sporządzić „przeglądy miejscowe“, tudzież na ich podstawie

„przegląd gminny“ i te przesłać wraz ze wszystkimi kartami spisowymi właściwej komendzie obwodowej najpóźniej do 25 października 1916 r.

8. Komenda obwodowa kontrolowała nadesłane jej przeglądy miejscowe i gminne na podstawie kart spisowych, a następnie także pod względem rachunkowym.

9. W powyższy sposób skontrolowane przeglądy władz gminnych służyły za podstawę sporządzenia przez właściwą komendę obwodową „przeglądu powiatowego“ w trzech egzemplarzach, z których jeden pozostał w komendzie, a dwa inne wraz z przeglądami miejscowymi i gminnymi i z całym pierwotnym materiałem spisowym, t. j. kartami spisowymi, odesłano najpóźniej do 10 listopada 1916 r. do biura statystycznego generał-gubernatorstwa w Lublinie.

Spis ludności napotkał o tyle w swem przeprowadzeniu na pewne trudności, że pewna część ludności starała się ukryć przed spisem, obawiając się, że ma on być przygotowaniem do poboru wojskowego. Częściowo odnosi się to do ludności wiejskiej w pewnych stronach kraju, ale w większej mierze do ludności izraelickiej w miastach i miasteczkach. Władze spisowe starały się w ramach możliwości zmniejszyć powstającą stąd niedokładność spisu, lecz prawdopodobnie — zwłaszcza o ile chodzi o miasta i miasteczka — nie udało im się to w zupełności. To jest jeden fakt, którego pomijać nie można. Drugi zaś streszcza się w tem, że demograficzny stan wschodnich powiatów był w chwili spisu o tyle wyjątkowy, że wojska rosyjskie, cofając się przed ofensywą państw centralnych w lecie 1915 r., ewakuowały owe strony często w sposób bardzo gruntowny. Ten stan rzeczy należy mieć także na oku przy ocenie wyników omawianego spisu ludności.

Rozdział III.

SPRAWY KULTURALNE.

Archiwalia i biblioteka w Chełmie. — Traktat brzeski i trudności z przewiezieniem archiwaliów. — Pomieszczenie archiwaliów w gmachu poddominikańskim. — Sprawa prof. Morozewicza, prof. Sawickiego i Dr. Radziszewskiego.

Ze spraw kulturalnych bezpośrednio zetknąłem się tylko z jedną: Mianowicie w Chełmie były resztki cennych zbiorów archiwalnych i bibliotecznych, ocalonych wśród wojennej pożogi, rozrzucone na strychu w magistracie, tudzież również nadniszczona biblioteka w budynku dawnego prawosławnego seminarjum duchownego. Po smutnym traktacie brzeskim, odcinającym tę część kraju na rzecz ukraińskich współkontrahentów Austro-Węgier, przydzielony do Gen. Gubernatorstwa Wojsk., Dr. Józef Seruga, przewiózł za wiedzą generalnego inspektora szkół Dr. Marjana Reitera, a z pomocą Dr. Stefana Ehrenkreuza i Dr. Antoniego Rybarskiego z wagony archiwaliów i bibliotekę łacińsko-polską do Lublina.

Chodziło jednak o resztę archiwaliów, walających się na magistrackim strychu w Chełmie. O poprzedniej przewózce już się dowiedziano i Dr. Serugę spotkały z tego powodu pewne nieprzyjemności. Niezrażony tem, zwrócił się do mnie o pomoc. Zdecydowałem się zatelefonować do komendy obwodowej w Chełmie w charakterze szefa departamentu, do którego należały także sprawy statystyki administracyjnej. Zawiadomiłem, że z mego polecenia przybędzie tam podporucznik rez. Dr. Seruga celem przewiezienia wspomnianych archiwaliów do Lublina. Niedostateczne zorjentowanie się oficerów w chełmskiej komendzie obwodowej co do zakresu działania mego resortu poszło

nam bardzo na rękę. Porozumieliśmy się z p. Dr. Jaworowskim, dyrektorem biblioteki im. Łopacińskiego w Lublinie, który przygotował pewną skrytkę w gmachu poddominikańskim. Dr. Seruga pojechał do Chełmu, gdzie z pomocą Dr. Wincentego Łopacińskiego i Marjana Abramowicza dokonał segregacji archiwaliów i przesłał je do Lublina pod moim adresem, jako szefa departamentu przy Gen. Gubernatorstwie Wojskowem. Opisał całą tę historję obszernie Dr. Seruga w broszurze „Niszczenie archiwów w b. okupacji austriackiej b. Królestwa Polskiego w czasie wojny światowej“¹⁾. Pisząc o mojem współdziałaniu, słusznie zauważył, że, ochotnie godząc się na jego propozycję, narażałem się na nieprzyjemne następstwa w razie wykrycia tej sprawy²⁾.

Poza tem wypada mi wspomnieć jeszcze o innej sprawie. Głośnem było w lecie 1918 r. odmówienie ze strony Gen. Gubernatorstwa w Warszawie pozwolenia na przyjazd do okupacji niemieckiej trzem członkom t. zw. „Oesterreichisch-ungarische Studienkommission“, prof. Morozewiczowi, prof. Sawickiemu i Dr. Radziszewskiemu. Krajowy Komisarjat Cywilny Gen. Gubernatorstwa Wojsk. w Lublinie interwenjował w tej sprawie, ale na próżno. Niemieckie władze okupacyjne oświadczyły, że przyczyną tej odmowy było przemówienie prof. Morozewicza na uroczystem posiedzeniu krakowskiej Akademji Umiejętności, w którem poddał krytyce gospodarkę leśną niemieckich władz okupacyjnych. Dr. Radziszewskiego spotkał podobny los, ponieważ oficjalnie figurował, jako asystent prof. Morozewicza. Co się zaś tyczy prof. Sawickiego, to mu zarzucano głównie, że w cyklu wykładów, urządzonych w Warszawie wspólnie z prof. Morozewiczem, miał podnosić koncepcję państwa polskiego, stworzoną przez Bolesława Chrobrego i wyrazić życzenie, by Polacy skierowywali swe ekspansywne siły na Wschód i Zachód. Ten „Zachód“ stał się właśnie kamieniem obrazy.

Bardzo ciekawe pod tym względem pismo Gen. Gubernatorstwa w Warszawie do austr.-węg. A. O. K. z 24/VIII 1918, Abt. O. Q. Nr. 162 192, podaje w Dokumentach³⁾.

¹⁾ Warszawa 1922.

²⁾ o. c. str. 24.

³⁾ Dok— L. 8.

Rozdział IV.

PRÓBY ODMILITARYZOWANIA.

„Studjum“ o reorganizacji administracji w okupacji warszawskiej i lubelskiej. — Zastrzeżenia Naczelnej Komendy Armji. — Trzy projekty odmilitaryzowania administracji w austriacko-węgierskiej okupacji.

B. austr.-węg. minister spraw zagranicznych hr. Burian¹⁾ omawia obszernie w swoich pamiętnikach sprawę ujednostajnienia administracji w obu okupacjach Kongresówki; różnice poglądów niemieckich i austriackich zarysowały się silnie na konferencji, odbytej 18 października 1916 r. w Pszczynie.

Naczelna Komenda Armji zarządziła 17 grudnia 1916, Op. No. 35 664²⁾ „studjum“ w sprawie równomiernego urzędzenia administracji w obu okupacjach Królestwa Polskiego, przyczem miano rozważyć pytanie, w jakim zakresie ma być powołany do współudziału w administracji samorząd. A. O. K. zaznaczyło przytem, że w porozumieniu z niemieckim Gen. Gubernatorstwem w Warszawie i tymczasową Radą Stanu w Królestwie Polskiem ustalono dla Tego „studjum“ następując wytyczne:

- a) cały kraj ma być uważany za niepodzielną całość;
- b) ma być zapewniony miejscowej ludności stopniowo odpowiedni udział w administracji;
- c) gałęzie administracji, dotyczące interesów wojskowych, politycznych i gospodarczych monarchji, muszą być zastrzeżone i nadal wyłącznej kompetencji Zarządu Wojskowego;

¹⁾ Stephan Graf Burian „Drei Jahre aus der Zeit meiner Amtsführung im Kriege“, Berlin 1923.

²⁾ Dok. L. 6.

d) co do innych zaś — to mają być nawiązane zasadniczo rokowania między obu Gen. Gubernatorstwami a Tymczasową Radą Stanu.

„Studjum“ tego rodzaju zostało wypracowane, poczem A. O. K. przesłało jej wraz ze swemi uwagami rozkazem z 20/III 1917 r. M. V. Nr. 6980/P Gen. Gubernatorstwu Wojskowemu do oświadczenia się.

Szef cywilny Dr. Jerzy Madeyski odbył ze mną w tej sprawie konferencję. Właśnie przed paru miesiącami opracowałem zasady ustroju władz administracyjnych na wypadek wyodrębnienia Galicji. Podjąłem się więc zreferować reorganizację administracji w okupacji. Zadanie było nad wyraz trudne z powodu przytoczonych już poprzednio ważnych, ba, nawet podstawowych, zastrzeżeń ze strony A. O. K. Chodziło nam o to, by tę administrację możliwie w tych ciasnych ramach, zakreślonych przez A. O. K., odmilitaryzować i w taki jakiś sposób na początek zapewnić bodaj skromny, ale rzeczywisty współudział przedstawicieli miejscowej ludności. Zależało nam bardzo na tem, by nie dostarczać wrogom nawet takich zmian w dotychczasowym ustroju administracyjnym, na jakie się godził reskrypt A. O. K., pretekstów do obalenia całej sprawy. Wiedzieliśmy zaś, że tacy wrogowie reorganizacji siedzą w A. O. K. i zajmują tam wpływowe stanowiska.

Pamiętam nasze żmudne obrady z szefem cywilnym Dr. Jerzym Madeyskim, Jerzym Dzieduszyckim i Konstantym Rozwadowskim nad moim pierwszym projektem. Mam jeszcze w swoich papierach własnoręczne notatki Dr. Madeyskiego. Z tych narad wyszedł projekt drugi. Ten również uległ jeszcze zmianom, aż w końcu dokonałem jeszcze jednego opracowania i ten po wspólnem przedyskutowaniu dnia 27 czerwca 1917 r. przybrał ostatecznie taką formę, w jakiej jest zamieszczony w Dokumentach¹.

Jego wytyczne linie wyjaśniają następujące uwagi, dołączone do projektu:

¹) Dok. L. 7.

U w a g i

do projektu ustroju administracji w okupacji lubelskiej.

„Do załączonego projektu zasad organizacji władz na obszarze okupacyjnym Polski trzeba zauważyć, że 4 ziemie, któreby miały być wprowadzone, mogłyby mieć dwojakie znaczenie. Albo byłyby to tylko zwyczajne pośredniczące organy o znaczeniu mniej więcej dzisiejszych inspektorów gubernialnych, a wówczas byłyby zbyt liczne, a nawet niepożądane, gdyż przesyłanie rozporządzeń, zarządzeń, reskryptów i orzeczeń do Komendy, czy władz powiatowych zabierałoby tylko wiele czasu, opóźniałoby ich wykonanie, a w żadnym kierunku nie wpłynęłoby na uproszczenie urzędowania w Generalnem Gubernatorstwie. Albo należy z nich stworzyć nową pośrednią instancję we właściwym tego słowa znaczeniu, lecz w takim razie należy usunąć z groźące niepożądane następstwa:

a) „By skutkiem tego Generalne Gubernatorstwo nie straciło przegładu najważniejszych spraw administracyjnych i czucia z objawami życia, regulowanymi przez administrację kraju;

b) „By w dalszem następstwie takiego stanu rzeczy władze ziemskie siłą faktu nie zaczęły się wyłamywać ze zasadniczych ram ogólnej organizacji władz administracyjnych kraju, co by musiało wpłynąć ujemnie na sprężystość administracji.

„Zapobiec temu mają 2 postanowienia, przewidziane w załączonym projekcie:

1. „Zastrzeżenie w pewnych najważniejszych sprawach administracyjnych ewentualnego prawa decyzji Generalnemu Gubernatorstwu w trzeciej i ostatniej instancji;

2. „Wprowadzenie przy władzach drugiej instancji rad ziemskich, wprowadzie na razie tylko, jako ciał doradczych, jednakowoż mogących spowodować, że pewne sprawy, załatwiane przez urzędy ziemskie w ostatniej instancji, muszą dojść do wiadomości Generalnego Gubernatorstwa w wypadkach niejasnych, wątpliwych czy też wymagających rozpatrzenia pewnych interesów ludności.

„Wprowadzenie jednakowoż tego rodzaju nowych pośrednich instancji wymaga przeprowadzenia reorganizacji w całości kształcie krajowej administracji. Wytycznemi są pod tym względem następujące momenty:

1. „Uwzględnienie w stanowisku Generalnego Gubernatorstwa faktu, że Naczelnym Komendantem Armji jest obecnie sam Monarcha ¹⁾;

2. „Uwzględnienie, że wspólnemu Ministerstwu Spraw Zagranicznych musi się umożliwić ciągłą orjentację w sprawach zarządzanego kraju, należących do zakresu działania Naczelnej Komendy Armji, a to ze względu na szczególne stosunki prawno-polityczne, stworzone aktem proklamacji z dnia 5 listopada 1916 r. ²⁾;

3. „Ścisłe rozgraniczenie agend czysto wojskowych od tak zwanej cywilnej administracji czyli administracji wewnętrznej pociąga za sobą odpowiednie konsekwencje we wszystkich trzech instancjach administracyjnych kraju: Stąd wprowadzenie Wicegubernatora Cywilnego, jako współodpowiedzialnego zastępcy Generalnego Gubernatora w sprawach administracji cywilnej, zwiększenie samoistnego zakresu działania starosty ziemskiego, sprawującego kierownictwo administracji cywilnej we władzach drugiej instancji i wreszcie ścisłe odgraniczenie administracji cywilnej u dołu w powiatach od sprawowania agend służby wojskowej przez powierzenie pierwszej wyłącznie szefom starostw, drugich komendantowi wojskowemu w powiecie. W następstwie tego wymaga osobnego unormowania stosunek najniższych organów, pomocniczych i wykonawczych, do komisarzy powiatowych z jednej, a do komendantów wojskowych w powiecie z drugiej strony.

4. „Wprowadzenie dla średnich jednostek administracyjnych nazwy ziem, a dla odnośnych urzędów nazwy urzędów ziemskich jest wskazane najpierw tem, że niema żadnych powodów do zatrzymywania i pielęgnowania dawnych nazw, wprowadzonych ongi przez rosyjski rząd po usunięciu dawnego podziału na województwa, a następnie względami na to, że ziemie są z dawien dawna tradycją niepodległej Polski uświęconymi jednostkami administracyjnymi i że uznano je za wskazane

¹⁾ Przy pierwszym urządzaniu administracji okupacyjnej był naczelnym wodzem arcyksiążę Fryderyk. Cesarz Karol po wstąpieniu na tron sam objął te funkcje. Z tego faktu wypływały ważne konsekwencje w ustaleniu kompetencji władz administracyjnych.

²⁾ Chodziło o paraliżowanie różnych pomysłów niechętniej Polakom A. O.K.

wprowadzić do projektu urządzenia administracji na wypadek wyobrubienia Galicji, przez co dano wymowny wyraz uznaniu tej dawnej tradycji polskiej administracji“.

Zdawaliśmy sobie jasno sprawę z niedostateczności naszego projektu. Wiedzieliśmy, że nawet i taki projekt napotka trudności. Nie przypuszczaliśmy jednak, że te trudności będą tak wielkie. Czynnikiem w A. O. K., wrogim wszelkim — choćby najdrobniejszym — ustępstwom na rzecz odmilitaryzowania administracji i dopuszczenia ludności miejscowej do jakiegokolwiek współudziału, udało się całą tę sprawę utracić tak gruntownie, że — jak to się mówi — wpadła gdzieś w wodę.

Rozdział V.

ORGANIZOWANIE ADMINISTRACJI POLSKIEJ.

Kursy dla urzędników administracyjnych średniej kategorii. — Zasady porządku przejmowania administracji przez władze polskie. — Prace nad samorządem gminnym. — Mój „Zarys urządzenia administracji w Polsce”.

§ 1. Kursy urzędnicze.

Krajowy Komisarjat Cywilny Gen. Gubernatorstwa Wojsk. w Lublinie zorganizował w latach 1917 i 1918 kursy dla wykształcenia polskich urzędników administracyjnych średniej kategorii. Zorganizowanie i kierownictwo kursów spoczywało w rękach radcy lwowskiego Namiestnictwa, Adama Karchesy'ego.

Wykładano na kursach: ogólne prawo polityczne (Kumaniecki), historyczny rozwój władz w Królestwie Polskiem (Stanisław Łoś), zasady ekonomji politycznej (Włodzimierz Kozubski), prawo administracyjne (Karchesy), samorząd gminny i powiatowy (Jampolski), zadania gospodarki miejskiej (Roman Ślaski), technika przemysłowa i prawo budowlane (Feliks Bańkowski, Józef Handzelewicz, Kazimierz Ślaski i Oktawian Zagrobski), prawo karne (sędzia pokoju Julian Borkowski), prawo cywilne i handlowe (sędzia apel. Władysław Modrzewski), geografję ziem polskich (Tadeusz Smoluchowski), skarbowość (Roman Rybarski i Leon Halban), podatki, opłaty i należitości skarbowe (Leśniewski, Jan Starzewski i Kazimierz Golonka), spółdzielczość (Bronisław Kuśnierz), aprowizację (Adam Linker), higienę i choroby zakaźne (Stanisław Karpiński), dziennikarstwo (Alfred Wysocki), gospodarkę gminną i powiatową (Bolesław Markowski, Jerzy Jampolski i Roman Ślaski), ustrój Polski przedrozbiorowej (Kumaniecki i Stanisław Łoś), trzy polskie konstytucje 1791,

1807 i 1815 (Tadeusz Ciświcki), stenografię (Karol Czajkowski). Nadto radca Karchesy prowadził z uczestnikami kursu ćwiczenia pisemne w zakresie prawa administracyjnego i biurowości. Po ukończeniu kursu odbywały się egzaminy.

Jak widać z nazwisk prelegentów, to kierownictwo kursów potrafiło pozyskać współpracę całego szeregu wybitnych fachowców z okupacji.

§ 2. Zasady porządku przejmowania administracji przez władze polskie.

Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów z 7 stycznia 1918 r. przesłał Prezydent Ministrów Królestwa Polskiego pismem z 8 stycznia 1918 r., Nr. 134/17, Szefowi Cywilnemu Gen. Gubernatorstwa Wojsk. w Lublinie „Zasady porządku przejmwania administracji przez władze polskie“ z prośbą o zajęcie stanowiska i spowodowanie w najkrótszym czasie narady przedstawicieli państw okupacyjnych z reprezentantami Rządu polskiego w tej sprawie. Pismo podpisał w zastępstwie Prezydent Ministrów Józef Mikułowski-Pomorski.

Te „Zasady przewodnie“ brzmiały:

*Zasady przewodnie porządku przejmowania administracji
przez władze polskie.*

(Uchwała Rady Ministrów Król. Pol. z 7/I. 1918.)

„A) Nie tylko sam urząd administracyjny kraju, ale i podział jego winien ulec zasadniczej zmianie. Co do ustroju, proponowane zasady znajdują wyraz w stosownym projekcie, co się zaś tyczy podziału, to przewidywać należy, że trzeba będzie zmniejszyć gminy i zmniejszyć powiaty, a natomiast zamiast dawnych rosyjskich gubernij stworzyć jednostki — ziemie. Gminom i powiatom ująć trzeba będzie obowiązków administracyjnych, pozostawiając im niektóre tylko, te lub owe, stosownie do całości projektowanej budowy administracyjnej. Natomiast przewidywać można, iż ziemie będą pełnymi jednostkami administracyjnymi. Podobnież i podział samorządowy stosować się będzie do tych nowych gmin, powiatów i ziem, skąd zresztą nie wynika, ażeby w zakresie samorządu gminy nowe miały taką samą kompetencję, takie same zadania i obowiązki, jak gminy obecne, niewątpliwie przeciążone pod tym względem, albowiem ich zadania samorządowe są dziś ponad ich siły, nie mówiąc już o zadaniach administracyjnych. Zdaje się, że cała budowa dałaby uproszczenie administracji. Oczywiście nowy podział oprócz należy na

bardzo starannem i ścisłem uwzględnieniu powinowactwa gospodarczego, położenia geograficznego i t. d. różnych okolic kraju.

„B) Wszakże ten ustrój nowy, ostateczny i — że tak powiem — możliwie doskonały nie może być wprowadzony w życie jednocześnie z przejmowaniem administracji kraju od okupantów. Przy przejmowaniu musi być wzięty za podstawę obecny podział administracyjny, a nawet w przeważnej mierze i obecny administracyjny ustrój. Jednakże tworzone urzędy, czysto zastępcze zamiast niemieckich lub austriackich, będą miały charakter prowizoryczny, jako przeznaczone do zwinienia możliwie rychłego w chwili wprowadzenia nowego podziału i ustroju.

„C) Z temi zastrzeżeniami powiedzieć można, że przejmowanie administracji odbywać się powinno według dwóch zasad: 1. przy jednoczesnem rozwinieciu samorządu do tych granic kompetencji, jakie przypaść mu mają, 2. przez przekazywanie władzom politycznym polskim dziedzin administracji najprostszych, najłatwiejszych i najmniej związanych z interesami wojskowymi okupantów, przyczem przechodzić się będzie do dziedzin coraz bardziej złożonych, trudnych i ogólnych.

„Pierwsza zasada prowadzi do możliwego ułatwienia zadań nowej administracji polskiej, do wciągnięcia ludności w istotną pracę nad regulowaniem życia zbiorowego, do zainteresowania jej tą pracą i utrwalenia w niej poczucia odpowiedzialności za bieg spraw krajowych na gruncie lokalnym.

„Druga zasada ma na względzie zarówno brak dostatecznej ilości sił fachowych, uzdolnionych do prowadzenia całości administracji politycznej w prawidłowym biegu, jak również i zrozumiałą konieczność dania okupantom rękojmi, że ich interesy wojskowe nie doznają uszczerbku przez raptowne i zupełne odsunięcie ich od wpływów.

„D) Jednakże przejmowanie administracji powinno iść dość szybko i skończyć się całkowicie w powiatach w ciągu mniej więcej sześciu miesięcy.

„E) Te sprawy, które przekazywać się będzie samorządowi, należy powierzać mu także stopniowo, ale bez żadnych innych ograniczeń ani zastrzeżeń oprócz tych, jakie z mocy ustawy o samorządzie przypadać będą wyższym instancjom w zakresie apelacji lub aprobaty albo też instancjom administracyjnym w zakresie dozoru.

„F) Natomiast to, co przejmować będą stopniowo władze polskie, należy, jak się zdaje, aż do chwili ostatecznego ukończenia reorganizacji uznać za uzależnione w pewnej mierze od władzy okupacyjnej, jednakże tylko przez zachowanie władzy tej prawa rewizji w toku wyższej instancji polskiej zgodnie z przepisem patentu wrześniowego. W ten sposób kreischefowie i kreiskomendanci w odniesieniu do urzędów powiatowych polskich przybierać będą charakter komisarzy,

którym powiatowe władze polskie winny komunikować wszystkie swoje zarządzenia ogólne (nie decyzje i rozkazy indywidualne) przed ich opublikowaniem oficjalnym z postanowieniem 3-dniowego terminu na zgłoszenie apelacji do wyższej instancji polskiej.

„G) Tą wyższą instancją dla urzędów powiatowych polskich stają się w zakresie przekazywania im dziedzin administracji ministerstwa, przede wszystkim ministerstwo spraw wewnętrznych. Względem ministerstw władze okupacyjne nie posiadają żadnej ingerencji, prócz takiej, jaka wynika z postanowień patentu wrześniowego.

„H) Z chwilą objęcia wszystkich dziedzin administracji w powiecie, lokalne urzędy okupacyjne zniknąć tam winny całkowicie. Natomiast nie uważałbym za wykluczone, żeby pozostały tam jeszcze jakieś zakłady wojskowe, którym z mocy umowy między rządem polskim a okupantami należeć się będą pewne, w tej umowie określone, świadczenia ze strony naszej, bez żadnej atoli ze strony tych zakładów władzy ani jurysdykcji. Być może także, iż wypadnie utrzymać jeszcze przez czas jakiś w jakimś stopniu wyjątkowe przepisy stanu wojennego podług zasad, ustalonych przez okupantów, jednakowoż z przekazaniem egzekutywy władzy wojskowej polskiej.

„I) Zarówno ta ostatnia okoliczność, jakoteż potrzeba utrzymania w kraju ładu i ścisłego, szybkiego, pewnego wykonania praw i zarządzeń prowadzą do wniosku, że o całkowitem objęciu administracji nie może być mowy, aż do czasu, dopóki nie będziemy posiadali własnej siły zbrojnej do zastąpienia wojsk okupacyjnych. A więc tworzenie i obejmowanie administracji muszą iść równolegle z tworzeniem armji, owszem, nawet ta ostatnia czynność musi iść nieco naprzód.

„K) Co się tyczy techniki wprowadzenia władz polskich, sędzę, że nawet najlepiej przygotowani urzędnicy wchodzić winni na razie w charakterze praktykantów na okres mniej więcej trzech miesięcy, każdy przy tym urzędzie, referacie albo funkcjonarjusz niemieckim, którego ma zastąpić, poczem po upływie 3-miesięcznego czasu zastępstwa i praktyki automatycznie obejmują właściwe stanowisko już w charakterze rzeczywistych urzędników etatowych przy zachowaniu odpowiednich formalności protokołu oddawczego.

„L) Przedstawiam sobie, że przejmowanie władz postępować winno mniej więcej w takiej kolei:

„I kategoria: sprawy szkolne, sprawy oświatowe, kulturalne i wychowawcze, sprawy dobroczynności, statystyka i ewidencja ludności (także dla celów poborów), odbudowa i budownictwo, sprawy ubezpieczeniowe;

„II kategoria: sprawy sanitarne i weterynaryjne, rolnictwo i sprawy agrarne, przemysł i handel, komunikacje, sprawy podatkowe;

„III kategoria: dozór nad gminą, policja.

„Dodać należy, iż dla wprowadzenia całego procesu reorganizacji w łożysko prawidłowe i racjonalne, należy już teraz zapewnić ministerstwu polskiemu prawo bezpośredniego i nieograniczonego korespondowania z instytucjami samorządowymi, przyczem ministerstwa koreszystać będą z prawa tego tymczasem jedynie dla wyjaśnień, informacji oraz zbierania dat statystycznych. Natomiast z chwilą, gdy zaczniesz się przejmowanie rzeczywiste poszczególne dziedziny administracji, a więc gdy jednocześnie poszczególne urzędy powiatowe stawać się będą organami rządu centralnego, korespondencja ministerstw z powiatami nabierze automatycznie charakteru i treści, wynikających z zależności hierarchicznej i będzie przesyłana bez pośrednictwa kreischefów i kreiskomendantów, którzy w niczem nie będą mieli prawa przeciw poleceniom i decyzjom ministerstw występować, ani też tamować ich biegu i wykonania. Same tylko jeneralne gubernatorstwa władne będą ingerować zgodnie z punktem G.

„N) Niezwłocznie po przyjęciu zasad powyższych przez władze okupacyjne rozpocznie się obsadzanie stanowisk urzędniczych przez urzędników polskich z zachowaniem warunków punktów: D, E, F, K i L.

„Urzędnik polski przez cały czas sprawowania czynności w charakterze praktykanta pobierać będzie wynagrodzenie, wynoszące połowę przywiązanej do danego stanowiska pensji etatowej, wszakże czas praktyki zaliczony mu będzie do czasu służby urzędniczej.“

Nad powyższymi zasadami przeprowadzono w Krajowym Komisarjacie Cywilnym gruntowne narady. Sama jednak sprawa rozbiła się o mniej lub więcej widoczny, ale stały opór ze strony Naczelnej Komendy Armji.

§ 3. Prace nad samorządem gminnym.

Departament Spraw Wewnętrznych Tymczasowej Rady Stanu opracował projekt „Rozporządzenia o utworzeniu Rad gminnych ziemskich w Królestwie Polskiem“. Miało być ono uzupełnieniem ustawy o urządzeniu gmin wiejskich w Królestwie Polskiem. Mianowicie zamierzał ten projekt wprowadzić Rady gminne, jako kolegjalny zarząd gminy, składający się z wójta oraz dwu pełnomocników gminnych i 9 członków, obieranych na trzy lata przez Zebranie Gminne.

Projekt składał się z 16 artykułów i „przepisów przejściowych“. Departament Spraw Wewnętrznych T. R. S. przesłał go Cywilnemu Komisarjатовi Krajowemu. Dr. Jerzy Madeyski oddał mi wspomniany projekt do zreferowania. Na podstawie

mego operatu odbyliśmy szereg konferencji w biurze Szefa Cywilnego przy współudziale Jerzego Dzieduszyckiego, Dr. Jam-polskiego i Dr. Weissbroda. Wynikiem ich było obszernie omówienie projektu, które następnie Szef Cywilny przesłał do Warszawy.

Niestety, bruljonu tego operatu nie mogłem odszukać w swoich papierach. Sam jednak projekt Departamentu Spraw Wewnętrznych Tymczasowej Rady Stanu jest ciekawym przyczynkiem do dziejów budowy ustroju administracyjnego w Polsce. Z tego też względu załączam go na końcu książki według posiadanego przez siebie oryginalnego egzemplarza ¹⁾.

§ 4. Zasady ustroju administracyjnego Polski.

Gdzieś niedługo po ogłoszeniu pisma odręcznego cesarza austriackiego z 4 listopada 1916 r. zwrócił się do mnie pewnego razu w czasie mego chwilowego pobytu w Krakowie prof. Władysław Leopold Jaworski z prośbą o wypracowanie zasad ustroju administracyjnego w Galicji na wypadek jej wyodrębnienia. Pracy tej się podjąłem i przygotowałem dość obszerny projekt, który przedyskutowano na kilku konferencjach ze współudziałem Dr. Władysława Wróblewskiego (późniejszego posła polskiego w Londynie i Waszyngtonie), prof. Dr. Franciszka Bossowskiego i Dr. Jana Hupki. Jakie były dalsze koleje tego projektu ²⁾ tego nie wiem. Czytając analogiczny projekt Leona Bilińskiego, ogłoszony w II tomie jego pamiętników ³⁾, odniosłem wrażenie, jakoby mój projekt nie był obcy komisji parlamentarnej w chwili, gdy opracowywała swój elaborat. Wspominam o tem dlatego, że podstawowe zasady, z jakich wychodziłem przy układaniu „projektu galicyjskiego“, służyły mi również za wytyczne do opracowania projektu dla Państwa Polskiego.

Mianowicie ten mój „Zarys urządzenia administracji w Polsce“, wydrukowany w krakow-

¹⁾ Dok. L. 8 — por. nadto mój „Ustrój gminy wiejskiej w Polsce“ (Kraków 1920, z. V „Z zagadnień konstytucyjnych“), str. 6 i nast.

²⁾ Oryginał jest w mojem posiadaniu.

³⁾ Leon Biliński „Wspomnienia i dokumenty 1846—1922“, tom II, (Warszawa 1925), str. 417—419 i 421—422, nadto ustęp p. t. Wyodrębnienie Galicji, str. 122 i nast.

skim „Przeglądzie Powszechnym“ z początkiem 1918 r., dążył do takiego zorganizowania ustroju administracyjnego, by zapewnić Polsce stworzenie rządu jednolitego, sprężystego i sprawiedliwego:

1. Zasadzie jednolitości stara się on zadośćuczynić przez uniknięcie w administracji dwoistości władz, rządowych i samorządnych, łączy te dwa czynniki nie tylko w stosunku wzajemnej kontroli i rady, ale i w wykonawczym działaniu administracyjnym.

2. Zasadzie sprężystości przez to:

a) że gminę z wybranym naczelnikiem gminy zatrzymuje, jako jednostkę gospodarczą, zwalniając ją równocześnie od innych obowiązków, przechodzących często jej siły;

b) że na czele wszystkich jednostek administracyjnych, dzierżących władztwo administracyjne, stawia mianowanych naczelników;

c) że wyczerpuje administracyjne instancje w zasadzie już w drugiej instancji;

d) że zapobiega przewlekłemu załatwianiu spraw przez władze administracyjne zapomocą posiłkowej kompetencji sądów administracyjnych po upływie 10 tygodni od wniesienia rekursu do wyższej instancji administracyjnej;

e) że w sprawach i wypadkach, wymagających szybkiego działania, pozostawia naczelnikom jednostek administracyjnych samodzielność w potrzebnym zakresie.

3. Wreszcie zasadzie stworzenia sprawiedliwego rządu stara się powyższy zarys zadośćuczynić:

a) przez wprowadzenie sądów administracyjnych;

b) przez oddanie (z nielicznymi tylko wyjątkami) nawet spraw, wyjętych z pod kompetencji sądów administracyjnych, pod rozpatrywanie przy współudziale czynników obywatelskich co najmniej w jednej instancji i to, jak np. w karnych sprawach z zakresu policji miejscowej, w wyższej instancji;

c) przez wprowadzenie takiej równowagi między czynnikiem urzędniczym i czynnikiem obywatelskim, że stwarza obok wspólnego działania także wzajemną kontrolę i wspólną odpowiedzialność;

d) przez umożliwienie zaskarżenia przed sądem administracyjnym wypadków naruszenia prawa przez organy administracyjne i przez wprowadzenie dla nich odpowiedzialności prawno-prywatnej w razie naruszenia prawa, spowodowanego przekroczeniem urzędowego obowiązku i wyrządzeniem przez to stronie szkody. Tylko bowiem zupełnie ściśle przestrzeganie ustaw przez organy administracji publicznej, jako podstawa ich celowej działalności, odpowiada istocie nowożytnego państwa; tylko na tej drodze może administracja publiczna pogodzić interes publiczny z potrzebami ludności i podolać tym różnorodnym i niełatwym zadaniom, przed jakimi ją stawia dzisiejszy ustrój państwowy, gospodarczy i społeczny. W tem też znaczeniu należy rozumieć słowa wybitnego prawnika francuskiego Hauriou'a, wypisane w jego systemie prawa administracyjnego, że „le droit est la discipline de la paix sociale“.

Powyższy „Zarys“ rozszedł się w pewnej niedużej liczbie odbitek; posłałem jeden egzemplarz m. i. także p. Janowi Steckiemu, gdy objął urząd Ministra Spraw Wewnętrznych. Zdaje mi się jednak, że poza wielce zasłużonym ówczesnym polskim podsekretarzem stanu spraw wewnętrznych, Dr. Stanisławem Ustyanowskim, nikt się tym projektem bliżej nie zajął. Być może, że zasady jego nie odpowiadały zapatrywaniom miarodajnych wówczas w Warszawie czynników.

I przypatrywałem się potem, jak w Polsce zaczynano budować ustrój administracyjny właśnie prawie naodwrot. Trzeba było dopiero odbycia wielkiej drogi okrężnej, szeregu niedobrych doświadczeń, by zacząć odwrót, czy nawrót. Pierwszym tego objawem była ustawa o organizacji władz administracyjnych drugiej instancji z 2 sierpnia 1919, poz. 395 (Nr. 65) D. P., tudzież rozporządzenie Rady Ministrów o tymczasowej organizacji władz administracyjnych pierwszej instancji na obszarze b. zaboru rosyjskiego z 28 sierpnia 1919 r., poz. 426 (Nr. 72) D. P. Następnie konstytucja z 17 marca 1921 w artykułach 65—67, 70, 71 i 73 stanęła — biorąc zasadniczo — na podstawach, przyjętych przeze mnie za wytyczne przy opracowaniu wspomnianego Zarysu. To samo naogół można powiedzieć i o ustawie, normującej zasady powszechnego samorządu wojewódzkiego, z 26 września 1922, poz. 829 (Nr. 90) D. P.

O szczegółach mego projektu z 1918 można oczywista dyskutować, a i sam zapewne miałbym dziś coś do powiedzenia o tej czy innej kwestji, ale podstawowy jego zrąb uważam za dobry. Zresztą dzieje budowy ustroju administracyjnego w Polsce wskazują na to, że wymagania życia przemawiają również za nim.

Na wiosnę 1924 r. zetknąłem się raz w liczniejszym gronie osób z posłem Wincentym Witosem. Rozmowa zeszła na nasz ustrój administracyjny. Wspomniałem wówczas o swoim projekcie, pochodzącym jeszcze z początków roku 1918, dodając uwagę, że go widocznie w Polsce nie czytano, bo dopiero po półtorarocznem błędzeniu zaczęto zwolna nawracać na drogę, w nim wskazaną. Poseł Witos odrzekł mi na to: „Ja czytałem, ale w t e d y zlekceważyłem“. Ponieważ — jak wspomniałem — nastąpił w polskim ustawodawstwie stanowczy nawrót do podstaw mego projektu, przeto go podaję na końcu książki¹⁾, przekonany, że nie jest to tylko dokument historyczny, lecz projekt, który jeszcze nie stracił na swej aktualności.

¹⁾ Dok. L. 9.



Oddział legionów polskich przed gmachem
gubernatorstwa (5. XI. 1916)

Rozdział VI.

OD PROKLAMACJI LISTOPADOWEJ DO POKOJU BRZESKIEGO.

Tajemnica poliszynela. — Proklamacja. — Wątpliwości. — Wyodrębnienie Galicji. — Do szeregów! — Ekscelencja Hoenning O'Carroll. — Hr. Czernin o dwu obliczach. — Dwie instrukcje. — Pokój brzeski. — Dymisje i rozruchy. — Nastroje.

§ I. Proklamacja z 5 listopada 1916 r.

U zbiegu października i listopada opowiadano sobie w Lublinie na ucho różne rzeczy: O tem, że państwa centralne mają proklamować utworzenie Państwa Polskiego, że przytem będzie obcięte terytorjum Królestwa Kongresowego na rzecz Niemiec, że mocarstwa robią proklamację celem stworzenia polskiej armji dla swoich celów i t. p. W każdym razie sam fakt zbliżającej się proklamacji stał się typowym *secret de polichinelle*. W tym samym czasie w górnych sferach Gen. Gubernatorstwa Wojskowego robiono tajemnicze miny; nikt niby nic nie wiedział, a jednak każdy pozwalał czegoś się domyślać... Czekaliśmy zatem...

I nareszcie powszechnie znaną tajemnicę ogłoszono publicznie: Wyznaczeni urzędnicy rozjechali się po mieście, by zaprosić wybitniejsze osobistości w imieniu Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego na uroczystość w niedzielę 5 listopada. Równocześnie rozkaz Gubernatora obwieszczał ją podwładnym.

I wstał dzień 5 listopada w blasku jesiennego słońca. W wielkiej sali gmachu gubernatorskiego zebrali się zaproszeni przedstawiciele miejscowej ludności, oficerowie i urzędnicy. Na estradę wszedł gubernator generał broni Kuk i zaczął od słów: „Auf Befehl Seiner Majestät!“ — „Na rozkaz Jego Cesarskiej

Mości!“ Następnie odczytał niemiecki tekst proklamacji, zapowiadającej utworzenie z ziem, wydartych przez wojska niemieckie i austro-węgierskie panowaniu rosyjskiemu, samodzielne państwo z dziedziczną monarchją i konstytucyjnym ustrojem. Jasne już było w tej chwili dla słuchających, że Galicja i zabór pruski pozostaną poza obrębem tego państwa. Lecz oto gubernator doszedł do dalszego ustępu: „Dokładniejsze oznaczenie granic zastrzega się...“ A więc budziła się nowa wątpliwość: Czy zatem to państwo nie obejmie całej Kongresówki? Widocznie przysłowiowy poliszynel wiele wiedział tym razem w swoim zakresie, a plotka raz przecież na przekór staremu Wergilemu wzgardziła przesadą i nie „sese attolit in auras“ i nie skryła „caput inter nubila“.

Po odczytaniu proklamacji generał broni Kuk wzniósł okrzyk po polsku: „Niech żyje Polska!“ W tej chwili ustawiona na zewnątrz orkiestra stanisławowskiego pułku piechoty Nr. 58 odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła“, a austriacki plutonowy wywiesił na gmachu białoczerwoną chorągiew. Austriackie orkiestry wojskowe były, jak wiadomo, dobre. Otóż tajemnicę chowano pod urzędowym korcem tak dokładnie do ostatniej chwili, że orkiestra nie miała czasu się nauczyć porządnie naszego Hymnu Narodowego i zagrała go niemiłosiernie fałszywie.

Szef cywilny Dr. Madeyski powrócił dopiero dnia poprzedniego późnym wieczorem z Warszawy do Lublina. Tu dowiedział się z niezadowoleniem, że go wyznaczono do odczytania polskiego tekstu proklamacji. Po tem odczytaniu krótko odpowiedział p. Jan Stecki.

Z pod gmachu gubernatorstwa ruszył do katedry długi pochód, poprzedzany orkiestrą 58 p. p. i plutonem złoczowskiego pułku ułanów Nr. 13.

Kiedy opuszczaliśmy katedrę po nabożeństwie, zbliżył się do mnie Stanisław hr. Łoś z wiadomością, że cesarz austriacki wystosował do prezydenta ministrów Dr. Körbera pismo odręczne w sprawie wyodrębnienia Galicji. Nasza czwórka (ja, Kozubski, Łoś i Leon Halban) poszła na obiad do Hotelu Europejskiego. Rozbieraliśmy krytycznie w szczegółach tekst proklamacji i pisma odręcznego o Galicji, dzieląc się przytem wzajemnie wrażeniami z uroczystości. Wątpliwości mieliśmy wszyscy

te same, ale również wszyscy rozumieliśmy, że stał się bądź co bądź niezwykle fakt: Na rozkaz austriackiego cesarza austriacki generał wydobywał sprawę polską na teren międzynarodowy, a austriacki podoficer wywieszał z jego rozkazu polską chorągiew. Stał mi wtedy żywo w pamięci inny poranek: Było to w roku 1915, z początkiem kwietnia. Wczesną poranną godziną wyskoczyłem na chwilę z dworca krakowskiego, gdzie pełniłem wówczas obowiązki komendanta wojennego, do kawiarni na plantach obok teatru im. Słowackiego. Tam znalazłem w którymś z świeżo wydanych dzienników mowę kancelarza Bethmanna-Hollwega, wypowiedzianą w niemieckim parlamencie a w niej ten ustęp: „Niemcy i Austro-Węgry nie miały zamiaru poruszania kwestji polskiej; poruszył ją los bitew. Teraz ona istnieje i czeka na swoje rozwiązanie... Po takich wstrząśnieniach nie zna historia status quo ante“. Przypomniałem te słowa swoim towarzyszom. W ich świetle wątpliwości, nasuwające nam się z tekstem proklamacji, przybladły nieco w swej wrażeniowej sile, boć w słowach niemieckiego kanclerza tkwiła przecież pewna rezygnacja wobec wyroków sprawiedliwości dziejowej, obracającej w nicosć tendencje choćby najsilniejszych potencji.

§ 2. Zaciąg wojskowy.

Było to — zdaje mi się — nazajutrz po uroczystościach proklamacyjnych, a najdalej w dwa dni potem, wieczorem, koło godziny 7-mej, kiedy przyszedł do mnie do cukierni Rutkowskiego Stanisław Łoś z wiadomością, że w tej chwili rozlepiają po mieście proklamację¹⁾ obu Gen. Gubernatorów, Besselera i Kuka, wzywającą ludność do ochotniczego zaciągu wojskowego. Krążyła pogłoska, że afisze z proklamacją przysłano gotowe z Naczelnej Komendy Armji z wydrukowanym już podpisem gubernatora, którego przedtem nie zapytano nawet o zdanie. Generał Kuk miał być podobno z tego powodu bardzo niezadowolony i uważał samą proklamację za krok fałszywy. Jeżeliby tak było — bo stwierdzić prawdziwości tych pogłoszek nie mogłem — toby to wskazywało na to, że wrogowie

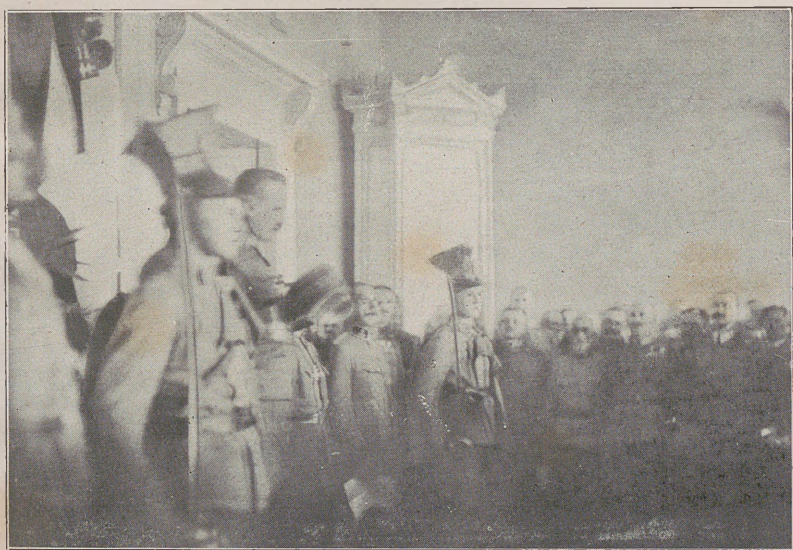
¹⁾ Jest ogłoszona w mojej „Odbudowie państwowości polskiej“ (Kraków 1924), str. 50.

proklamacji z A. O. K. pośpieszyli się co rychlej, by skompromitować całą tę imprezę i jej twórców, odsłaniając właściwą *arriére pensée*, która zresztą do pewnego stopnia zdaje się wypływać m. i. także z wynurzeń Helffericha w jego książce „Der Weltkrieg“¹⁾.

Zresztą, czy było tak, czy owak, wrażenie proklamacji w mieście i kraju było jak najfatalniejsze. Podkopała ona wśród ludności do reszty i tak bardzo słabe zaufanie w dobrą wiarę mocarstw centralnych. Zdawało się, że poliszynel mówił na ucho prawdę o granicach, a nie całkiem od niej odbiegał, szepcząc o polskich rekrutach.

W związku z całą tą sprawą może były w A. O. K. jeszcze nieco wcześniej jakieś inne plany, których właściwej nici nie zdołałem jednak uchwycić. Jak już wiadomo z Rozdziału II, został przeprowadzony w r. 1916 w okupacji lubelskiej spis ludności według stanu z 15 na 16 października. Odnośne rozporządzenie Nacz. Komendy Armji nosiło datę 14 września 1916, M. V. Nr. 96 619/P. Zapowiadało ono odkomenderowanie do pomocy przy spisie odpowiedniej liczby oficerów. Istotnie pewnego dnia otrzymałem depeszę, zapowiadającą ich przybycie i polecającą odbycie z nimi informacyjnej konferencji. Zjechało się ich okragło tylu, ile było komend obwodowych, sami kapitanowie, majorowie i podpułkownicy. Zaraz z pierwszych rozmów przekonałem się, że są to sami oficerowie „ewidencyjni“, którzy mieli za sobą dłuższą lub krótszą służbę w komendach uzupełniających. To mi jednak nic jeszcze nie mówiło. Dopiero niejaki major Takacs, Węgier rodem, w sposób bardzo szczerzy wyjaśnił mi to, czego dotąd nie wiedziałem, że wszyscy ci oficerowie przyjeżdżają wprost z A. O. K., gdzie odbyto z nimi jakąś konferencję. Dodał przytem tonem nieco rubasznym: „Ich bin ein Fachmann in den Assentierungsangelegenheiten“. Nie wiem, czy w A. O. K. ktoś naprawdę myślał o nieprawdopodobnej rzeczy, jaką byłby w tych warunkach pobór i w tym celu zarządzono spis ludności według już pyłem starości przysypanej tradycji „Seelenkonscriptionen“ z czasów Marji Teresy i Józefa II, czy może tylko stary major coś takiego sobie wykombinował w swojej głowie. Rezultat w każdym razie był taki, że

¹⁾ tom III (Berlin 1919), str. 54.



Gub. wojsk. general Kuk odczytuje proklamację listopadową

natychmiast po przeprowadzeniu spisu postawiłem wszystkich tych oficerów do dyspozycji A. O. K., jako już zbytecznych.

§ 3. Pokój brzeski.

Było to 30 lub 31 grudnia 1917 r. Zwrócił się do mnie szef biura prasowego przy Gen. Gubernatorstwie Wojsk., Dr. Alfred Wysocki (obecny poseł Rzpltej w Stockholmie), o napisanie krótkich artykułów dla miejscowej prasy polskiej, uzasadniających cyfrowo — o ile to tylko możliwe — prawa polskie do obszaru, obejmującego ówczesne powiaty: biłgorajski, chełmski, hrubieszowski, krasnostawski, tomaszowski i zamojski. Czynił to na prośbę nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra Ekscelencji Ottona br. Hoenninga O'Caroll, przedstawiciela austr.-węg. Ministerstwa Spraw Zagranicznych przy lubelskiem Gen. Gubernatorstwie Wojsk. Miało bowiem być życzeniem ówczesnego ministra spraw zagranicznych, hr. Czernina, aby podobne artykuły pojawiały się w miejscowej prasie celem późniejszego zużytkowania ich w prasie austriackiej i węgierskiej dla poparcia jego stanowiska podczas rokowań pokojowych w Brześciu Litewskim. Natychmiast zabrałem się do pracy i artykuły odesłałem co rychlej Dr. Wysockiemu. Nadto w porozumieniu z szefem biura prasowego skorzystałem z tego, że miałem kwatery w mieszkaniu ówczesnego redaktora „Głosu Lubelskiego“, p. Feliksa Moskalewskiego i uprzedziłem go o tem zawczasu.

Dnia 2 stycznia 1918 odwiedził mnie w biurze br. Hoenning O'Caroll i prosił mnie dodatkowo o sporządzenie obszerniejszego operatu statystycznego, wykazującego polskość wspomnianego obszaru, a to — jak zaznaczał — wprost dla użytku ministra Czernina. Już w pięć dni potem, 7 stycznia, taki operat był w rękach br. Hoenninga. Mogłem w zupełności uczynić zadość jego życzeniom, bo z różnych powodów, o których wspominałem już w Rozdziale II, stan polski w wymienionych powiatach przedstawiał się wówczas na podstawie wyników spisu ludności z 1916 r. wprost doskonale. Operat¹⁾ zajmował się przede wszystkim zróżniczkowaniem ludności cywilnej pod względem wyznaniowym i językowym, bo o to prosił Eksc. Hoenning.

¹⁾ Odpis jest w mojem posiadaniu.

Baron Hoenning O'Caroll przesłał go też rzeczywiście do Wiednia, bo jest w moich rękach następujący własnoręczny jego list:

Der Vertreter des k. u. k. Ministeriums
des Aeussern beim k. u. k. Militär-
General-Gouvernement in Polen.

Lublin, 17/I. 1918.

Sehr geehrter Herr Professor!

Für die mir gütigst übersandte bevölkerungsstatistische Arbeit, welche ich mit grösstem Interesse gelesen und nach Wien vorgelegt habe, erlaube ich mir meinen verbindlichsten Dank auszusprechen.

Dass ich Ihr gefälliges Schreiben vom 7. d. Mts. erst heute beantworte, bitte ich mit aussergewöhnlicher Inanspruchnahme zu entschuldigen.

Empfangen Euer Hochwohlgeboren den Ausdruck aufrichtichster Hochschätzung

Hoenning.

Wszystko to wskazywało wyraźnie na to, że w Brześciu Litewskim wysunięto z przeciwnej strony jakieś pretensje do wspomnianego obszaru i że hr. Czernin chce się uzbroić dla odparcia tych żądań.

Tymczasem w jakieś trzy lub cztery dni później zawiadomił mnie Dr. Wysocki, że Eksc. Hoenning prosił niespodziewanie o nieumieszczanie wiadomych artykułów w prasie. Niebawem sam br. Hoenning powtórzył mi to samo osobiście. Zwróciłem mu wówczas uwagę na to, że niektórzy redaktorowie są już powiadomieni, będą więc rozumieć ten odwrót tak, jak i ja to w tej chwili całkiem jasno pojmuję. Oznacza to bowiem nic innego, jak nagłą zmianę stanowiska br. Czernina na niekorzyść interesów polskich. Na to odpowiedział mi br. Hoenning, że tak brzmią otrzymane przez niego instrukcje.

Wobec takiego stanu rzeczy nie można już było przesłać artykułów urzędowo przez biuro prasowe. Uważałem jednak, że wobec widocznego niebezpieczeństwa należy je właśnie ogłosić i zrobiłem to na własną rękę, wręczywszy je wprost redaktorom po zrobieniu pewnych stylistycznych zmian dla zmylenia władz przełożonych.

Możnaby więc mniej więcej ustalić, że hr. Czernin zmienił swoje pierwotne stanowisko na polską niekorzyść gdzieś koło 20 stycznia.

I padł cios, który wstrząsnął całą Polską do głębi. Byłem właśnie w powrotnej drodze z konferencji w Wiedniu, gdy w Krakowie kupiłem od chłopaka nadzwyczajne wydanie „Ilustr. Kurjera Codziennego“, donoszące o zawarciu pokoju brzeskiego. Nazajutrz rano przyjechałem do Lublina i, idąc do biura, spotkałem Dr. Jampolskiego, który zaczął mi opowiadać w wielkiem wzburzeniu o szczegółach wytyczonej granicy. Zrównoważony zawsze Władysław Weissbrod, gdy w jakiejś sprawie zaglądnąłem do jego biura, pokazywał mi na mapie drżącą ręką granicę brzeską, biegnącą niemal tuż opodal Lublina.

Niebawem dowiedzieliśmy się, że gubernator generał Stanisław hr. Szeptycki i szef cywilny Dr. Jerzy Madeyski prosili A. O. K. o zwolnienie z zajmowanych stanowisk, pierwszy telegraficznie, drugi w szeroko umotywowanem podaniu. Podanie Dr. Madeyskiego brzmiało:

„Według Ogólnych Zasad dla Wojskowego Zarządu jest moim obowiązkiem wspomagać Generalnego Gubernatora Wojskowego radą i czynem. Do tego jest nieodzownie potrzebnem, ażebym jako Szef Krajowego Komisarjatu Cywilnego był zawsze w możności wyrobić sobie zawczasu należyty sąd o kształtowaniu się politycznych stosunków na okupowanym obszarze. Starałem się dotąd to swoje zadanie wypełniać całkowicie i należycie przez utrzymywanie ciągłej styczności z wszystkimi warstwami ludności. Ponieważ wypadki ostatnich dni, o których mi nic nie było wiadomem, muszą za sobą pociągnąć zachwianie zaufania, jakim mnie dotychczas ludność darzyła i skutkiem tego nie będę już więcej w stanie odpowiedzieć, jak należy, moim zadaniom w zaznaczonym kierunku, jako Szef Krajowego Komisarjatu Cywilnego, przeto proszę Waszą Ekscelencję o wyjednanie mego zwolnienia ze służby w wojskowej administracji w Polsce“.

Tego samego dnia, o godzinie 9-tej wieczorem, w mieszkaniu Dr. Włodzimierza Kozubskiego, w gmachu Banku Łódzkiego przy Krakowskim Przedmieściu, zebrali się obok gospodarza i mnie: szef prezydjalny Cywilnego Komisarjatu Krajowego ś. p. Dr. Jerzy hr. Dzieduszycki, sekretarz Szefa Cywilnego Dr. Stanisław hr. Łoś i sekretarz Komitetu Technicznego Dr. Leon Halban. Zagałęm konferencję skreśleniem sytuacji poli-

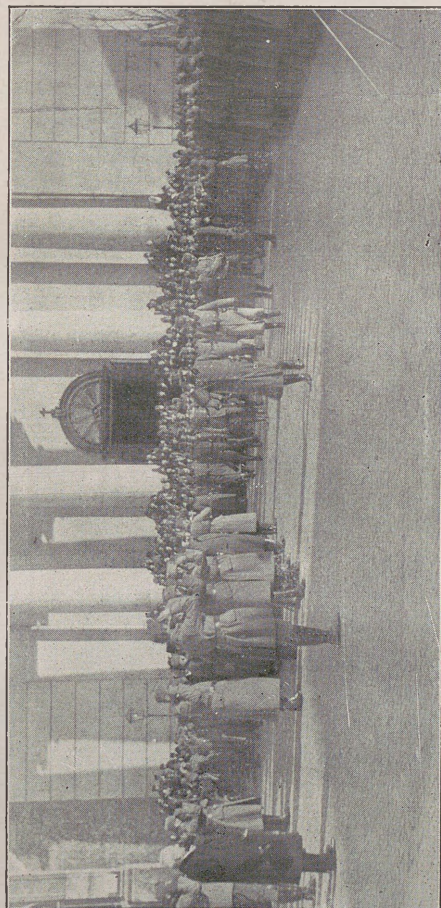
tycznej, wytworzonej pokojem brzeskim; na podstawie tej analizy dochodziłem do wniosku, że traktat brzeski zerwał niepowrotnie wszelkie węzły, mogące w tej czy innej koncepcji łączyć Polaków z Austrią i Habsburgami; pozostaje walka; chodzi zatem o sprecyzowanie udziału, jakiby mieli w niej wziąć urzędnicy Polacy, przydzieleni przez władze do Wojskowego Generalnego Gubernatorstwa; uważałem, że musimy zająć w tej sytuacji zdecydowane stanowisko, ale równocześnie uczynić wszystko, by okupowanej przez Austro-Węgry części Kongresówki nie rzucić na pastwę mściwości i bezwzględnego wyzysku. W tym też duchu rzuciłem pewne myśli, jako tło dla dyskusji.

Po mnie zabrał głos Stanisław Łoś i przedstawił nam tekst telegramu, który hr. Czernin, przejeżdżając tego dnia rano przez Lublin, wysłał był do cesarza Karola; minister kreślił w tej depeszy wzburzenie społeczeństwa w Kongresówce z powodu traktatu brzeskiego i zaznaczał, że trzeba co rychlej przystąpić do likwidacji polonofilskich rządów przez stopniowe przeniesienie urzędników i oficerów polskiej narodowości z terenu okupacyjnego i przez mianowanie generał-gubernatorem jakiegoś generała, narodowościowo niezaangażowanego, w rodzaju gen. Tersztyańskiego; telegram ten kończył się charakterystycznym dla powagi młodego cesarza zwrotem: Ich bitte Ew. Majestät das Weitere im Sinne meiner Ausführungen anordnen zu wollen. Odpis tej depeszy przyniósł Stanisławowi Łosiowi telegrafista Polak, przydzielony do lubelskiej dyrekcji pocztowej, którego nazwiska dziś nie pomnę. Podobno hr. Czernin miał wysłać w swej powrotnej drodze jeszcze drugą depeszę do cesarza, w której prosił o natychmiastowe odwołanie hr. Szeptyckiego i Dr. Madeyskiego, a to w interesie utrzymania spokoju w okupacji.

Po żywej wymianie myśli postanowiliśmy działać, mając dwa cele na oku:

1. Utrudnić ratyfikację traktatu brzeskiego przez silne przestraszenie rządzących sfer austriackich (a wrażliwość ich i płochliwość były nam dobrze znane), oraz

2. nie dopuścić do likwidacji polskiego elementu urzędniczego w okupowanej części Kongresówki po myśli szatańskich rad Czernina, by nie rzucać kraju niewiedomo jakim elementom na pastwę.



Po nabożeństwie w katedrze lubelskiej (5. XI. 1916)

W tym celu postanowiliśmy:

1. że wszyscy urzędnicy Polacy na całym obszarze okupowanej części Kongresówki podadzą się masowo do dymisji;

2. że się równocześnie poczyni zabiegi w Kole Polskiem w Wiedniu w tym kierunku, aby Koło Polskie uniemożliwiło swym politycznym naciskiem przyjęcie dymisji; tym sposobem szachowałoby się poprzez rząd także Naczelną Komendę Armji;

3. że zastosuje się zgrabnie bierny opór wobec pewnych zarządzeń Naczelnej Komendy Armji, zwłaszcza zaś w tym kierunku, by okupowane obszary jak najmniej odtąd spełniały rolę spichlerza dla „Hinterlandu“.

Na podstawie tej konferencji wysłaliśmy pod jakimś służbowym pretekstem Dr. Leona Halbana do Wiednia, gdzie miał z pomocą swego ojca (posła do parlamentu austriackiego) dotrzeć do Agenora hr. Gołuchowskiego, byłego ministra spraw zagranicznych, a w owej chwili przywódcy polskiej grupy w austriackiej Izbie Panów. Równocześnie wszczęliśmy akcję na miejscu. Polski aparat urzędniczy działał tak sprawnie, że już w ciągu następnego dnia, t. j. 11 lutego, nadeszły podania o dymisję z wszystkich 27 komend obwodowych, a nazajutrz w południe nadesłał telegram, solidaryzujący się z tą akcją, bawiący wówczas na urlopie Dr. Władysław Müller, szef resortu sprawiedliwości przy General-Gubernatorstwie (obecnie sędzia Sądu Najwyższego).

W powyższej sprawie odbyła się nawet wspólna konferencja w biurze Szefa Cywilnego, Dr. Madeyskiego. Niestety, tego samego dnia jeszcze wiedział o wszystkim major szt. gen. Hauzvic, Czech z pochodzenia, komendant słynnej „Nachrichtenabteilung“. Przydzielony do owej „N. A.“ starszy komisarz policji, Charwat, jak w kilku innych wypadkach, tak i tym razem ostrzegł nas poufnie o raportach i planach Hauzvica i udzielił nam cennych wskazówek.

Szef cywilny Dr. Jerzy Madeyski wydał rozkaz do urzędników z powodu pokoju brzeskiego, z którego podaje następujący bardzo charakterystyczny ustęp:

„Z powodu odstąpienia w zawartym pokoju Ziemi Chełmskiej Ukrainie opanowało polski naród głębokie wzburzenie. Ze strony wszystkich funkcjonariuszy zarządu wojskowego

polskiej narodowości spotkały się uczucia rodaków z pewnością z pełnem zrozumieniem. Jak długo jednak służba będzie tego wymagać, musi każdy urzędnik z tą samą sumiennością i wytrwałością, jak dotąd, pełnić swe obowiązki, a im ciężej miałyby się ukształtować stosunki, tem ofiarniej winien raz jeszcze dowieść uznawanej obowiązkowości naszego stanu urzędniczego w służbie i dla dobra zarządzanego kraju“.

Na „Krakowskiem Przedmieściu“, naprzeciw „Hotelu Europejskiego“ spalili pochód manifestantów portrety obu cesarzy. Raport majora Hauzvida do A. O. K. zdmuchnął poprostu z miejsca przeznaczonego komendanta obwodowego w Lublinie, pułkownika gwardji Medarda Obertyńskiego, który potrafił swym taktem i wysoką kulturą towarzyską coś nie coś załagodzić rozdrażnienie ludności, wywołane przez swego poprzednika — osławionego pułk. Turnaua. W mieście wybuchały raz poraz niepokoje. Wieczorem wojsko wystąpiło na ulice; przyszło do szarży bagnetami.

W takiej chwili ustępowali gen. Szeptycki i Dr. Jerzy Madeyski. Miejsca ich zajmowali gen. Lipoścak i radca ministerjalny Dr. Władysław Müller.

Pojawiły się odezwy, rozrzucane niewidzialną ręką. Jedna z nich, malująca doskonale nastroje, brzmiała następująco:

„Przez ziemię polską poszedł znowu groźny pomruk. Zlana krwią i potem ziemia, spojona w swych wszystkich częściach tą krwią — wspólną właśnie — ma zostać znowu podzieloną!

„Wschodnie rubieże, które kiedyś krwawy car uznał za „istotno russkie“ i gromadę popów na nie wysłał, by dusiły ducha polskiego, — i jeszcze więcej, niż to, co chciał car, część ziemi siedleckiej, nad którą wznoszą się jeszcze opary krwi unickiej, przelanej w walce z carskimi siepaczami, te wszystkie ziemie, które żyły i oddychały z nami przez tysiące lat i nigdy same o sobie nie mówiły, że podziału z Polską pragną — te ziemie zostają nagle w zdradziecki sposób oderwane od rodzinnej krainy i oddane na łup.

„Za świnię i zboże ukraińskie hr. Czernin sprzedaje nieprawnie kawał ziemi polskiej, sprzedaje tereny, które nie są własnością Austrii, tylko wyłączną własnością narodu polskiego, sprzedają ci, którzy zwać się śmiał obłudnie, światu i sprawiedliwości na szyderstwo, opiekunami i twórcami Polski niepodległej i ochłapy rzucali łaknucemu narodowi, pragnąc go świecidełkami w rodzaju Rady Regencyjnej zabawić, a poza narodem szalbierczo i intrygancko frymaczyli narodowym dobytkiem!

„Lecz naród polski nie dał i nie da się zwodzić. Machinacje, dokonywane przez wyfraczonych dyplomatów, bez woli narodów, bez sejmu konstytuującego nie przejdą bez echa, dziś, gdy cały świat uznał, że tylko narody same między sobą mogą granice przeprowadzać.

„Nie spoczniemy obecnie, aż nam zadośćuczynioną będzie krzywda i gwałt nowy, narodowi wyrządzony!

„Nie skończymy na protestach i strejkach. Nie oddamy ani piędzi ziemi, nam przynależnej, bez krwi, której przelać nie wahamy się.

„Nie spoczniemy w walce, dopóki nie pozbedziemy się dławiących od dziesiątków lat nasz naród szalbierców, handlarzy naszą własnością w dyplomatycznych mundurach.

„Bronić będziemy ziemi polskiej — czynem!”

Czcigodny sędziwy sędzia pokoju, p. Henryk Wiercieński z Lublina, wydał broszurkę p. t. „Głos ziemi chełmskiej i podlaskiej“¹⁾, która pozostanie na zawsze charakterystycznym dokumentem chwili.

Hr. Czernin osiągnął napewno jeden skutek: Zjednoczył Polskę w uczuciu doznanej strasznej krzywdy. Wprawdzie lekceważył to sobie, jak sam wyznaje w pamiętnikach, ale w pochodzie dziejów miało to jednak swoją moralną wartość.

¹⁾ Lublin 1918 (Druk J. Pietrzykowskiego), stron 8.

The first of these is the fact that the American Medical Association is a voluntary association of physicians and surgeons. It is not a government agency, nor is it a part of the government. It is a private organization, and its members are free to join or leave it at will.

The second of these is the fact that the American Medical Association is a non-profit organization. It does not have a profit motive, and its funds are used for the benefit of its members and the public.

The third of these is the fact that the American Medical Association is a representative organization. It represents the interests of the medical profession in the United States, and it is recognized by the government as the official representative of the profession.

The fourth of these is the fact that the American Medical Association is a professional organization. It is composed of physicians and surgeons, and it is dedicated to the advancement of the medical profession.

The fifth of these is the fact that the American Medical Association is a national organization. It is composed of members from all over the United States, and it is recognized by the government as the national representative of the medical profession.

The sixth of these is the fact that the American Medical Association is a professional organization. It is composed of physicians and surgeons, and it is dedicated to the advancement of the medical profession.

The seventh of these is the fact that the American Medical Association is a national organization. It is composed of members from all over the United States, and it is recognized by the government as the national representative of the medical profession.

The eighth of these is the fact that the American Medical Association is a professional organization. It is composed of physicians and surgeons, and it is dedicated to the advancement of the medical profession.

The ninth of these is the fact that the American Medical Association is a national organization. It is composed of members from all over the United States, and it is recognized by the government as the national representative of the medical profession.

Rozdział VII.

PRZEŁOM.

Rada Regencyjna proklamuje Polskę Zjednoczoną, Niepodległą. — Nabożeństwo w kościele powizytkowskim. — Major Hauzvic i generał Lipoścak. — Represje. — Gra na zwłokę. — Tajemnicze nastroje. — Cesarz austriacki zwalnia od przysięgi i pozwala przybrać narodowe barwy. — Anonimowa administracja.

§ 1. Orędzie Rady Regencyjnej.

W dniu 7 października 1918 r. bawiłem w Krakowie. Koło godziny 6-tej wieczorem wracałem ulicą Studencką od swego kolegi z Wydziału Prawa, prof. Kutrzeby. Na narożnej kamienicy, gdzie mieszkał Prezydent miasta Jan Kanty Federowicz, zobaczyłem zwisającą chorągiew o barwach narodowych. Nie wiedziałem, co to znaczy. Skierowałem się przeto ulicą św. Anny ku Rynkowi, aby w magistracie dowiedzieć się, co zaszło. Tu mnie objaśnił sekretarz prezydjalny Dr. Kannenberg, że Rada Regencyjna ogłosiła Orędzie do Narodu Polskiego, proklamując: Polskę Zjednoczoną Niepodległą!

Kiedy nazajutrz przyjechałem do Lublina, zastałem po jednej stronie radość, po drugiej przygnębienie i dezorientację. Staraniem miejscowego komitetu odbyło się 15 października uroczyste nabożeństwo dziękczynne w dawnym kościele PP. Wzytek. Wszyscy Polacy — urzędnicy i oficerowie — przydzieleni do Gen. Gubernatorstwa Wojsk., przybyli na nabożeństwo in corpore.

Ale major Hauzvic czuwał! Zameldował się u gubernatora gen. Lipoścaka i zawiadomił go, że wysłał do A. O. K. raport o udziale urzędników i oficerów polskiej narodowości w nabożeństwie, gdyż ten krok należy uważać za zdradę stanu.

Tkwiała w tem pośrednio także wyraźna groźba pod adresem gubernatora na wypadek, gdyby zaraz przeciwko nam nie wystąpił. Zwołał więc nas gen. Lipošćak i przemawiał dość długo. Tłumaczył się, że nas rozumie; zaznaczał, że sam chciałby się już także znaleźć w swojej ojczyźnie — w Chorwacji; wyjaśniał nam, że jednak ze względu na dyscyplinę musimy być pociągnięci do odpowiedzialności: oficerowie odejdą do swoich kadr, co w praktyce znaczyło na front, a urzędnikom będzie wytyczone śledztwo dyscyplinarne, które ustali winę i karę.

Mimo tych groźnych zapowiedzi, wyczuwaliśmy, opuszczając salę gubernatorską, że generał nie bierze sprawy zbyt gorąco. Sprytu posiadał wiele i wydawało się, że się chce kryć wobec majora Hauzvida i A. O. K., a równocześnie będzie szukał ratunku bodaj w zwłoce, gdyż nadmieniał mimochodem, że wypadki będą z szybkością lawiny. Istotnie też ledwie kilku oficerów odeszło do t. zw. „Transenenabteilung“, gdzie się jednak jakoś nie śpieszono z odsyłaniem ich do kadr, a śledztwo dyscyplinarne przeciwko urzędnikom nie wyszło nawet poza stadjum początkowe.

§ 2. Narodowe barwy.

Zaczynały się dziwne czasy. W wojskowych sferach rosło z denerwowanie z godziny na godzinę. Atmosfera była naładowana tem „czemś“, bliżej nieokreślonem, a jednak tak bepośrednio odczuwanem. Od czasu do czasu następowało jakieś miejscowe wyładowanie: Tak np. pewnego dnia po południu zastrzelono komisarza policji Terleckiego pod parkiem miejskim w chwili, gdy siedł z żoną na przechadzkę. Widziano trzech młodych ludzi, z których jeden strzelał z browninga. Znikli i nikt się prawdy nie dowiedział: w czyjem imieniu działali i dla czego? Były oznaki, że również P. O. W. gotuje się do jakiegoś wystąpienia, zwłaszcza mówiono wówczas wiele o dzisiejszym generale Rydzu-Śmigłym. A wypadki na zachodnim placu boju przybierały coraz wyraźniej charakter likwidowania armji niemieckiej. Rozmowy dyplomatyczne wskazywały jasno na zbliżający się szybko koniec wojennej zawieruchy. Dnia 21 października ogłoszono wreszcie w Wiedniu ukrywaną do tej chwili notę sekretarza stanu Lansinga z 8 października, przy-

ślana imieniem Prezydenta Wilsona w odpowiedzi na wcześniejsze o cztery dni propozycje pokojowe Austro-Węgier. A ta nota była hasłem rozpadnięcia się monarchji.

Mogło to być 27 lub 28 października. Przed godziną 8-mą wieczorem szedłem na kolację do menaży oficerskiej, mieszczącej się wówczas w gmachu b. rosyjskiego banku państwowego, schodami na pierwsze piętro. Przede mną o kilka schodów wyżej wchodził major dragonów, Weber (Niemiec z Czech). U wejścia do menaży wystawiano o tej porze najświeższe depesze Biura Korespondencyjnego. Gdy zbliżyłem się do tablicy z depeszami, odwrócił się do mnie major Weber z twarzą, na której malowało się wielkie przygnębienie i, wskazując mi ręką na jedną z depesz, zapytał: „Was bedeutet das?“

Rzuciłem okiem na depeszę: Cesarz Karol zwalniał oficerów, żołnierzy i urzędników od przysięgi i pozwalał przybrać barwy narodowe. „Sytuacja jest jasna — odrzekłem majorowi — monarchji już nie ma!“ W menaży wytworzył się wśród oficerów niemieckiego pochodzenia przygnębiający nastrój. Kilku o bardziej nadwerżonych nerwach zwróciło się do naszego „polskiego“ stołu, prosząc, by ich odprowadzić do domu, bali się bowiem (zresztą całkiem niepotrzebnie) zaatakowania na ulicy.

I w tej dziwnej atmosferze przeżyłem sytuację, która się zdarza bardzo rzadko, nawet w najbujniejszych okresach historii. Patrzyłem przez trzy pełne dni, jak raz w ruch wprawiona maszyna administracyjna szła dalej siłą swego rozpędu; wszak nie było już tego, w którego imieniu sprawowano administrację, a jednak ona dalej toczyła swoje kółka, jakby się nie troszcząc o wielkie dziejowe wypadki, idące przez świat.

Rozdział VIII.

PAMIĘTNA NOC.

Transporty zboża. — Misja do Krakowa i Pragi. — Ostatni raz u gubernatora gen. Lipoścaka. — Tajemniczy rotmistrz. — W Radomiu. — Opanowanie Kielc. — Wojskowi kolejarze z Granicy. — W Prezydjum Polskiej Komisji Likwidacyjnej na ratuszu krakowskim.

Dnia 30 października, koło godziny 6-tej wieczór, wezwał mnie do siebie telefonicznie gubernator generał broni Lipoścak i oświadczył mi, że postanowił wysłać nazajutrz mnie do utworzonej świeżo w Krakowie Polskiej Komisji Likwidacyjnej, a podpułkownika — intendenta Vladimira Vrbkę do Narodnego Wyboru w Pradze. Naszem zadaniem miało być uzyskanie przepuszczenia transportów środków żywności dla armji w polu, głównie walczącej na froncie włoskim. Dodał przytem, że mu bardzo na tem zależy, aby z braku żywności nie wybuchła dzika demobilizacja, któraby przedewszystkiem zalała jednym swem ramieniem jego chorwacką ojczyznę.

Zapytałem, czy o tych zatrzymanych transportach wie Rząd Polski w Warszawie? Otrzymawszy zapewnienie, że idą one za wiedzą Rządu Polskiego, prosiłem o dostarczenie mi odnośnego poświadczenia ze strony Generalnego Komisarza Rządu Polskiego na lubelską okupację. Istotnie nazajutrz, 1 listopada, koło godziny 10 przed południem, doręczono mi do mego biura dwa pisma: Jedno gubernatora gen. Lipoścaka, a drugie Generalnego Komisarza Rządu Polskiego w Lublinie, p. Zdanowskiego; oba pisma były skierowane do Polskiej Komisji Likwidacyjnej w Krakowie. Wprawdzie pismo Generalnego Komisarza omijało dyskretnie właściwą sprawę, o którą mi chodziło, ale wzmianka o niem w piśmie gen. Lipoścaka wy-

starczyła mi, aby uważać pismo p. Zdanowskiego za wystarczającą dla siebie legitymację wobec P. K. L.

Oba te pisma brzmiały następująco:

C. i k. Gen. Gub. W. w Polsce.

Do

Polskiej Komisji Likwidacyjnej

w K r a k o w i e.

Lublin, dnia 31 października 1918.

W ostatnich dniach — jak mi doniesiono — rzekomo z polecenia P. K. L. (i Narodnego Wyboru) wstrzymuje się transporty środków żywności, pochodzące z Królestwa Pol., a przeznaczone dla armji w polu, na stacjach kolejowych w Trzebini, Oświęcimiu i Morawskiej Ostrawie. Wobec tego pośpieszam z następującym wyjaśnieniem:

Wspomniane transporty środków żywności wysyła Zarząd Wojсковy w Polsce w porozumieniu i za zgodą Rządu Polskiego, jak o tem świadczy dołączone pismo Pana Jeneralnego Komisarza Rządu Polskiego w Lublinie. Według układu z Rządem Polskim ma być przewiezionych w najbliższym czasie 450 wagonów zboża, nie licząc niektórych transportów, będących w drodze, po których miałyby pójść jeszcze dalsza serja transportów, obejmujących głównie ziemniaki. Otóż ze względu na to:

1. że powyższe transporty są przeznaczone dla armji w polu, w której szeregach znajdują się pułki różnych narodowości, a więc także polskie, czeskie i południowo-słowiańskie;

2. że te i inne oddziały armji w razie odcięcia dalszego dowozu byłyby skazane na wygłodzenie, co musiałoby spowodować rozluźnienie i w dalszem następstwie samowolne szukanie żywności, równoznaczne z grabieżą i gwałtami soldateski, że w tym wypadku ucierpiałyby w pierwszym rzędzie kraje, zamieszkane przez południowych Słowian, jako położone najbliżej obecnych frontów;

3. wreszcie ze względu na to, że dowóz środków żywności odbywa się i odbywać się będzie nie tylko za zgodą, ale także pod kontrolą Rządu Polskiego, co daje gwarancję, że będą wywiezione tylko nadwyżki, zbędne dla wyżywienia kraju, a to na podstawie kompensat, przyznanych nawzajem Królestwu Polskiemu,

mam zaszczyt zwrócić się do P. K. L. i N. V. z prośbą, by, oceniając przytoczone przeze mnie okoliczności, zechciały wydać jak najszybciej polecenie przepuszczenia wywiezionych transportów z Królestwa Pol. a to w interesie tak ogólnego porządku, jak i własnych rodaków, walczących w szeregach wojsk, dla których są przeznaczone wspomniane transporty. P. K. L. i N. V. raczą wydelegowanym przeze mnie zastępcom Jen. Gub. W. oznajmić, w jaki sposób możnaby zapewnić przewóz wymienionych transportów, mianowicie, czy uważają za potrzebne jakieś dalsze zarządzenia kontrolne oprócz kontroli,

wykonywanej przez Rząd Polski. W takim razie nie omieszkam w porozumieniu z Rządem Polskim wydać bezzwłocznie w myśl wyrażonych życzeń odpowiednie zarządzenia.

Lipoścak
G. d. J.

*

Do

Galicyskiej Komisji Likwidacyjnej

Ze względu na konieczność uregulowania gospodarczych stosunków między Galicją a południową częścią Król. Kongresowego oraz Czechami uważam za wskazane natychmiastowe porozumienie przedstawicieli rządów tymczasowych tych krajów.

Prosiłbym o wyznaczenie terminu i miejsca, któremby może mógł być Kraków.

Przedstawiciele Narodnego Wyboru może Panowie zechcą w takim razie od siebie wezwać.

J. Zdanowski.
Lublin, 1/XI. 1918."

(pieczęć.)

Tuż przed godziną 12 zatelefonował do mnie gen. Lipoścak, że chce się ze mną jeszcze widzieć. Wybiegłem na chwilę do swego mieszkania (przy ul. Szopena 3), gdzie poprosiłem p. redaktora Moskalewskiego o tymczasowe przechowanie moich rzeczy, bo czułem, że prawdopodobnie nie będę miał już poco wracać do Lublina. Kiedy zjawiłem się u gubernatora, ten zwrócił się do mnie w gorących słowach, bym prosił panów w Polskiej Komisji Likwidacyjnej o pójście mu na rękę, jako Chorwatowi. Żegnając się już ze mną, zapytał: „Werden Herr Professor noch zurückerkommen?“ Cóż miałem odpowiedzieć? Choć byłem już spakowany, odrzekłem: „Gewiss, Excelenz!“ A na to gubernator, ściskając mi obie ręce, rzekł: „Ich wünsche aber Ihnen alles Beste im Leben“. Jasne było, że mego zapewnienia o powrocie nie brał na serio.

Od gubernatora poszedłem jeszcze do Prezydium Krajowego Komisarjatu Cywilnego, aby odebrać przygotowany dla mnie dokument podróży, t. zw. Offener Befehl. Tam Stanisław Łoś z radosnym uśmiechem pokazał mi depeszę z Warszawy, podpisaną przez szefa sztabu generalnego gen. Rozwadowskiego, a polecającą najstarszemu rangą oficerowi polskiemu zaprzysiąc do 24 godzin wszystkich oficerów, żołnierzy i urzędników naro-

dowości polskiej na wierność Radzie Regencyjnej. Dodał mi przytem łoś, że przysięga odbędzie się nazajutrz, o godz. 9-tej rano, przed kościołem garnizonowym (dawnym soborem prawosławnym), wznoszącym się tuż przed gmachem gubernatorstwa.

Po południu, gdzieś koło godziny 5-ciej, siedliśmy obaj z intendentem Vrbką do przeznaczonego dla nas osobnego wagonu. Tuż przed odjazdem zjawił się u nas jakiś rotmistrz ułanów, prosząc o pozwolenie jechania w naszym wagonie. Nie mieliśmy powodu odmawiać. Kiedy już pociąg ruszył, ów rotmistrz przeszedł ze swego przedziału do nas. Rozmawialiśmy z godzinę lub nieco dłużej. Dowiedzieliśmy się, że z pochodzenia jest t. zw. Deutschböhme, że pozostaje w jakimś kontakcie z Nachrichtenabteilung i że jedzie z jakimiś szerokimi pełnomocnictwami do stacji Granicy. Rozgadawszy się na dobre, zaczął się wynurzać z dość dużą dozą temperamentu: „Ich habe gemeint, dass wir das Land zu Fuss verlassen werden. Ich habe aber vor meiner Abfahrt eine Radiodepesche gelesen. Die Rettung kommt von Osten“. Po odejściu rotmistrza zastanawialiśmy się długo nad tem, co miały znaczyć te tajemnicze słowa. Rozwiązania zagadki jednak nie znaleźliśmy. Dziś przypuszczam, że musiały to być jakieś wiadomości od komendy armji gen. Böhm-Ermolli'ego o przygotowywanym ataku ukraińskim we wschodniej części Galicji.

Dojechaliśmy spokojnie do Radomia. Tam weszło do nas kilkunastu oficerów mieszczących się w tem mieście komendy „Heeresbahn“. Błagali nas, byśmy pozwolili ich żonom wsiąść do naszego wagonu. Tak się też stało. Wsiadło także i paru oficerów, a między nimi znalazł się przypadkowo jeden Polak, podporucznik rezerwowy, kuzyn posła Strońskiego. Od tego dowiedzieliśmy się o wielkiem zdenerwowaniu, panującym wśród oficerów Niemców w Radomiu i innych pobliskich garnizonach.

Zapadła noc. Wyciągnięci na ławkach, drzemaliśmy, budzeni tylko od czasu do czasu zatrzymywaniem się pociągu. Podczas jednego z takich postojów usłyszeliśmy nagle od strony przedziałów, w których jechały owe panie z oficerami z Radomia, słowa: „Oddać broń!“ Wyjrawszy przez uchylone drzwi, zobaczyłem na korytarzu pięciu młodych ludzi, uzbrojonych w karabiny, jak odbierali jednemu z oficerów rewolwer. Zamknąw-

wszy drzwi, poradziłem jadącemu ze mną intendentowi, żeby dalej leżeć na ławkach i czekać, aż owi młodzi ludzie do nas przyjdą i sytuację wyjaśnią.

Za jakąś chwilę usłyszeliśmy rozmowę ich z owym oficerem Polakiem, który im wyjaśniał, kim jesteśmy i tłumaczył, że broń, którą mamy, może nam się przydać w Krakowie, czy w Pradze. To poskutkowało i zostawiono nas w spokoju.

Wyjrzałem wtedy przez okno. Były to Kielce. Nasz pociąg zajechał na drugi tor. Koło maszyny stało kilku ludzi z brownin-gami, a cała przestrzeń między pociągiem a peronem zajęta była przez kilkudziesięciu mężczyzn, uzbrojonych w różną broń od karabinów wojskowych do dubeltówek. Ale w tem zoba-czyłem coś, z czego sobie w pierwszej chwili nie umiałem zdać sprawy. Peron był obsadzony przez żołnierzy w mundurach austriackiej piechoty; młodzi ludzie, którzy wysiedli z naszego wagonu, oddawali zabraną broń dwu podoficerom.

W chwilę potem wrócili ci młodzi ludzie jeszcze raz do naszego wagonu i skierowali się znowu do tych samych przednich przedziałów, w których już poprzednio byli. Ale tuż za nimi zjawił się oficer piechoty w austriackim mundurze, lecz w maciejówce legionowej na głowie i kazał im wyjść, żeby pociągu zbyt długo nie zatrzymywać. Po wyłogach poznałem, że oficer należy do wadowickiego pułku Nr. 56. Zapytałem go więc, co się tu właściwie dzieje? Na to otrzymałem odpowiedź: „Tu w Kielcach stała kadra wadowickiego pułku¹⁾. Dziś w porozumieniu z P. O. W. usunęliśmy austriackiego kreiskomendanta i obsadziliśmy Kielce“.

Kiedy nad ranem dojechalśmy do stacji Granicy, usłysza-łem, jak ktoś w ciemnościach na peronie wywołuje moje nazwisko. Był to dyżurny oficer zmilitaryzowanej kolei (Heeresbahn), Niemiec, który z okrzęnej depeszy wiedział o przejeździe moim i podpułkownika Vrbki. Silnie podniecony, zaczął mi opowiadać, że wojskowy personel kolejowy chce jeszcze tego samego dnia po południu rozjechać się do domów, jeżeli mu ze strony polskiej nie zagwarantują bezpiecznego później wyjazdu z rodzinami i nie pozwolą na zabranie pewnej niedużej ilości środków żywno-

¹⁾ Nr. 56.

ści. Wobec tego, że jechałem do Krakowa, a moje nazwisko mówiło mu, że jestem Polakiem, przeto w imieniu swego komendanta prosił mnie o natychmiastową interwencję w Krakowie względnie w porozumieniu z Polską Komisją Likwidacyjną także telegraficznie w Warszawie. Oczywiście zrozumiałem od razu grożące niebezpieczeństwo, bo w razie spełnienia swej groźby mogli ci kolejarze — Niemcy, Czesi, Węgrzy, Słowacy — od razu unieruchomić arterje kolejowe, jeżeli nie w całej okupacji lubelskiej, to w każdym razie na większej jej przestrzeni. Oświadczyłem przeto oficerowi, że trzeba pociąg dłużej zatrzymać, a ja muszę spróbować porozumienia z personelem kolejowym, bo uważam, że najprostszym i najszybszym załatwieniem sprawy będzie zabranie ich delegatów z sobą do Krakowa.

Skierowano mnie do ogrzewalni, gdzie odbywał się wiec. Muszę zaznaczyć, że panował tam wzorowy porządek. Przewodniczył feldfebel, mając obok siebie jednego plutonowego i jednego kaprała. Wyjaśniłem przewodniczącemu, kim jestem i w jakim celu przybywam. Moja propozycja spotkała się z jednomyślnym uznaniem. Wiec delegował swoje prezydium do Krakowa. Gdy na pytanie owego feldfebela, czy w P. K. L. zasiada poseł Daszyński, dałem potwierdzającą odpowiedź, ten wyraził wielkie zadowolenie z tego powodu, dodając, że, jako kolejarz wiedeński, zna posła osobiście. Dwaj inni byli Słowianie: kapral Słowak, a plutonowy Słoweńiec. Kiedy opuszczaliśmy ogrzewalnię, zaczynało już dobrze świtać.

W Trzebinii musieliśmy czekać na pociąg wiedeński, idący do Krakowa. Przystanąłem na peronie. Wtem zbliżył się do mnie kapral krakowskiego pułku piechoty i stanawszy na baczność rzekł: „Melduję posłusznie, że tu już jest Polska i proszę — tu jest orzełek do czapki“. Mimowoli zapytałem się, skąd mnie zna, na co mi kapral odpowiedział dobroduszenie: „Melduję posłusznie, że poznałem Polaka z twarzy“. Ta odpowiedź serdecznie mnie ubawiła.

Do Krakowa przybyliśmy o godzinie 8,35 rano. Dałem delegacji kolejarzy z Granicy rendez-vous na godzinę 10-tą pod Sukiennicami od strony kościoła Marjackiego. Zeszliśmy się tam punktualnie i udaliśmy się zaraz do prezydium Magistratu w Pałacu Wielopolskich, gdzie urzędowało prezydium P. K. L.

W poczekalni roilo się od rozmaitych osób, które, stojąc grupkami, opowiadały sobie rozmaite rzeczy, w których prawda mieszała się z plotką.

Po jakiejś dobrej chwili doczekałem się, że wyszedł do mnie poseł Ptaś. Wyjaśniłem mu cel swojego przybycia, oświadczając przytem, że muszę mówić z członkami prezydjum P. K. L. Na to poseł Ptaś zaczął mnie zapewniać, że będzie to trudno, bo prezydjum jest bardzo zajęte. Wobec tego prosiłem go, żeby tę sprawę zreferował bezzwłocznie, a równocześnie by prosił prezydjum o przyjęcie mnie osobiście. I znowu upłynęła dłuższa chwila. Widząc jednak, że do gabinetu prezydenta miasta wchodzą i wychodzą najrozmaitsi ludzie, a przez otwierane co chwila drzwi migała mi raz po raz przed oczyma sylwetka hr. Skarbka, postanowiłem zrobić to, ro robili inni i wszedłem do środka wraz z delegacją kolejarzy.

Hr. Skarbek panował z widocznym wysiłkiem nad zmęczeniem. Po jego pozornie spokojnej twarzy przebiegało od czasu do czasu kurczowe drgnienie. Na prawo od niego stał poseł Daszyński, po którego ustach zdawał się błąkać jakgdyby zlekka ironiczny uśmiech. Między nimi zaś rysowała się sylwetka posła Tertila: opadłe na dół wąsy nadawały mu jakiś dziwny wyraz, w którym znużenie szło o lepsze z zubożeniem. W głębi zaś oparty o okno stał poseł Witos z posągowym spokojem w oczach i na twarzy.

Na moje przedstawienie sprawy hr. Skarbek odpowiedział mi z pewnym nerwowym pośpiechem, że o żadnych wogóle pozwoleniach mowy nawet niema. Zacząłem tłumaczyć, że o transporty zboża więcej tutaj nie chodzi, bo dzika demobilizacja na włoskim froncie i tak już się zaczęła, o czem w Lublinie nikt jeszcze wczoraj nie miał pojęcia. Chodzi mi jednak o żądania kolejarzy wojskowych bo przecież chyba leży w naszym interesie, aby w ruchu kolejowym utrzymać ciągłość. Usłyszawszy to, zaczął hr. Skarbek wypytywać się o szczegóły, tak mnie, jak i delegatów z Granicy. Wreszcie poseł Daszyński zawołał: „Ależ panie hrabio, tu niema się co zastanawiać, trzeba pozwolić“. Po krótkiej naradzie zgodzono się na wszystko i przygotowany już przedtem przeze mnie tekst pospisano inicjałami. Delegaci z Granicy byli tem niepomieranie ucieszeni. Ja zaś

poszedłem na Uniwersytet, do dziekana Wydziału Prawa, prof. Stanisława Estreichera, który zatelegrafował do Lublina, że jestem potrzebny na uniwersytecie i dlatego prosi o zwolnienie mnie ze służby. Ponieważ nie wiedzieliśmy, co się w tej chwili dzieje w Lublinie, przeto jedną depezę wysłano pod adresem gubernatora, drugą zaś na ręce szefa cywilnego Dr. Müllera. Na to odpowiedział przychylnie w dwa dni później już Generalny Komisarz Rządu Polskiego w Lublinie, p. Zdanowski.

Wyszedszy z Uniwersytetu, przechodziłem przez Rynek. Na głównym odwachu, umajonym i przybranym w barwy narodowe, pełnili wartę kadeci z łobzowskiej szkoły wojskowej.

Leży przede mną mój ostatni wojskowy dokument podróżny, wystawiony w Lublinie 1 listopada 1918 r. Brzmi on: że udaję się „na rozkaz Jego Excelencji Generalnego Gubernatora Wojskowego w Polsce do Krakowa”; na ostatniej stronie widnieje niemiecka pieczętka austr.-węg. Komendy Dworca w Lublinie, stwierdzająca mój odjazd 1 listopada, a tuż pod nią już Polska Komenda Dworca w Krakowie potwierdza mój przyjazd 2 listopada. Nieco zaś niżej mieści się zapisek: „Zgłosił się do Straży Obywatelskiej pod poz. 149 — Kraków 5/XI 1918”.

Ten dokument — to w papier wcielona żywa historia dwudziestu czterech godzin — jednej tylko doby, ale wielkiego przełomu dziejowego.

Wśród takich niezwykłych okoliczności oglądałem cud — patrzyłem na świt, wschodzący nad Ojczyzną Ziemią.

Wnioski.

Starałem się dotrzymać zapowiedzi: Dałem w skreślonych wspomnieniach to, czego sam doświadczyłem, co sam przeżyłem. Lecz ciśnie się pod pióro samochcąc pytanie: Powiedz jednak, co dojrzałeś na dnie tego korowodu wypadków, który toczył się tuż koło ciebie, ogarniał cię siłą swego rozpędu i wtlaczał nieraz w swój misterny mechanizm? To pytanie — zdaje mi się — wyczuwam na ustach każdego, kto weźmie moje wspomnienia lubelskie do ręki. I dlatego winienem na nie odpowiedzieć.

Otóż był jeden fakt, pod którym uginały się okupowane obszary Polski: brak jasnego planu po stronie obu państw centralnych. Kanclerz Bethmann-Hollweg wyznał otwarcie i głośno, że Niemcy i Austro-Węgry nie miały z początkiem wojny zamiaru poruszać kwestji polskiej. Kiedy zaś ją „poruszył los bitew“, nie wiedziały, co z nią mają począć. Nie potrafiły też aż do samego końca zdecydować się stanowczo na to, czy traktować polską kwestję, jako dla siebie niedogodną, lub czy raczej widzieć w niej pożądaną dla swych celów koncepcję. Nie rozstrzygnąwszy zaś podstawowego zagadnienia, nie umiały w logicznej konsekwencji nawet dać sobie rady z planami zrobienia z niej dla siebie tylko wygodnego środka dla osiągnięcia chwilowych samolubnych celów, obliczonych na krótką metę.

Nie wiedząc zaś, co i jak robić — rozwinęły w dodatku na tej negacyjnej podstawie rywalizację między sobą. Samolubne cele każdego z obu okupantów rozchodziły się często; sprzymierzeńcy grali nierzadko względem siebie grę nieszczerą. Monarchja habsburska, niejednolita poglądami na polską kwestję po jednej i po drugiej stronie Litawy, obciążona fantasmagorją ukraińską, nieopartą zresztą również na żadnych jasno ustalo-

nych podstawach, upadająca pod brzemieniem niedojrzałych zachcianek absolutystyczno-centralistycznych swoich sfer wojskowych — zeszła szybko do roli wasala, patrzącego tylko, jakby to ukradkiem przed swym potężniejszym sprzymierzeńcem jednak coś nie coś skorzystać na kwestji polskiej, skoro ją już raz bieg wypadków wyrzucił na fale europejskich zagadnień. Niemiecki zaś sprzymierzeniec z obawy, by jednak Austro-Węgrom nie udało się kwestji polskiej obrócić na swoją korzyść, a wbrew interesom niemieckim — próbował rzucać mirażami w polskie oczy, a równocześnie psuć szyki sojusznikowi. To drugie potrafił robić lepiej, niż pierwsze.

Idąc tak bez planu na polskie ziemie i rywalizując ze sobą w tej pustce, niosły państwa centralne równocześnie tym obszarom niemiłosierny tragizm: Widziały w Królestwie Kongresowem jakiś bezduszny materiał, pozbawiony idei, potęgi tradycji, świadomości siebie i swoich przeznaczeń. Zdawało im się, że to tylko jakaś masa ludzka, rzucona na równiny nadwiślańskie i nadbużańskie, którą można kształtować i wyzyskiwać, jak i kiedy się zechce. I stąd płynęły te rozmaite pomysły rekrutacyjne; tu miał swe źródło ten wprost przerażający zamiar wysłania dziesiątków tysięcy polskich robotników na przymusowe roboty do państw centralnych wzorem dawno już potępionych metod niewolnictwa; tu, nie gdzieindziej, szukać trzeba genezy tego, co się stało w Brześciu Litewskim. Tutaj to, w tej strasznej pomyłce tkwił tragizm okupowanego kraju, który żył głębią własnego wewnętrznego życia, w którym były miliony gorących serc, a w tych sercach tały się świętości wielkich idei i potężnych tradycji, pragnienie wyzwolenia i świadomość historycznej misji. I na tych wielkich pozytywnych wartościach załamywały się bezduszne zamysły okupantów, uderzających raz po raz tylko w wielką, niezmierzoną pustkę, którą sami wokoło siebie roztoczyli.

Do tych ciężkich czasów, pełnych dziejowego tragizmu, wraca nieraz myśl moja jeszcze z jednego powodu. Przed memi oczyma rozwijało się wielkie zagadnienie, pociągające prawnika. Patrzyłem na żywe objawy procesu, ustosunkowującego do siebie życie i tworzenie się prawa. Jak życie niesie w splocie swych powikłanych i najrozmaitszych potrzeb twórcze pierwiastki,

rodzące nowe normy dla ujęcia tych potrzeb w prawny porządek organizacji społecznej — to można śledzić niemal wciąż i bez przerwy. Rządziej natomiast nadarza się sposobność oglądania zjawiska, jak próby narzucenia norm prawnych nawet wbrew czy mimo istniejącej rzeczywistości przyskają o granitową potęgę życia, jego form, potrzeb i wewnętrznych wartości. A właśnie wówczas to przecudne misterjum zbiorowego życia roztaczało się w całej swej potędze. Gdyby zaś ktoś pytał o fakty, to dość mu wskazać na nieudalę próby z poddaniem polskich robotników pod przepisy o świadczeniach wojennych. A nie był to fakt jedyny! Wszelka siła, rozporządzająca choćby nawet najpotężniejszymi środkami — zawodziła, krusząc się lub cofając.

Kto przeżył te czasy, a miał oczy otwarte, rozważał i czuł równocześnie, starał się widzieć nie tylko same zdarzenia, ale również ich związek wewnętrzny — ten musi uchylić czoło przed pamięcią starych rzymskich prawników, dla których „ius est ars boni et aequi“. Lecz takie prawo musi czerpać swe ożywcze soki z życia, z wszystkich jego wielkich wartości, rozrzuconych bujnie ręką Stwórcy i dlatego takich potężnych, niepokonalnych i wiecznych.

DOKUMENTY

DOKUMENTY

Gstbchef Pras. Nr. 3991/17
K. u. k. Armeeoberkommando
M. V. Nr. 31.674/P.

L. 1.

Chef des Generalstabes.

Kriegsleistungen, Erlassung gesetzlicher Vorschriften in den okkupierten Gebieten.

Standort des A. O. K., am 29. März 1917.

Ad Note Chefs des Ersatzwesens Res. Nr. 324001/II vom 24. März 1917.

Die Anregung Seiner Excellenz des Chefs des Ersatzwesens wegen Erlassung eines Kriegsleistungsgesetzes (Zivilhilfsgesetzes) in den okkupierten Gebieten ist vom A. O. K. schon früher zum Gegenstande von Verhandlungen gemacht worden. Bisher sind — abgesehen von der Anwerbung landw. Saisonarbeiter — dem k. u. k. Kriegsministerium angeworbene Arbeiter als Hilfskräfte für militärisch wichtige Gewerbebetriebe zum Zwecke des Austausches mit frontdiensttauglichen inländischen Arbeitern zugeführt worden. Das Ergebnis dieser Anwerbung war kein günstiges.

Das A. O. K. hat nunmehr — der erwähnten Anregung entsprechend — den beiliegenden Entwurf einer Verordnung ausgearbeitet, auf Grund deren eine zwangsweise Heranziehung zu Arbeiten im öffentlichen Interesse erfolgen könnte. Die Arbeiten könnten sowohl im betreffenden Okkupationsgebiete, als auch im Gebiete eines der Okkup.-Staaten geleistet werden. Im letzteren Falle wären die Arbeiter den Gesetzen des Arbeitsortes unterworfen.

Das A. O. K. erlässt unter einem an die Militärgeneralgouvernements den Befehl über die voraussichtlichen Rückwirkungen einer solchen Verordnung in politischer sowie in wirtschaftlicher Hinsicht und über die zu erwartenden praktischen Erfolge umgehend zu berichten.

Im Voraus muss damit gerechnet werden, dass in Polen auch mit Einwendungen aus dem Gesichtspunkte der Rekrutierung der polnischen Armee zu rechnen ist. Der provisorische Staatsrat wird zweifellos eine Ingerenz auf die Statuierung der Kriegsleistungspflicht beanspruchen. Ferner wird bemerkt, dass in allen okkupierten Gebieten durch die Erlassung dieser Verordnung die Beobachtung der in der Haager Landkriegsordnung übernommenen völkerrechtlichen Verpflichtungen aufgegeben wird.

Als Alternative käme in Betracht das Kriegsleistungsgesetz auf Arbeiten im Bereich der okkupierten Gebiete zu beschränken.

Geht an Chef des Ersatzwesens für die gesamte bewaffnete Macht, k. u. k. Ministerium des Äussern (durch Vertreter beim A. O. K.) und k. u. k. Kriegsministerium.

Arz, G. d. J. m. p.

3 Beilagen.

Für die richtige Abschrift:

(podpis nieczytelny)

K. u. k. Armeeoberkommando

Chef des Generalstabes.

M. V. Nr. 31.674/P.

An

das k. u. k. Militärgeneralgouvernement

in LUBLIN.

Standort des AOK., am 29. März 1918

Zur Kenntnis mit dem Auftrage, über die voraussichtlichen Rückwirkungen einer solchen Verordnung in politischer sowie wirtschaftlicher Hinsicht und über die zu erwartenden praktischen Erfolge umgehend zu berichten.

1 Beilage.

Arz, G. d. J. m. p.

Załącznik do L. 1.

Beilage zu Präz. Nr. 3991/1917.

Ad M. V. Nr. 31.674/P.

Verordnung von 1917 betreffend die
Pflicht zu Arbeitsleistungen.

Auf Grund der kraft Allerhöchsten Oberbefehles erteilten Ermächtigung Seiner k. u. k. Apostolischen Majestät wird für die in österr.-ungar. Militärverwaltung stehenden Gebiete Polens Folgendes verordnet:

§ 1.

Arbeitspflicht.

Um den Betrieb von öffentlichen Verkehrsanstalten, von Industrie- und Bergbauunternehmungen zu sichern und die Erzeugung von Lebensmitteln durch landwirtschaftliche Arbeiten zu fördern, können im Militärgeneralgouvernement Lublin alle arbeitsfähigen, männlichen Personen, die das 18. Lebensjahr vollendet, das 55 Lebensjahr noch nicht zurückgelegt haben, nach Massgabe dieser Verordnung zur Leistung solcher Arbeiten verpflichtet werden, zu denen sie vermöge ihrer gewöhnlichen Beschäftigung geeignet sind.

§ 2.

Arbeitsort.

Selbständige Landwirte, Fabriks- und Gewerbeinhaber sowie Personen, deren Abwesenheit die Lebensbedingungen ihrer Familien gefährden würde, können nur zu Arbeiten innerhalb ihrer Aufenthaltsgemeinde verpflichtet werden.

Alle anderen Arbeitspflichtigen können zur Arbeitsleistung an allen Orten, die durch den Krieg nicht gefährdet sind, sowohl im Militärgeneralgouvernement Lublin, als auch in der österr.-ungar. Monarchie verpflichtet werden.

§ 3.

Ausnahmen von der Arbeitspflicht.

Von der Arbeitspflicht sind befreit:

- a) Seelsorger und Personen geistlichen Standes;
- b) Personen, die ein öffentliches Amt bekleiden, bei einer Behörde angestellt sind, der polnischen Armee angehören oder an ihrer Bildung mitarbeiten, oder dem Verbands der bewaffneten Macht der öster.-ung. Monarchie oder eines verbündeten Staates angehören;
- c) die geistig oder körperlich Ungeeigneten.

§ 4.

Vergütung.

Für die Arbeitsleistung wird eine Vergütung gewährt, die von der zuständigen Behörde des Arbeitsortes je nach der Art der Arbeitsleistung und den ortsüblichen Lohnsätzen zu bestimmen ist.

Die Ausnützung oder Beschädigung der zur Arbeitsleistung notwendigen, von Arbeitspflichtigen mitgebrachten Werkzeuge wird nach dem Schätzwerte vergütet.

§ 5.

Fürsorge bei Krankheit und Unfällen.

Im Falle der Erkrankung während des Arbeitsverhältnisses wird der Arbeitspflichtige unentgeltlich gepflegt und behandelt.

Den Arbeitspflichtigen wird gewährleistet, dass sie im Falle ihrer Verwendung in der österr.-ungar. Monarchie in Bezug auf Lohnansprüche, auf die Kranken- und Unfallversicherung sowie auf die sonstigen gesetzlichen Vorteile aus dem Arbeitsverhältnisse nicht ungünstiger behandelt werden, als die österreichischen oder ungarischen Staatsangehörigen.

Während der Dauer des Arbeitsverhältnisses wird den hilfsbedürftigen, im Okkupationsgebiete wohnenden Familien des Arbeitspflichtigen dieselbe Unterstützung gewährt, wie den Familien der zur militärischen Dienstleistung einberufenen nichtaktiven Militärpersonen österr. oder ungar. Staatsangehörigkeit.

§ 6.

Heranziehung zur Arbeitsleistung.

Die Verpflichtung zur Arbeitsleistung wird den Arbeitspflichtigen vom Kreiskommando seines Wohnsitzes auferlegt. Diese Verfügung wird dem Arbeitspflichtigen und, wenn er minderjährig ist, auch seinen gesetzlichen Vertretern wenigstens eine Woche vor dem Antritte der Arbeit oder, wenn die Arbeit ausserhalb des Aufenthaltsortes zu leisten ist, vor der Abreise schriftlich unter Angabe des ersten Arbeitsortes und der wesentlichen Arbeitsbedingungen mitgeteilt.

Beschwerden gegen diese Verfügung des Kreiskommandos haben keine aufschiebende Wirkung. Über die Beschwerde entscheidet das Militärgeneralgouvernement endgültig.

§ 7.

Wirksamkeitsbeginn.

Diese Verordnung tritt mit dem Tage der Kundmachung in Kraft.

L. 2.

**Chef des Ersatzwesens
für die gesamte bewaffnete Macht.**

Res. Nr. 324001/II.

Kriegsleistungs- (Zivilhilfs-
dienst-) Gesetz in Russ. Polen.

An

den Herrn Minister des k. u. k. Hauses und des Äussern
in WIEN.

Wien, am 24. März 1917.

Von den 18- bis 50-jährigen Männern der Monarchie wurden bereits zka. 65% zum Kriegsdienst herangezogen. Der verbliebene Rest reicht zur Not für die Erhaltung des Wirtschaftslebens und für die Kriegsindustrie aus.

Die Aufbringung von Mannschaftersatzten für die Feldarmee stösst deshalb auf grosse Schwierigkeiten.

Entgegen den in Österreich-Ungarn herrschenden Verhältnissen sind in den von den verbündeten Staaten verwalteten Teilen Russlands noch zka. 60% der männlichen Zivilbevölkerung im angegebenen Alter vorhanden.

Es liegt nahe, diese Leute so weit als möglich für das Ablösen solcher eigener Staatsbürger zu verwenden, welche bisher auf ihren Arbeitsplätzen im Hinterland unentbehrlich waren und daher für die Wehrmacht nicht in Betracht kamen. Von freiwilligen Meldungen ist nur ein ganz unzureichendes Resultat zu erhoffen. Es erübrigt nur die Einführung eines Kriegsleistungs- (Zivilhilfsdienst) Gesetzes für die okkupierten Gebiete.

Wird bedacht, dass wegen des Entfallens jeder Kriegsindustrie in den besetzten Territorien zur Bewältigung der dort zu leistenden Arbeiten derselbe Prozentsatz von Männern wie in der Monarchie unbedingt genügen muss, so kann mit der Aufbringung von 110-120.000 Arbeitern aus dem Bereich des M. G. G. Lublin allein gerechnet werden.

Das Verfügbarmachen dieser Leute würde das Heranziehen von ungefähr 100.000 eigenen Staatsbürgern zum Waffendienst ermöglichen.

Mit Allerhöchsten Genehmigung habe ich diesen Erörterungen gelegentlich einer Besprechung bei der deutschen O. H. Ltg. in Kreuznach am 16. d. M. Ausdruck verliehen.

Seine Excellenz der Generalfeldmarschall von HINDENBURG hat dem Plan zugestimmt und den M. G. G. von Warschau zur sofortigen Berichterstattung aufgefordert.

Das M. G. G. Warschau hat am 18-ten d. M. telegraphisch gemeldet, dass mit den Vorarbeiten für ein Zivildienstpflichtgesetz begonnen wurde.

Ich gestatte mir, an EURE EXCELLENZ das Ersuchen zurichten, meinen Bestrebungen zur Gewinnung von Arbeitskräften aus Russisch-Polen im Interesse der Erhaltung der Schlagfertigkeit unserer Feldarmee die volle Unterstützung EURER EXCELLENZ zu Teil werden zu lassen. Ich werde nicht verfehlen, von allen einschlägigen Massnahmen sobald als möglich Mitteilung zu machen.

Abschriften dieser Note ergehen an: M. G. G. Lublin, osterr.-ungar. Vertreter beim M. G. G. Warschau Obst. Pać, A. O. K.-Qu. Abt. und Militärkanzlei SEINER MAJESTÄT.

Hazai G. O. m. p.

Res. Nr. 324001/II.

An

das k. u. k. Militär-General-Gouvernement
in LUBLIN.

Wien, am 24. März 1917.

Zur Kenntnis, ehesten Ausarbeitung und Vorlage eines Entwurfes für das unterstehende Gebiet.

Hazai G. O. m. p.

M. G. G. M/Präs. 3748/17 Gstbchef.)

L. 3.

Blge zu Gstbchef Präs. 4723/17. Hptm. Gstbskps. Franz Schubert.
Chef des Ersatzwesens.

REFERAT

über die Heranziehung von Arbeitskräften
aus den besetzten Gebieten.

I.

Am 5. März erging im Allerhöchsten Auftrage und in Einvernehmen mit dem Armeeoberkommando unter Res. Nr. 301008/Ers. Grpe. an die Mil. Gen. Gouv. Lublin, Belgrad und Cetinje die Anforderung zu melden:

1.) die voraussichtliche Zahl jener Männer, welche als (vorwiegend landwirtschaftliche) Arbeitskräfte an die Monarchie abgegeben werden können,

a) ohne,

b) mit Einführung des Kriegsleistungsgesetzes für das Mil. Gen. Gouv.

2.) Kurzes Gutachten über die Anwendung des Kriegsleistungsgesetzes im Mil. Gen. Gouv.

II.

Die Antworten lauteten:

	M. G. G. Lublin:	M. G. G. Belgrad:	M. G. G. Cetinje:
ad 1.) a)	zirka 9000 Mann	—	4500-5000 Personen, hievon 50% Weiber
ad 1.) b)	Keine Ziffernangabe möglich	—	8-10.000 Personen, hievon 50% Weiber
ad 2.)	Nach ho. Erfahrungen u. unter gegenwärtigen poln. Verhältnissen allseits ernster Widerstand zu erwarten. KGL. wäre nach Tunlichkeit im Einvernehmen mit Staatsrat zu erlassen.	KGL. im MGG. einzuführen wäre zwecklos, da hier viel schärfere Machtmittel angewendet werden.	KGL. wäre wohl zweckmässig, der Effekt in Bezug auf Zahl und Güte jedoch kein ausschlaggebender.

III.

Da ein Kriegsleistungs- (Hilfsdienst) Gesetz im MGG. Lublin nur dann eingeführt werden kann, wenn ein ähnliches Gesetz auch im M. G. G. Warschau in Kraft tritt, wurde mit Allerhöchster Genehmigung mit der D. O. H. L. diesbezüglich Fühlung genommen.

Die D. O. H. L. war im Prinzipie einverstanden und holte telegrafisch die Stellungnahme des Gen. Gouv. Warschau ein. Der Gen. Gouv. antwortete am 18. März, dass „mit den Vorarbeiten sofort begonnen“ werde. Am 24. März traf vom Kriegsamte in Berlin eine Depesche ein (Beilage 1), in der das Einverständnis bekannt gegeben wurde, die in den besetzten Gebieten Polens noch vorhandenen Arbeitskräfte mehr als bisher zu kriegswirtschaftlichen Arbeiten heran-

zuziehen. Es wurde jedoch vorgeschlagen, die freiwillige Werbung dieser Arbeiter noch stärker als bisher zu betreiben, insoweit aber die freiwillige Meldung nicht ausreichen sollte, Zwangsmassregeln in der Richtung geltend zu machen, dass polnische Arbeiter zur Ablösung öst.-ung. Arbeiter und Kriegsgefangener in Polen heranzogen und die hierdurch freigewordenen öst.-ung. Arbeiter und Kgf. nach Österreich-Ungarn zurückgebracht werden.

Von einer Überführung polnischer Arbeitskräfte nach Österreich-Ungarn wurde aus politischen Gründen (Belgien) abgeraten.

Von diesem Ergebnis wurde das A. O. K. unter Res. Nr. 239.021/II vom 31. März verständigt.

IV.

Am 24. März wurde unter Res. Nr. 324001/II an den Minister des Äussern das Ersuchen gerichtet, die Bestrebungen zur Gewinnung von Arbeitskräften aus russ. Polen zu unterstützen; hiervon wurde das M. G. G. Lublin, der öst.-ung. Vertreter beim M. G. G. Warschau und das A. O. K. verständigt.

Das A. O. K. antwortete unter M. V. Nr. 31674/P vom 29./3. (Res. Nr. 330038/II), dass es den Entwurf einer Verordnung ausgearbeitet habe, auf Grund deren eine zwangsweise Heranziehung zu Arbeiten erfolgen könnte und dass die M. G. G-s angewiesen wurden, über die voraussichtliche Rückwirkung einer solchen Verordnung in politischer sowie in wirtschaftlicher Hinsicht und über die zu erwartenden praktischen Erfolge umgehend zu berichten. Im Voraus sei damit zu rechnen, dass in Polen auch mit Einwendungen aus dem Gesichtspunkte der Rekrutierung der polnischen Armee zu rechnen sei. Der Provisorische Staatsrat werde zweifellos eine Ingerenz auf die Statuierung der Kriegsleistungspflicht ausüben.

Der Vertreter des A. O. K. beim kais. deutschen Gen.-Gouv. Warschau Obst. v. Paic antwortete unter Nr. 2243 vom 29. März (Res. Nr. 401014/II), dass das Gen.-Gouv. Warschau schon vor längerer Zeit Vorbereitungen getroffen habe, um alle im wehrfähigen Alter stehenden männlichen Einwohner nach Altersklassen geordnet zu verzeichnen und dass auf Grund des vorstehend erwähnten Telegramm der D. O. H. L. diese Verzeichnung nunmehr begonnen habe. Für den Zivildienst kämen in erster Linie die Jahrgänge 1907—1911 in Betracht (zirka 250 000 Mann). Die Mitwirkung des Staatsrates sei geplant. Die für den Hilfsdienst in Anspruch genommenen Polen seien in erster Linie zur Ablösung der im M. G. G. beschäftigten deutschen Staatsbürger bestimmt. Obst. v. Paic bemerkte hierzu, dass er eine gesetzliche Hilfsdienstverpflichtung nur unter Mitwirkung und tatkräftiger Förderung des Staatsrates für möglich halte und dass andernfalls sich offene Auflöhnung ergeben könnte. Obst. v. Paic stellte auch seine mündliche Berichterstattung für die nächste Zeit in Aussicht.

Der k. u. k. Regierungskommissar in Warschau berichtet am 31. März an das A. O. K. (M. V. Nr. 31840/P — eigene Nr. 403010/II), dass er die Zustimmung des Staatsrates für ganz ausgeschlossen halte, dass die Stimmung der Bevölkerung ausserordentlich erregt und gerade zu bedenklich sei und dass eine zwangsweise Aushebung von Arbeitern unfehlbar den Rücktritt des Staatsrates und ernste Unruhen im Lande hervorrufen würde.

Das Ministerium des Äussern antwortete an das A. O. K. (M. V. Nr. 31839/P vom 2. April, eigene Nr. 404019/II), dass möglichst Rücksichtnahme auf politische Lage des Landes (russische Revolution, prekäre wirtschaftliche Lage) geboten sei und dass alle Vorarbeiten streng geheim zu halten seien.

V.

Über Einladung des deutschen Kriegsamtes Nr. 346/3 v. 26. März (Res. Nr. 328025/II) fand am 30. März l. J. in Berlin eine Konferenz über die Einführung eines Hilfsdienstgesetzes in Polen statt, an der Vertreter des deutschen Kriegsamtes, der Verw. Chef des G. G. Warschau (Exc. Kries), Vertreter von Obost, der Etappeninspektion Woyrsch, der Etappeninspektion Bug, der Arbeiterzentrale, des Auswärtigen Amtes, des Reichsamtes des Innern und von Österreich-Ungarn ein Vertreter des Chefs des Ersatzwesens (Hptm. d. Gstbskps. Schubert) und des K. M. Abt. 10 (Hptm. zug. d. Gstb. Hiemesch) sowie über Einladung des Chefs des Ersatzwesens Res. Nr. 328042/II auch Vertreter des A. O. K. (Hptm. d. Gstbskps. Mitzke), des M. G. G. Lublin (Oblt. Dr. Kumaniecki) und des Ministeriums des Äussern (Gf. Csaky) teilnahmen.

In dieser Sitzung erklärten die Vertreter des M. G. G. Warschau, des Obost und der Etappeninspektionen Woyrsch und Bug unter Anführung von konkreten Daten, dass in ihren Verwaltungsgebieten dank einer entsprechenden Organisation die Arbeitskräfte in weitesten Masse für Arbeiten sowohl in den okkupierten Gebieten, wie auch im deutschen Reiche herangezogen seien. Im M. G. G. Warschau haben die Arbeiterzentralen hisher zirka 200000 Arbeiter aufgenommen, zum grössten Teil auf Grund der Verordnung vom 7. Oktober 1916. (Diese Verordnung sieht eine zwangsweise Heranziehung jener Leute vor, welche der öffentlichen Wohltätigkeit zur Last fallen.) Zwangsmassnahmen seien auch im Bereiche Obost eingeführt, wo der Kreischef ermächtigt ist, alle männlichen Einwohner zur Arbeit heranzuziehen (bei Strafandrohung). Mit der zwangsweisen Einreihung seien jedoch allseits die schlechtesten Erfahrungen gemacht worden, sodass heute allgemein davon abgegangen worden sei. Demnach sei jetzt im M. G. G. Warschau nur ein weiterer Ausbau des Systems der freiwilligen Anwerbung in Aussicht genommen. Die Basis für die weitere Tätigkeit der Arbeiterzentrale würden die „Grundlisten“ bilden, in welchen alle arbeitsfähigen Einwohner verzeichnet werden.

Die vom Vertreter des k. u. k. Ministeriums des Äussern ange-regte Mitwirkung des Staatsrates ist nach Ansicht des Verw. Chefs Exz. Kries aussichtslos, so lang die Armeefrage nicht in einer befriedi-genden Art gelöst sei. Auch dann sei kaum anzunehmen, dass der Staatsrat darauf eingeht, seine Zustimmung zur zwangsweisen De-portierung von Arbeitern nach Deutschland und Österreich-Ungarn zu geben.

Der Vertreter des Deutschen Auswärtigen Amtes wies auf die Zwangsmassen in Belgien hin, die dem Ansehen Deutschlands sehr stark geschadet hätten. Zwangsmassnahmen in Polen wären gegen-wärtig aus politischen Gründen sehr unerwünscht. (Einwirkung der russ. Revolution, die immer mehr sozialen Charakter annehme, Wirkung auf das polnische Staatswesen und schliesslich auf die Polen in Deutschland.) Er könne daher nicht empfehlen, solche Massregeln jetzt sofort zu ergreifen, wo sie noch nicht bestehen.

Der Vertreter des M. G. G. Lublin wies darauf hin, dass die öst-lichen Kreise von den Russen fast zur Gänze evakuiert werden seien; es gebe Dörfer, in denen kein einziger Mann zurückgeblieben sei. Er wies auch auf die Rückbehaltung in Deutschland von 102 000 Sai-sonarbeitern aus dem M. G. G. Lublin, die dort vor dem Ausbruche des Krieges ausgewandert sind, hin und teilte die bisherigen Resultate der Arbeitsvermittlung mit. Zwecks Beschaffung von Arbeitskräften bestehen im M. G. G. Lublin „Kreisarbeitsvermittlungsämter“ bei den Kreiskommandos, und ein „Zentralarbeitsvermittlungsamt“ beim M. G. G. Lublin; diese Ämter vermittelten bisher etwa 15 000 Arbeiter (grösstenteils für landwirtschaftliche Zwecke, in geringerer Anzahl für Industriebetriebe). Er verwies weiter auf die grosse Be-unruhigung, die die russische Revolution in den unteren Schichten der Bevölkerung hervorgerufen habe, und erklärte die Einführung eines Arbeitszwanges für unmöglich; er hob hervor jedoch, dass für Strassenbauten, dann für Befestigungsarbeiten eine genügende Anzahl von Arbeitern im Wege der freiwilligen Arbeitsvermittlung aufge-bracht wurde.

Obst. Marquard des deutschen Kriegsammtes fasste das Ergebnis der Konferenz dahin zusammen, dass Deutschland aus seinem Ver-waltungsgebiet bei einer Einwohnerzahl von etwa 7 Millionen etwa 200 000 Arbeiter herangezogen habe, obwohl noch vom Frieden her 180 000 Saisonarbeiter in Deutschland verblieben waren; Österreich-Ungarn habe aus seinem Verwaltungsgebiet bei einer Einwohnerzahl von $3\frac{1}{2}$ —4 Millionen ausser den 102 000 Saisonarbeitern nur etwa 15 000 Arbeiter herausgezogen. Da im Frieden innerhalb Polens eine Saisonwanderung von etwa 60 000 Arbeitern aus den Kreisen Lublin, Radom und Kielce in die Gebiete des M. G. G. Warschau stattgefunden habe, die jetzt natürlich entfalle, könne man hoffen, auch aus dem M. G. G. Bereiche Lublin bei entsprechender Organisation der frei-willigen Werbung noch Arbeiter herauszubringen.

Der Vertreter des Chefs des Ersatzwesens nahm die allseitigen Orientierungen und die verschiedenen Anregungen dankend zur Kenntnis und stellte in Aussicht, dass Österreich-Ungarn zunächst die freiwillige Werbung energisch betreiben werde, und dass nur, wenn mit diesen Massnahmen der erwartete Erfolg nicht erzielt werden sollte, neuerlich Zwangsmassregeln angeregt werden würden. Sowohl der Verw. Chef des M. G. G. Warschau als auch der Vertreter der Arbeiterzentrale stellten ihre tatkräftige Mitwirkung beim Ausbaue der Organisation der Arbeitsvermittlung in Aussicht.

VI.

RESUMÉ: Deutschland gibt im gegenwärtigen Zeitpunkte seine Zustimmung zu Zwangsmassregeln nicht; ohne gleichartige Massnahmen im M. G. G. Warschau sind Zwangsmassregeln im M. G. G. Lublin undurchführbar.

Die gegenwärtige politische Situation ist zweifellos für die Einführung eines Arbeitszwanges äusserst ungünstig.

Infolgedessen wäre die Organisation der Vermittlung von freiwilligen Arbeitern weiter auszubauen, um in erster Linie die in Bereiche des M. G. G. bei der Heeresbahn Nord und bei sonstigen Arbeiten beschäftigten öst.-ung. Arbeiter und Kriegsgefangenen freizumachen. Auch die Überleitung von Arbeitern (speziell von Professionisten) nach der Monarchie wäre mit aller Energie fortzusetzen.

Eine kurz nach Ostern abzuhaltende Konferenz von Vertretern aller beteiligten Stellen wäre vielleicht am ehesten geeignet, einen wirksamen Fortschritt anzubahnen.

Wien, am 3. April 1917.

Hptm. *Franz Schubert*, m. p.

I Beilage.

Załącznik A. do L. 3.

Beilage I.
zu Res. Nr. 404029/II.

TELEGRAMM-ABSCHRIFT!

An den k. u. k. Generaloberst Baron von HAZAI, Minister des kaiserlichen und königlichen Ersatzwesens, Exzellenz, WIEN.

3107 ss Berlin km ed 23./3. 2,30tm.

Euer Exzellenz Vorschlag betreffend die Einführung der Hilfsdienstpflicht in den besetzten Gebieten Polens ist hier in den letzten Tagen mehrfach mit zuständiger Stelle erörtert worden und hat insoweit allseitiges Einverständnis gefunden, als man hier mit Euer Exzellenz der Meinung ist, dass die in den besetzten Gebieten Polens noch vorhandenen Arbeitskräfte mehr als bisher zur kriegswirtschaft-

lichen Arbeit herangezogen werden könnten und müssten. Zweifelhafte erscheint nur, auf welchem Wege dies zu bewerkstelligen wäre. Am nächsten läge es die freiwillige Werbung noch stärker als bisher zu betreiben. Diese ist im Generalgouvernement Warschau durch behördliche Arbeitsämter mit grossem Erfolge ausgeführt worden und es wird dortseitiger Erwägung anheimgestellt, ob nicht in erster Linie ein Anschluss an diese Einrichtung oder doch eine Nutzbarmachung der mit ihr erzielten Erfahrungen für das Gouvernement Lublin in die Wege zu leiten wäre. Soweit die Freiwilligkeit nicht ausreicht, wird an Zwangsmassregeln zu denken sein; sie in der Richtung geltend zu machen, dass die polnischen Arbeitskräfte aus den besetzten Gebieten zwangsweise nach Österreich-Ungarn oder Deutschland überführt würden, wird sich nicht empfehlen. Eine solche Massregel würde überaus schwer durchführbar sein und ausserdem politischen Bedenken ernstester Art begegnen, wie es sich bereits bei ähnlichen Massnahmen in Belgien gezeigt hat; dagegen stünde kaum etwas im Wege jene Arbeitskräfte innerhalb des eigenen Landes dergestalt zu verwerten, dass durch sie österreichisch-ungarische und deutsche Truppenteile (Arbeiterbataillone) sowie Kriegsgefangene frei würden, die als dann ihrerseits in die Heimat, d. h. nach Österreich-Ungarn oder Deutschland zurückgebracht und dort verwandt werden könnten; ob eine solche Massregel in Form eines Hilfsdienstgesetzes oder einer anderen Anordnung etwa einer Arbeitspflichtung von Männern und Frauen innerhalb bestimmter Altersgrenzen anzuordnen wäre, ist eine zweite Frage, die aus mehr praktischen Gesichtspunkten heraus zu würdigen wäre. Für den Erlass eines Hilfsdienstgesetzes würde hierbei der Umstand sprechen, dass der moralische Eindruck einer solchen vaterländischen Verpflichtung nicht zu unterschätzen sein dürfte, während der Arbeitsverpflichtung den Vorzug hätte, an bereits vorhandene Einrichtungen anzuknüpfen. Über diese Frage sind Verhandlungen mit dem Generalgouvernement Warschau eingeleitet. In jedem Falle würde sich zugleich die Möglichkeit ergeben, wegen Rückführung galizischer Landarbeiter aus Deutschland nach Österreich-Ungarn die Erfüllung bestehender Wünsche zu erleichtern, jedoch würde Wert darauf gelegt werden, diese beiden Fragen zunächst nicht miteinander in Verbindung zu bringen, da die in Wien vorbereiteten Abmachungen nahe vor dem Abschluss stehen, der durch diese Erörterungen nicht verzögert werden soll.

Kriegsministerium Kriegsamt Nr. 330. 3./17 edl.

Für die richtige Abschrift:

(Unterschrift)

Wien, am 8. April 1917.

Załącznik B. do L. 3.

DEPESCHE 2 A. O. K. Baden.

Vom Vertreter des A. O. K. in Warschau dl. Nr. 2347 3./4. 7./20. n. M. im Nachhange zu meinem Telegrammbericht vom 31./III. Res. Nr. 126 melde ich, dass ich mit Rücksicht auf die mir durch den kaiser.-deutschen Verwaltungschef Exzellenz von Kries erteilte Auskunft über das Ergebnis der Berliner Verhandlungen, wonach die Idee der Erlassung eines Kriegsleistungs- (Zivilhilfsdienst)Gesetzes für Polen vorläufig fallen gelassen wurde, diese Sache als dermalen gegenstandslos betrachte. — Geht an M. G. G., A. O. K. und Vertreter A. O. K. und m. d. ae. in Warschau.

Regierungskommissär Nr. 137 Res.

Załącznik C do L. 3.

Copie.

TELEGRAMM an Frh. Hoennig.

Ich verständige Euer Hochwohlgeboren, dass laut Meldung meines Vertreters bei den in letzten Tagen in Berlin stattgehabten Konferenzen über Einführung der Zivildienstpflicht in den Okkupationsgebieten Einigung dahin erzielt wurde, dass Civildienstpflicht fallen zu lassen und dafür bisherige freiwillige Werbung zu vervollkommen sei.

Czernin, m. p.

Eingelaufen 2. 4. 1917. Früh.

(M. G. G. — M. Gstb. 4214/17).

Załącznik D do L. 3.

(M. G. G. — M. Gstb. 4635/17.)

**Vertreter des k. u. k. Armeeoberkommandos
beim kais. deutsch. Generalgouvernement
 Warschau.**

Nr. 2534.

Betrifft: Zivilhilfsdienst.

An

das k. u. k. Militärgeneralgouvernement

in LUBLIN.

Warschau, am 11. April 1917.

Mit Bezug auf den Erlass des Chefs des Ersatzwesens Res. Nr. 224001/II und des A.O. K. M. V. Nr. 31674/P., sowie in Ergänzung meines Berichtes Nr. 2243 melde ich, dass man deutscherseits die Idee der Schaffung eines Kriegsleistungsgesetzes über den Zivilhilfsdienst gänzlich fallen liess und sich der freiwilligen Anwerbung von Arbeitern zuneigt. Die Arbeiter sollen in erster Linie im Bereiche des Gen.-Gouv. Warschau verwendet werden, um daselbst beschäftigte, wehrfähige, deutsche Staatsbürger freizumachen.

Auszahlung von Prämien in Form erhöhter Löhne, und Schaffung einer Unterstützungskasse für die Familie der Arbeiter, sowie liberale Bestimmungen über Urlaube in die Heimat sollen die hauptsächlichsten Anziehungsmittel sein, die zum Gegenstand einer lebhaften Propaganda gemacht werden müssten.

Vorläufig ist die ganze Angelegenheit noch im Stadium der ersten Erwägungen. Ich habe vom Oberquartiermeister des G. G. Warschau die Zusage erhalten, dass er mich, sobald die Aktion in ein greifbareres Stadium eintritt, sofort hiervon verständigen wird. Ich glaube, dass sodann direkte Besprechungen der beiden Generalgouvernements am Platze wären, um die ganze Angelegenheit von Haus für beide Verwaltungsgebiete auf eine identische Basis zu stellen und im gleichen Sinne auszubauen.

Das Erlassen eines Kriegsleistungsgesetzes über Zivilhilfsdienste für unser Gebiet allein kann wohl überhaupt nicht in Betracht kommen. Erbitte principielle Weisung des A. O. K. Geht gleichlautend an A. O. K., Chef des Ersatzwesens und M. G. G. Lublin.

Paic, Oberst m. p.

Załącznik E do L. 3.

Pras, 4976/17/AV.

K. u. k. Armeeoberkommando.

Chef des Generalstabes.

M. V. Nr. 62099/P.

Zivilhilfsdienst.

An

Seine Hochwohlgeboren
den Herrn k. u. k. Obersten des Generalstabskorps
Joseph Ritter von PAIC

Besitzer des Militärverdienstkreuzes 2. Kl., m. d. K. D.,
Vertreter des k. u. k. Armeeoberkommandos
beim Kaiserlich Deutschen Generalgouvernement
in WARSCHAU.

Standort des AOK., am 17. April 1917.

Auf Nr. 2534 vom 11. April 1917.

Die Erlassung eines Kriegsleistungsgesetzes wird auch im k. u. k. Okkupationsgebiete unterbleiben.

Dagegen ist beabsichtigt, die daselbst schon gegenwärtig bestehende Organisation der Arbeitsvermittlung noch weiter auszugestalten, bezw. von derselben ausgiebigeren Gebrauch zu machen. Alle im M. G. G. Lublin vorhandenen Kriegsgefangene und österr.-ung. Arbeitskräfte werden durch Einheimische ersetzt und der Monarchie zugeführt werden.

Das M. G. G. Lublin wird unter Einem angewiesen, Euer Hochwohlgeboren über die Organisation der Arbeitsvermittlung im M. G. G. Lublin zu orientieren.

Ergeht an Obst. von Paić und zur Kenntnis an den Chef des Ersatzwesens, sowie das M. G. G. Lublin.

Für den Chef des Generalstabes:

Zeynek, Obst. m. p.

Für die richtige Abschrift:
(podpis niezbytelný)

K. u. k. Armeeoberkommando.

Chef des Generalstabes.

M. V. Nr. 52099/P.

Zivilhilfsdienst.

An

das k. u. k. Militärgeneralgouvernement

in LUBLIN.

Standort des AOK., am 17. April 1918.

Zur Kenntnis und Entsprechung.

Für den Chef des Generalstabes:

Zeynek, Obst. m. p.

ERLEDIGUNG.

An Seine Hochwohlgeboren den Herrn k. u. k. Obersten des Generalstabes etc. Josef Ritter von Paić, Vertreter des k. u. k. Armeeoberkommandos beim Kaiserlich-Deutschen General-Gouvernement in WARSCHAU.

Mit Bezug auf die Vdg. des A. O. K. vom 17. April l. J., M. V. Nr. 62099/P, werden Euer Hochwohlgeboren sämtliche Organisationsvorschriften bezgl. des Arbeitsvermittlungswesens im hiesigen Okkupationsgebiete übermittelt.

L. 4.

PROJEKT P. KUNOWSKIEGO

(Ochrona pracy robotników, obywateli Królestwa Polskiego, przebywających za granicą.)

W chwili wybuchu wojny w państwie niemieckiem znajdowała się znaczna ilość robotników polskich, pochodzących z Królestwa,

k którzy, jak każdego roku, tak i tym razem udali się do Niemiec na robotę. Ludzie ci zostali zatrzymani i znaczna ich ilość znajduje się dotąd w Niemczech. Do nich przybywa ogromna rzesza tych, którzy już w ciągu wojny przymusowo, czy też dobrowolnie do Niemiec się dostali. Położenie tych emigrantów jest w wielu, bardzo wielu wypadkach pożałowania godne. Są oni traktowani, jako poddani państwa wrogiego i jako tacy pozbawieni są zupełnie swobody przenoszenia się z miejsca na miejsce; muszą pracować w warunkach, które zostały im narzucone i które nieraz bardzo są ciężkie, bez pomocy i opieki. Wielu od 3 lat nie korzystało z żadnego urlopu, a powrót do ojczyzny jest prawie uniemożliwiony. Wśród ludności o cierpieniach tych ludzi krążą wersje niesłychane, często bardzo przesadne, lub wręcz zmyślane, ale wynikające z braku kontaktu między krajem ojczystym a nimi.

Prawno-polityczna strona.

Zmiany, które zaszły wskutek aktu 5 listopada, powinny przynieść wyżej wymienionym ludziom poprawę losu, o którą nie kto inny, jak Rada Stału starać się powinna. Przedewszystkiem powinno być zmienione prawno-państwowe położenie Polaków, przebywających w Niemczech i Austro-Węgrzech.

Tymczasowa Rada Stanu Królestwa Polskiego uważa za konieczność zwrócić się do odpowiednich władz państw centralnych z następującą propozycją:

Władze Niemieckie i Austro-Węgierskie stwierdzają za pomocą publikacji w pismach urzędowych i w instrukcyach do podwładnych organów, że:

1. Na podstawie aktu 5 Listopada 1916 r. wszyscy mieszkańcy Królestwa Polskiego, przestali być poddanymi państwa rosyjskiego.

2. Wszyscy mieszkańcy Królestwa Polskiego, w kraju, czy poza krajem przebywający — stają się obywatelami Królestwa Polskiego.

3. Jako mieszkańcy Królestwa Polskiego, niedawno przez rządy obydwu państw Centralnych do życia powołanego, nabywają obywatele Królestwa Polskiego wszystkie prawa i obowiązki z tytułu obywatelstwa państwa sprzymierzonego płynące.

4. Obywatele Królestwa Polskiego, w granicach państw Centralnych przebywający, są traktowani na równi z obywatelami innych krajów sprzymierzonych, pod względem prawnym, politycznym i społecznym.

W związku z temi zmianami o charakterze prawno-politycznym, — rządy państw Centralnych znoszą wszelkie przepisy, krępujące swobodę ruchów robotników polskich, w granicach ich państw przebywających i wydają przepisy, normujące sposób ich zatrudnienia, wydawania urlopów, zawierania i odnawiania kontraktów, powrotu do kraju i t. p. z uwzględnieniem konieczności wojennych.

Pod względem społecznym i prawnym.

W celu unormowania i przeprowadzenia stałej kontroli i opieki nad losem robotników obywateli Królestwa Polskiego, Tymczasowa Rada Stanu zleca Departamentowi Pracy utworzenie Centrali Robotniczych w Niemczech i Austro-Węgrzech.

A) Zadaniem Centrali Robotniczych będzie:

1. Prowadzenie ewidencji robotników polskich w odośnych państwach przebywających.

2. Pośredniczenie pomiędzy robotnikami a władzami politycznymi, komunalnymi i pracodawcami.

3. Rozciągnięcie opieki prawnej nad całością polskich robotników emigracyjnych, bądź bezpośrednio za pomocą stałych lub ruchomych komisji, lub też pośrednio przez mianowanych lokalnych mężów zaufania.

4. Pośredniczenie między robotnikami emigracyjnymi, a krajem.

5. Zbieranie i układanie wiadomości, ankiet, danych statystycznych, dotyczących się robotników emigracyjnych.

6. Spełnianie zleceń Tymczasowej Rady Stanu za pomocą Departamentu Pracy.

B) Skład Centrali Robotniczych.

a) Na czele każdej Centrali stoi Delegat Departamentu Pracy, przez Marszałka Koronnego na wniosek Dyrektora Departamentu mianowany.

b) Zastępca Delegata.

c) Sekretarz.

d) Personel biurowy, w ramach budżetu i wskazówek Departamentu Pracy dobrany.

e) Komisarze Pracy stali lub ruchomi, kontrolujący prowincjonalne osiedlenia emigracyjne.

Komisarza mianuje Dyrektor Departamentu na wniosek Delegata Centrali Robotniczej.

f) Mężowie zaufania przez Delegata C. R. wskazani a przez Departament Pracy zaproszeni.

Strona informacyjna.

W celu zasięgnięcia źródłowych i wiarogodnych informacji, dotyczących położenia polskich robotników emigracyjnych — Tymczasowa Rada Stanu poleca Departamentowi Pracy, aby po porozumieniu z miarodajnymi władzami państw Centralnych zorganizował i wysłał komisję inspekcyjną czasową. Komisja ta musiałaby objechać ważniejsze osiedlenia naszych robotników i zdać o ich położeniu publiczne sprawozdanie.

Załącznik A do L. 4.

Nr. 52. Dąbrowa Górnicza, Sobota 3 Marca 1917 r. Rok III.

GAZETA POLSKA

Polskie konsulatory i inspektoraty robotnicze.

Z prac i poczynąń Departamentu Pracy w Radzie Stanu.
(Korespondencja własna „Gazety Polskiej“.)

WARSZAWA, 28 lutego.

W Departamencie pracy przy ul. Moniuszki wre ruch i działalność — nie można powiedzieć gorączkowa, bo to byłoby zaprzeczeniem jej systematyczności, ale w każdym razie — bardzo wyteżona, obliczona zarazem na daleką metę i na bliskie pozytywne rezultaty.

Na czele Departamentu stoi jako jego dyrektor — jak wiadomo — p. KUNOWSKI Włodzimierz, zastępcą jego jest p. TUROWICZ Feliks, sekretarzem p. ZIEMIĘCKI. Pozatem kompletuje się personel biurowy. Wszyscy zajęci pracą — o której realnem zetknięciu się z życiem świadczy ogromny ruch interesantów z wszystkich sfer, a nadto poczta przynosząca co dzień poza adresami rozlicznych instytucji robotniczych, wiele, bardzo wiele listów w sprawach aktualnych. A tych spraw jest tak wiele!

Najważniejszemi z nich zajął się już Departament — a mianowicie zorganizowaniem opieki nad robotnikami polskimi za granicami Królestwa. W tym celu zostaną stworzone

Konsulatory robotnicze

wzgl. inspektoraty, którym opieka ta zostanie powierzona.

Projekt tej instytucji jest opracowany w całości, toczą się tylko jeszcze rokowania z rządem niemieckim.

Co do rządu austro-węgierskiego osiągnięto już zupełną jego zgodę. We wszystkich miejscowościach, gdzie pracują robotnicy z Królestwa Polskiego, zostaną ustanowieni konsulowie robotniczy, najprawdopodobniej z gro-
na miejscowych obywateli Polaków.

Co do rządu niemieckiego toczą się jeszcze rokowania o szczegóły. Odośni urzędnicy Dp. pracy otrzymają tu tytuł inspektorów robotniczych.

Zadania konsulatów

wzgl. inspektoratów dadzą się określić dwoma słowami: ochrona robotnika polskiego, i to zarówno tego, który został wywieziony, jak i tego, który wyjechał dobrowolnie przed wojną oraz w czasie jej trwania.

Jednem z najważniejszych zadań będzie ochrona przed nadużyciami podczas zawierania kontraktów, jakie zdarzały się teraz aż nazbyt często. Robotnik podpisywał niejednokrotnie kontrakt, nie wiedząc, co podpisuje.

Starania konsulatów robotniczych będą musiały też pójść w kierunku zwiększenia wolności robotników.

Za ważny sukces Rady Stanu trzeba też uważać uznanie przez państwa okupacyjne robotników polskich za obywateli państwa Polskiego.

Pozatem opracowuje Departament Pracy ustawodawstwo przemysłowe i robotnicze a więc: ogólny projekt ubezpieczenia robotników, projekt ubezpieczenia na starość, projekt ubezpieczeń na wypadek choroby lub niezdolności do pracy, projekt ochrony pracy kobiet i dzieci i t. d.

Niezmienne doniosłe znaczenie posiada prowadzona intensywnie praca nad projektem kas chorych, opartym na zasadach zachodnio-europejskich. Nie wdając się w szczegóły — gdyż byłoby to może dziś przedwczesne — można tylko zaznaczyć, że wedle projektu Departamentu Pracy zniknąć mają kasy fabryczne i kopalniane (dające tyle pola do łatwych nadużyć!) a w ich miejsce powstać mają kasy ogólne, do których pracodawcy i robotnicy będą wnosili opłaty i posiadali w nich swych reprezentantów, których większość wyjdzie z grona robotników.

Z innych prac należy zaznaczyć jeszcze projektowanie

Uruchomienia przemysłu

niektórych przynajmniej jego oddziałów oraz robót publicznych.

Tu jednak praca natrafia na trudności na razie przynajmniej nieprzewidywalne.

W prasie, na zebraniach mówiło się wiele o tem, od czego pracę w kraju zacząć by można. Istniały różne komitety, szastano cyframi i obliczeniami — gdy trzeba przystąpić do realizowania projektów, okazuje się, że niczego gotowego niema. Brak konkretnych planów.

Mówiło się na przykład i pisało wiele o regulacji Wisły, która musiałaby, teraz zaczęta, potrwać do 1925 roku. Tymczasem trzeba by zacząć od prac wstępnych, któreby wymagały na razie

300 inżynierów

nie licząc innych sił przez przeciąg pół roku

To uwaga i ostudzenie zapałów, tych, którzy radziby widzieć rozpoczęcie robót publicznych już dzisiaj, którzy nie chcą, czy nie mogą zrozumieć, że rząd polski w każdej dziedzinie tylko stopniowo i powoli będzie mógł rozwijać swe agendy.

Co do Departamentu Pracy, to dalszy rozwój jego agend zależy, w znacznej mierze od rozwoju zakresu działania Rady Stanu.

W planie jest — jak tylko potworzone zostaną

Komisariaty cywilne

mające istnieć w całym kraju, utworzyć przy nich oddziały Departamentu Pracy dla spraw przemysłowych i robotniczych, a to na razie przynajmniej w centrach przemysłowych i górniczych.

Załącznik B do L. 4.

Der k. u. k. Oest. Ung. Regierungs-
kommissär beim Staatsrate im
Königreich Polen
Nr. 189 Res.

Gewerbliche und sozialpolitische
Gesetzgebung für Polen.

An

das k. u. k. Militärgeneralgouvernement
in LUBLIN.

Warschau, am 26. April 1917.

In Erledigung des Erlasses ZE Nr. 115809/17 v. 28. März 1917 mit dem Beifügen zur Kenntnisnahme vorgelegt, dass der in der Zugschrift des Staatsrates erwähnte Entwurf einer Organisation des Arbeiterschutzes für poln. Arbeiter im Auslande dem M. G. G. mit meinem Schreiben Nr. 133 Res. v. 4. April l. J. bereits vorgelegt worden ist, während eine Abschrift des Tätigkeitsberichtes des Arbeitsdepartements des Staatsrates anbei mitfolgt.

Der k. u. k. Regierungskommissär:
Konopka.

1 Beilage.

**Tymczasowa Rada Stanu Królestwa
Polskiego, Departament Pracy.
Warszawa.**

Dnia 23 kwietnia 1917.
Nr. 231.

J. Wielmożny Pan Radca Dworu Dr. ROSNER
w miejscu
Jasna 8.

W odpowiedzi na list J. W. Pana Radcy z dnia 18 kwietnia mamy zaszczyt zakomunikować, że przytoczony artykuł z Nr 52. „Gazety Polskiej” w Dąbrowie Górniczej miał charakter najzupełniej prywatny, nie mając zaś numeru tego pod ręką, nie możemy orzec, o ile zawarte w nim wiadomości odpowiadały rzeczywistości. Jedyny dotychczas ułożony przez Departament Pracy komunikat nie ukazał się w prasie wskutek protestu ze strony Pana Niemieckiego Komisarza Rządowego. W celu poinformowania W Pana o obecnych pracach Departamentu Pracy załączamy sprawozdanie Departamentu oraz przyjęty przez T. R. S. wniosek, dotyczący opieki nad robotnikami poza krajem.

Co do istniejących przepisów o ubezpieczeniach robotników, oraz przepisów, normujących porządek pracy, pozwalamy sobie zauważyć, iż byłoby pożądanem porozumienie się odnośnych władz c. i k. Jeneralnego Gubernatorstwa z Departamentem Pracy, jako z organem, którego pieczy te sprawy zostały powierzone.

Sekretarz
B. Ziemięcki.

Vice-Dyrektor Departamentu Pracy
p. p. F. Turowicz.

—
Odpis.

**SPRAWOZDANIE
Departamentu Pracy T. R. St.**

W okresie od powstania Departamentu Pracy od dnia 15./2. podjęte zostały prace przygotowawcze w celu zorganizowania poszczególnych działów według następującego planu ogólnego:

- I. Ochrona pracy:
 - a) inspekcja pracy (prawna techniczna)
 - b) dozór lekarski
 - c) opieka nad robotnikami polskimi poza krajem.
- II. Ubezpieczenia pracowników:
 - a) ubezpieczenia na wypadek choroby,
 - b) ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków,
 - c) ubezpieczenia na wypadek starości, śmierci,
 - d) ubezpieczenia na wypadek bezrobocia.

III. Pomoc bezrobotnym:

- a) pośrednictwo pracy,
- b) roboty publiczne,
- c) pomoc materialna (zapomogi, mieszkania i t. p.).

IV. Działalność statystyczno-naukowa.

I. a) Utworzoną została komisya czasowa, mająca na celu opracowanie odpowiednich projektów, komisya podzieliła się na 2 podkomisye, z których jedna opracowuje projekt przepisów tymczasowych, zmieniających lub uzupełniających obowiązujące prawodawstwo ochronne, oraz projekt organizacji ciał nadzorczych; druga ma na celu opracowanie projektu prawodawczego ochrony pracy.

b) Utworzoną została komisya lekarska, mająca na celu: oświetlenie obecnego stanu higieny pracy oraz opracowanie projektów z tej dziedziny; poddawanie ocenie z punktu widzenia lekarskiego wszelkich projektów prawnych z zakresu pracy; organizacji lekarskiej ochrony pracy.

c) W sprawie robotników, znajdujących się poza krajem, złożony został przez Dep. Pracy wniosek, w myśl którego miała być przez T. R. S. wysłana komisya w celu zapoznania się z bytem robotników poza krajem. Po ukończeniu tej pracy przedwstępnej wniosek proponował utworzenie centrali robotniczej w Berlinie i w Wiedniu, oraz mianowanie mężów zaufania w poszczególnych miejscowościach, którzy pod kierownictwem centrali opiekowałiby się robotnikami polskimi na obczyźnie. Wniosek ten został przez Radę Stanu przyjęty, natomiast odrzucony przez przedstawicieli władz okupacyjnych, którzy zamiast tego proponowali, ażeby Rada Stanu wszystkie napływające podania i skargi przesyłała władzom okupacyjnym, które rozpatrzą i ewentualnie uwzględnią, wobec tego przy Departamencie utworzoną została komisya opieki nad robotnikami, znajdującymi się poza krajem. Komisya zbiera materiały i informacje, dotyczące bytu robotników polskich poza krajem, przyjmuje podania i skargi i interwenjuje wobec władz okupacyjnych.

II. Utworzoną została Komisya dla opracowania prawnych przepisów o ubezpieczeniu na wypadek choroby, oraz normalnej ustawy kas dla chorych.

III. Odybyto naradę w sprawie pomocy bezrobotnym, w której udział wzięli przedstawiciele Zarządu miasta stołecznego Warszawy, R. G. O., C. T. R., Tow. Przemysłowców. Przystąpiono do opracowania projektu organizacji pośrednictwa pracy. Ta niezmiernie doniosła sprawa oprócz głównej trudności, jaką jest uruchomienie ogromnej ilości warsztatów pracy, napotyka szereg innych. Istnienie granicy dwóch okupacji utrudnia przejazd a przez to wymianę sił roboczych pomiędzy poszczególnymi dzielnicami. Nadto pole działania krajowych projektowanych urzędów pośrednictwa pracy byłoby niezmiernie ograniczonem wskutek funkcjonowania takichże urzędów cesarsko-

niemieckich. W celu zbierania informacji i materiałów nawiązano kontakt z szeregiem osób i instytucyj poza krajem, jak n. p. z Ligą kobiet, z Sekcją Pomocy dla Królewaków w Wiedniu, z biurem pośrednictwa pracy we Lwowie. Interweniowano u władz cesarsko-niemieckich w sprawie 7-iu aresztowanych robotników chrześcijańskich oraz w sprawie robotnika Waszkowskiego. Wszyscy wymienieni na skutek interwencji zostali uwolnieni.

Przychylnono się do prośby o interwencje w sprawie zatargu pomiędzy pracodawcami i pracownikami drukarskimi i spowodowanego przez ten zatarg strejku w zakładach drukarskich. Odbyto kilka narad z udziałem stron zainteresowanych. Doprowadzono do porozumienia pomiędzy przedstawicielami pism codziennych a pracownikami drukarskimi, na mocy którego ułożono tymczasowo warunki pracy do czasu ustalenia cennika. Dzięki porozumieniu wznowionem zostało wydawanie pism. Ostateczne zakończenie strejku nastąpiło bez udziału D. P.

Na prośbę pracowników towarzystwa tramwajów łódzkich wydelegowany został przez D. P. w celu polubownego pośrednictwa zatargu Vice-Dyrektor p. Turowicz. Strejk groził rozszerzeniem na kolejki dojazdowe, elektrownię i gazownię miejską, co udało się zażegnać. Pertraktacje przez delegata Dep. Pracy miały pomyślny przebieg i prawdopodobnie doprowadziłyby do polubownego załatwienia konfliktu między pracownikami a Radą Zarządzającą, gdyby nie ingerencja kierownika wojskowego, który, traktując sprawę, jako polityczną (opór władzy) i działając represjami, zaognił sprawę i uniemożliwił pośrednictwo polubowne.

Organizacja Rady Departamentu uległa zwłoce w części wskutek trudności organizacyjnych, głównie zaś wskutek nieukończenia przez komisje przygotowawcze projektów, które miały być przedstawione Radzie Dep. do zaopiniowania.

Zapoczątkowano tworzenie biblioteki; przekazaną została Dep. Pracy jako depozyt biblioteki Kasy emeryt. dr. kol. warsz. wied. (319 t.), zawierającą sporo materiału, dotyczącego ubezpieczenia pracowników.

Listów otrzymano 171, wysłano 190.

L. 5.

Präs. 3332/17.

K. u. k. Regierungskommissär in Warschau.

rtba: 101: — 2915/2916 : 12/3 : 11/3 11/30 — Brieftelegr. n m!

Laut Notiz Gazeta Polska v. 3. März hat Staatsrat Entwurf wegen Schutzes polnischer Arbeiter im Auslande durch Arbeiterkonsulate ausgearbeitet und vollständiges Einvernehmen mit Öst.-Ungarn

hierüber erzielt. Verhandlungen mit Deutschland seien noch im Zuge. Sachverhalt aufklären. Entwurf vorlegen.

A. O. K. Chef des Generalstabes M. V. Nr. 321813/P

4/res/1917 AV.

A. O. K.

Auf M. V. Nr. 32813/P. oder 31813?/ vom 12. d. M.

Entwurf wegen Schutzes polnischer Arbeiter im Auslande liegt tatsächlich vor, war jedoch bisher nur Gegenstand unverbindlicher Besprechungen, die noch fortgesetzt werden. Zeitungsnachricht über angeblich erzielttes Einvernehmen ist somit unrichtig. Werde erwähnten Entwurf vorlegen.}

Regierungskommissär Nr. 80 Res.

**K. u. K. öst. ung. Reg. Koms. beim
Staatsrate in Königreich Polen.**

Nr. 80. Res.

Warschau, 16. III. 1917.

Wird dem k. u. k. M. G. G. in Lublin zur gefl. Kenntnisnahme vorgelegt.

Der k. u. k. Reg.-Kommissär
Konopka.

L. 5

Załącznik do Präs. 2588/A.V./18. A.

**Ministerstwo Zdr. Publ., Opieki Spo-
łecznej i Ochrony Pracy.**

Warszawa,
Nr. 266.

Warszawa, dn. 18 lipca 1918.

Do

**C. i K. JENERAŁ-GUBERNATORSTWA WOJSKOWEGO
w Lublinie.**

za pośrednictwem C. i K. Komisarza przy Królewsko-Polskim Rządzie.

Powołując się na wstępne rokowania, przeprowadzone w tej sprawie przez delegata Królewsko-Polskiego Ministerstwa Zdrowia Publicznego, Opieki Społecznej i Ochrony Pracy z przedstawicielami c. i k. Jenerał-Gubernatorstwa Wojskowego w Lublinie, Ministerstwo Zdrowia Publicznego, Opieki Społecznej i Ochrony Pracy ma zaszczyt zaproponować niniejszem przekazanie mu urzędów pośrednictwa pracy,

powołanych do życia tamtejszym reskryptem z dnia 6 czerwca 1916 r., Exh. Nr. 37595, a mianowicie Centralnego Urzędu Pośrednictwa Pracy przy c. i k. Jenerał-Gubernatorstwie Wojskowem w Lublinie oraz Urzędów Pośrednictwa Pracy przy c. i k. Komendach powiatowych z dotychczasowemi tych urzędów uprawnieniami i dotychczasowym ich zakresem działania, obejmującym pośrednictwo pracy dla wszelkich kategorii pracowników w granicach okupacji austro-węgierskiej oraz do krajów Monarchji austro-węgierskiej, ze szczególnem dążeniem do zaspokojenia potrzeb tak przemysłu wojennego, jak rolnictwa tamtejszego.

Do chwili zupełnego przekazania urzędów tych władzom polskim, które nastąpiłoby przypuszczalnie między dniem 1 października r. b. a 1 stycznia 1919, Ministerstwo Zdrowia Publicznego, Opieki Społecznej i Ochrony Pracy miałoby prawo przydzielić tak do Centralnego Urzędu Pośrednictwa Pracy przy c. i k. Jenerał-Gubernatorstwie Wojskowem w Lublinie, jak do najczynniejszych urzędów pośrednictwa pracy przy c. i k. Komendach powiatowych swych urzędników na praktykę celem dokładnego zapoznania się z odnośną manipulacją biurową oraz ze stosunkami na rynkach pracy w Polsce i w krajach austro-węgierskich.

Minister: *W. Chodźko*, m. p.

Naczelnik Wydziału: w. z. *Dr. Feliks Młynarski*.

B.

Generalne Gubernatorstwo Wojskowe w Lublinie.

AV. 33/Res ex 1918.

1. Do Ministerstwa Zdrowia Publ., Opieki Społ. i Ochrony Pracy w Warszawie.
2. A. O. K. Standort.

I.

Na tamtejsze pismo z 18 lipca b. r. L. 266, Jeneralne Gubernatorstwo Wojskowe ma zaszczyt przesłać następujące wyjaśnienia:

Odnosnie do oddania urzędów pośrednictwa pracy król. pol. Rządowi przedkłada się równocześnie przytoczone na wstępie pismo c. i k. Naczelnej Komendzie Armii do ostatecznego rozstrzygnięcia. Przy tej sposobności pozwala sobie Jeneralne Gubernatorstwo Wojskowe zauważyć, że w razie, gdyby Naczelna Komenda Armii udzieliła swej zasadniczej zgody na oddanie wspomnianych urzędów, musiałoby Król. Polsk. Rząd. wydać rozporządzenie, określające organizację i zakres działania król. polskich urzędów pośrednictwa pracy, a to przy uwzględnieniu ewentualnych poszczególnych życzeń Naczelnej Komendy Armii, gdyby takie zostały wyrażone.

Co się tyczy przydzielenia król. polskich urzędników do najczynniejszych powiatowych c. i k. urzędów pośrednictwa pracy na czas przejściowy, w celu praktyki, to Jeneralne Gubernatorstwo Wojskowe nie widzi żadnych co do tego przeszkód, o ile stąd nie wyniknie żadne obciążenie dla c. i k. Skarbu. Stosunek powyższych urzędników przez czas ich przydzielenia do król. polskiego Rządu z jednej, a do c. i k. Władz okupacyjnych z drugiej strony winien się oprzeć na zasadach, ustalonych między Król. polskim Rządem a c. i k. Władzami co do przydzielonych na praktykę król. polskich urzędników wogóle.

Równocześnie należy uwzględnić na ten okres przejściowy stosunek utworzonego w Lublinie król. polskiego Urzędu pośrednictwa pracy, o którego otwarciu w lokalu przy ul. Żmigród, L. 5, zawiadomił Jeneralne Gubernatorstwo Wojskowe delegat tamtejszego Ministerstwa, p. Okołowicz, pismem z dnia 30 lipca b. r. L. 35/L. Powyższy urząd mógłby przez wspomniany okres pełnić funkcję łącznikowej instytucji w sprawach pośrednictwa pracy między c. i k. Władzami a król. polskim Rządem.

Zdaniem Jeneralnego Gubernatorstwa Wojskowego przy przydzieleniu król. polskich urzędników wchodziłyby przedewszystkiem w rachubę:

Centralny urząd pośrednictwa pracy przy c. i k. Jeneralnem Gubernatorstwie Wojskowem w Lublinie, tudzież powiatowe urzędy pośrednictwa pracy: w Lublinie, Dąbrowie, Końskiem, Radomsku, Olkuszu, Opatowie, Kielcach, Radomiu i we Włoszczowej, ewentualnie także i w Pińczowie.

2.

In der Beilage wird die Zuschrift des kgl. poln. Ministerium für öffentliche Sanitätspflege, soziale Fürsorge und Arbeitsschutz in Warschau vom 18. Juli l. J. Nr. 266, in polnischer Abschrift und in deutscher Übersetzung zur prinzipiellen Entscheidung vorgelegt. Dazu erlaubt sich das M. G. G. Folgendes zu bemerken:

Was die Arbeitsvermittlung innerhalb des k. u. k. Verwaltungsgebietes anbelangt, stehen vom prinzipiellen Standpunkte überhaupt keine Bedenken gegen eine eventuelle Überwachung derselben durch die kgl. poln. Regierung. Sollten im Verwaltungsgebiete zwei Kategorien der Arbeitsvermittlungsämtler eine Tätigkeit entwickeln und zwar sowohl kaiserliche und königliche, wie auch kgl. polnische Ämter, so wäre das aus dem Grunde unerwünscht, weil damals eine einheitliche Regelung des Arbeitsmarktes und die Berücksichtigung des inneren und des äusseren (in der Monarchie) Bedarfes an Arbeitskräften kaum möglich wäre. Ein derartiger Zustand müsste zur Disorientierung der Arbeiter und weiter zu einer aus verschiedenen Gründen unerwünschten Konkurrenz beider Organisationen führen.

Infolge dessen erscheint als einzig möglich, wenn die kgl. poln. Regierung eventuell das ganze öffentliche Arbeitsvermittlungswesen übernehmen sollte.

Bezüglich der Heranziehung hiesiger Arbeitskräfte zur Arbeit in der Monarchie, wird auf Grund der mit dem nach Lublin entsandten Delegierten des anfangs angeführten kgl. poln. Ministeriums gepflogenen Unterredung festgestellt, dass die kgl. poln. Regierung für den Fall der Übernahme des öffentlichen Arbeitsvermittlungswesens im k. u. k. Verwaltungsgebiete Polen bereit ist, den Interessen der Monarchie hinsichtlich Heranziehung hiesiger Arbeitskräfte für die hinterländische Industrie und Landwirtschaft volle Rechnung zu tragen. Die kgl. poln. Regierung ist dessen bewusst, dass ein erheblicher Teil hiesiger Arbeitskräfte ausserhalb der Grenzen des k. u. k. Verwaltungsgebietes ihre Beschäftigung nachsuchen muss und für das einzige in Betracht kommende Abschubsgebiet eben die öst.-ung. Monarchie hält. Dieser Anschauung der kgl. poln. Regierung hat das anfangs erwähnte kgl. poln. Ministerium auch in seiner beiliegenden Zuschrift Ausdruck gegeben. Mit Rücksicht darauf ist das M. G. G. der Ansicht, dass gegen die eventuelle Übergabe bestehender k. u. k. Arbeitsvermittlungsämler keine Bedenken bestehen, wenn die kgl. poln. Regierung geneigt erscheint die vom A. O. K. etwa zu stehenden Kautelen über Berücksichtigung der oben geschilderten Interessen der Monarchie anzunehmen und zu beobachten. Seitens des M. G. G. werden für diesen Fall entsprechende Massregeln getroffen, dass kgl. poln. Arbeitsvermittlungsämler in ihrer Tätigkeit, sowohl den seitens des A. O. K. gestellten Kautelen, wie auch dem Intentionen der kgl. poln. Regierung stets und genau folgten.

Gleichzeitig wird das kgl. poln. Ministerium für öffentliche Sanitätspflegende etc. verständigt, dass seine Zuschrift wegen der Übernahme dem A. O. K. vorgelegt wurde.

Bezüglich einer Zuweisung kgl. poln. Beamte zur praktischen Schulung wurde dem genannten Ministerium eröffnet, dass gegen diese Zuweisung keine Bedenken obwalten, wenn dadurch keine Belastung des k. u. k. Ärars verursacht wird und das ihr Dienstverhältnis zu den k. u. k. Okkupationsbehörden in Rahmen der in dieser Beziehung überhaupt gemeinsam festgestellten Grundsätze geregelt werden soll. Das genannte Ministerium wurde darauf aufmerksam gemacht, dass die kgl. poln. Regierung für den Fall einer geneigten Erledigung seines Einschreitens durch das A. O. K. eine Verordnung ergehen lassen muss, durch welche die Organisation und der Wirkungskreis künftiger kgl. poln. Arbeitsvermittlungsämler unter Berücksichtigung der etwa vom A. O. K. gestellten Bedingungen bezw. Wünsche geregelt werden sollte.

L. 6.

**K. u. K. Militärgeneralgouvernement
in Polen.**

Gstb. Präs. Nr. 3518/1917.

Studie über die Vereinheitlichung
der Verwaltung Polens.

Geheim!

Lublin, am 1. Mai 1917.

Das A. O. K. hatte mit Op. Nr. 35664 vom 17. Dezember 1916 die Vorlage einer internen Studie über die Frage der gleichförmigen Verwaltung in beiden Okkupationsgebieten angeordnet. In dieser Studie sollten die Richtlinien, welche einerseits die Vereinheitlichung der Verwaltung im ganzen Königreiche bezwecken, festgelegt werden, andererseits sollte beantragt werden, inwieweit die autonome Verwaltung des Königreiches (Staatsrat) in den einzelnen Ressorts der Verwaltung zur Mitarbeit heranzuziehen wäre.

Diese Studie wurde hier im Einvernehmen mit dem deutschen Generalgouvernement und dem polnischen Staatsrate unter Beobachtung folgender Hauptrichtlinien verfasst:

1. das Land ist als einheitliches Ganze zu betrachten, demnach nach möglichst gleichen Grundsätzen zu verwalten.

2. der einheimischen Bevölkerung soll bei der Ausübung der Regierungsbefugnisse nach und nach eine entsprechende Teilnahme gewährt werden.

Da aber die Militärverwaltung in erster Linie auf die militärischen, politischen und wirtschaftlichen Interessen der Monarchie bedacht sein und daher in der Lage bleiben muss, dieselben wirksam wahren zu können, wären nur Angelegenheiten, welche die oberwähnten Interessen der Monarchie nicht berühren, bei Wahrung des Aufsichtsrechtes der Militärverwaltung, mit der Zeit ganz oder teilweise dem Lande zu überlassen, wodurch auch eine Entlassung der Mil. Verwaltung gegeben wäre.

3. Angelegenheiten, welche ausschliesslich oder vorwiegend den erwähnten Interessen dienen, müssen auch weiterhin der Kompetenz der Militär-Verwaltung vorbehalten bleiben, ohne dass anderen Faktoren eine Ingerenznahme gestattet werden kann.

4. Alle sonstigen Angelegenheiten wären grundsätzlich im Einvernehmen zwischen den beiden Generalgouvernements und dem poln. Staatsrate zu behandeln, wobei es Aufgabe unserer Warschauer Vertretung sein wird, die Interessen der Monarchie stets im Auge zu behalten.

Das A. O. K. hat mit MV. Nr. 6980/P vom 20./3. 1917 den in der Studie festgelegten Richtlinien im Allgemeinen zugestimmt und zu

einzelnen Anträgen Bemerkungen bzw. Entscheidungen verfügt.

Die Studie samt den Bemerkungen des A. O. K. wird hiermit zum reservierten Dienstgebrauche lt. Verteiler verlautbart. Sie gliedert sich in drei Abschnitte:

1. Militärisches,
2. Zivilverwaltung,
3. Wirtschaftliches,

die der Verordnung lt. Verteiler beiliegen.

Wird nach zulegendem Verteiler ausgeben.

Beilagen.

Für den Mil. Generalgouverneur:
Pruszyński Gm.

L. 7.

III. ENTWURF.

I.

Generalgouvernement.

§ 1.

Der Generalgouverneur übt in dem unter der öst.-ung. Verwaltung stehenden Teile des Königreiches Polen die oberste militärische und regierende sowie im Rahmen der ihm von Se. Majestät übertragenen Befugnisse auch die gesetzgebende Gewalt aus. Er untersteht unmittelbar Seiner Majestät, dem Kaiser und König, als dem Armeeoberkommandanten.

Das AOK. vertritt in Einvernehmen mit dem gemeinsamen Ministerium des Äussern die k. u. k. Verwaltung nach Aussen und besorgt den Verkehr mit der k. u. k. und der kgl. ung. Regierung, ferner mit der Kais. Deutschen Regierung. Ihm sind im Einvernehmen mit dem gemeinsamen Ministerium des Äussern alle Massnahmen und Direktiven vorbehalten, die die auswärtigen Beziehungen zu dem unter der Verwaltung stehenden Teil des Königreiches Polen zum Inhalte haben oder sich aus Vereinbarungen mit einer der bezeichneten Regierungen ergeben.

§ 2.

Gegenüber den Gouvernementsstruppen stehen dem Generalgouverneur die Rechte eines Korpskommandanten auch in ökon. adm. Beziehung zu; die endgültige Dislozierung der Gouvernementsstruppen ist der Genehmigung des AOK. vorbehalten; vorübergehende Verlegungen kann der Generalgouverneur verfügen. Die im Bereiche des Generalgouvernements dislozierten Ersatzkörper unterstehen — abgesehen von Lokalangelegenheiten — nicht dem Generalgouverneur. Er hat jedoch über die Assistenzabteilungen dieser Ersatzkörper zu verfügen. Zu sonstigen im Bereiche des Generalgouvernements be-

findlichen Formationen der Armee im Felde tritt der Generalgouverneur in das Verhältniss eines Militärkommandanten.

Besondere Bestimmungen über das Verhältniss der Armeekommandos, deren Etappenbereich im Gebiete des GG. Lublin und des Heeresbahnkommandos bleiben aufrecht. Das Militärbergamt ist dem Generalgouverneur im Rahmen diesbezüglicher besonders zu erlassenden Bestimmungen unterstellt.

§ 3.

Dem Generalgouverneur sind unter Beobachtung des § 2 alle milit. Kommanden und Zivilbehörden des unter öst.-ung. Verwaltung stehenden Teiles des Königreiches Polen und alle zur Sicherung des Landes und seiner Verkehrswege überwiesenen Truppen unterstellt.

Der Generalgouverneur ist ermächtigt, für einzelne Verwaltungszweige nach Bedarf fachmännische vorübergehende und ständige Beiräte einzuberufen und die Schaffung diesbezüglicher Einrichtungen anzuordnen.

§ 4.

Die Zusammensetzung des GG. ist aus der Beilage ersichtlich.

Dem GGeur ist für die Leitung des milit. Dienstes der Generalstabschef beigegeben, welcher den GGeur in milit. Angelegenheit vertritt.

Dem GGear ist der Zivilgouverneur an die Seite gestellt. Er steht an der Spitze der Zivilverwaltung und ist für deren Führung mitverantwortlich. Es steht ihm das Recht zu, falls seine Anschauungen mit denen des GGeurs nicht übereinstimmen, abgesonderte Berichte an das AOK. zu erstatten, welches dann die Entscheidung trifft.

Die Zusammensetzung und der Wirkungskreis des Berufungsgerichtes des GG. bestimmen sich nach der Verordnung des AOKden vom 9. Mai 1916, Nr. 58 V. Bl.

§ 5.

Das GG. verkehrt mit dem K. D. GG. Warschau und mit dem Staatsrate im Königreiche Polen unmittelbar durch den gemäss § 3 der Vdg. vom 6. Dezember 1916 entsendeten Regierungskommissär sowie durch seine Stellvertreter und die sonstigen ihm unterstellten Organe. Soweit die Schlussfassung über den Gegenstand der Verhandlung dem AOK. im Einvernehmen mit dem gemeinsamen Ministerium des Äussern laut § 1 dieser Organisationsgrundzüge zusteht, ist vorherige Genehmigung einzuholen oder die Angelegenheit der Entscheidung des AOK. vorzubehalten.

Im Übrigen verkehren der GGeur und die unterstehenden Behörden und Organe unmittelbar mit den Behörden ausserhalb des GG.: 1) in Angelegenheiten des Grenzverkehrs, 2) in laufenden verwaltungs- und gerichtlichen Angelegenheiten, soweit dies zur rascheren

Entscheidung der Sache notwendig ist (§ 11, Absatz 3, der Vdg. des AOKden vom 9. Mai 1916, Nr. 58. V. Bl.), 3) in laufenden Angelegenheiten des wirtschaftlichen Verkehres, 4) in allen Angelegenheiten, für die der unmittelbare Verkehr besonders angeordnet wurde.

§ 6.

Das GG. ist die entscheidende und verfügende Instanz bzw. die letzte Instanz in den, aus der Beilage ersichtlichen Zivilverwaltungsangelegenheiten.

Das GG. ist ermächtigt, einzelne Agenden der erwähnten Zivilverwaltungsangelegenheiten der Kompetenz der Landesämter zu überweisen.

§ 7.

Die ständige Inspizierung der Zivilverwaltung in Bezirken besorgen die dazu vom Zivilgouverneur bestimmten höheren politischen Beamten. Der Zivilgouverneur bringt die ihm erstatteten Inspektionsberichte und sonstige Wahrnehmungen dem GGeur fortlaufend zur Kenntnis.

II.

Verwaltungsbehörden erster Instanz.

§ 1.

Das Gebiet des unter öst.-ung. Verwaltung stehenden Teiles des Königreiches Polen teilt sich in Bezirke.

§ 2.

An der Spitze der Bezirksverwaltung steht ein politischer Beamte der VIII. oder VII. Rgkl., als für dieselbe verantwortliche Bezirkshauptmann (starosta powiatowy). Demselben wird die Bezirkshauptmannschaft (starostwo) unterstellt; die Zusammensetzung derselben ist der Beilage zu entnehmen.

§ 3.

Am Sitze der Wirtschaftsinspektorate werden zur Leitung der Bezirkshauptmannschaften höhere politische Beamte (VII, VI, ausnahmsweise V Rgkl.) mit dem Titel eines Landesrates (starosta ziemski) bestellt. Dieselben sind ausser der Leitung der betreffenden Bezirkshauptmannschaft dazu berufen, nach Massgabe der vom Zivilgouverneur zu erlassenden Instruktionen die Tätigkeit der ihrer Inspektion zugewiesenen übrigen Bezirkshauptmannschaften zu überwachen, in politischen und administrativen Fragen auf Grund ihrer Wahrnehmungen mit Vorschlägen hervortreten und auch sämtlichen wirtschaftlichen Fragen ihr Augenmerk zuzuwenden.

Die Angelegenheiten des Wirtschaftsinspektorates werden einvernehmlich mit den Landesräten geregelt. Die Erreichung eines solchen Einvernehmens ist insbesondere in allen jenen Fällen eine unbedingte Voraussetzung, in denen es sich um solche Verfügungen

des Wirtschaftsinspektorates handelt, deren Vollzug durch die der Inspektion des betreffenden Landesrates zugewiesenen Bezirkshauptmannschaften bzw. von dessen eigener Bezirkshauptmannschaft bewerkstelligt werden soll. Falls seine Anschauungen mit denen des Wirtschaftsinspektors nicht übereinstimmen, ist die Entscheidung des GG. anzurufen.

§ 3.

In Abänderung des § 3 der Vdg. des AOKden vom 19. August 1915, Nr. 30 V. Bl. kann das GG. mit der Erlassung von Strafverfügungen im Sinne des 1. Absatzes der zit. Vdg. und mit der Festsetzung der Strafe nur die Gendarmerie betrauen, wobei das Höchststrafausmass auf 10 K bzw. 1 Tag Arrest herabgesetzt wird.

Sonst werden dem Bezirkshauptmann bzw. Landesrate sämtliche in der anfangs zit. und im 1. Absatz dieses § teilweise abgeänderten Vdg. des AOKden genannten Hilfs- und Vollzugsorgane in Bezug auf die Handhabung der öffentlichen Ordnung und Sicherheit sowie des Polizeistrafrechtes — unter sonstiger Wahrung ihrer eventuellen militärdienstlichen Unterordnung — unterstellt.

§ 4.

Die Leitung des militärischen Dienstes im Bezirke und das Kommando über die im Bezirke dislozierten Truppen und die Gendarmerie obliegt dem unmittelbar dem GGeur unterstellten „Truppenkommandanten im Bezirke“.

§ 5.

Der Bezirkshauptmann bzw. Landesrat hat die zur Aufrechterhaltung der Ordnung und der zwangsweisen Durchführung seiner Anordnungen erforderliche Mithilfe bei den Truppenkommandanten im Bezirke unter gleichzeitiger Meldung an das GG.

III.

Die Amtssprache, das Beamtenrecht und Budget.

§ 1.

Im Verkehr mit den Parteien haben sich die Zivilverwaltungsbehörden der polnischen Sprache zu bedienen, es sei denn, dass die Partei selbst derselben nicht mächtig ist. Nach demselben Grundsatz sind die Bescheide zu erledigen, wobei massgebend ist, ob die Eingabe der Partei in polnischer oder deutscher Sprache verfasst wurde. Kundmachungen und sonstige Plakatierungen, sowie auch Verordnungsblätter des GG. und der Verwaltungsbehörden I. Instanz sind in der deutschen und polnischen Sprache zu verfassen und zu publizieren.

Alle Funktionäre der Zivilverwaltung müssen die Kenntnis der polnischen Sprache in Wort und Schrift nachweisen.

Den Zivilbehörden steht es frei auch in der internen administrativen Korrespondenz sich der polnischen Sprache zu bedienen.

§ 2.

Alle Ernennungen von Beamten und Angestellten der Zivilverwaltung, welche der öst.-ung. Zivilverwaltung in Polen zur Verfügung gestellt wurden, auf Dienstposten in der genannten Zivilverwaltung erfolgen bezüglich der Ressortleiter im GG. durch den GGeur auf Antrag des Zivilgouverneurs, sonst durch den letztgenannten.

Bis zum Momente der Demobilisierung ist die Zivilverwaltungsbeamtenschaft in Polen, als im Gefolge der Armee im Felde zu betrachten.

§ 3.

Diejenigen Offiziere, welche keine Staatsbeamte sind und als solche nach ihrer Enthebung vom Militärdienste der Zivilverwaltung in Polen nicht zur Verfügung gestellt werden konnten, doch aber derselben zugeteilt wurden, unterstehen in ihrer Eigenschaft, als Funktionäre der Zivilverwaltung, ihren vorgesetzten Zivilverwaltungsbeamten und sind diesbezüglichen Disziplinarvorschriften unterworfen. Über jedes eingeleitete Disziplinarverfahren gegen einen, der Zivilverwaltung zugeteilten Offizier sowie über den von der Disziplinarkommission gestellten Antrag (III. § 4) ist unverzüglich dem GGeur im Wege des Zivilgouverneurs ein Bericht unter Beischluss diesbezüglichen aktenmässig belegten Untersuchungsmaterials zu erstatten, welcher den Schuldtragenden nach den Militärdisziplinarvorschriften zu bestrafen bzw. das Nötige zwecks Einleitung eines militärstrafrechtlichen bzw. ehrenrätlichen Verfahrens zu veranlassen hat.

§ 4.

Wegen leichter, in fortlaufender Führung der Amtsgeschäfte begangener Übersehungen kann dem Beamten bzw. Angestellten seitens des vorgesetzten Bezirkshauptmanns bzw. Landesrates ein mündlicher Verweis erteilt werden.

Wegen grober Dienstübertretung ist beim Zivilgouverneur die Einleitung eines Disziplinarverfahrens zu beantragen. Der Zivilgouverneur kann den betreffenden Funktionär auf Grund des eingelaufenen Antrages einstweilen der Führung des Amtes entheben. Beim GG. wird eine Disziplinarkommission eingesetzt, bestehend aus einem Vorsitzenden und zwei höheren politischen Beamten, welche vom ZGeur bestimmt werden. Das Disziplinarverfahren wird im Wege einer Anordnung des ZGeurs geregelt.

Von der Disziplinarkommission können folgende Disziplinarstrafen beantragt werden:

- 1.) Schriftlicher Verweis,
- 2.) Transferierung auf einen anderen Dienstposten,
- 3.) Geldstrafe bis 200 Kronen,
- 4.) Quieszierung,
- 5.) Entlassung aus dem Dienste.

Die Anträge bzgl. 1—3 werden vom ZGeur entgeltig entscheiden. Lautet der Antrag auf Quieszierung oder Entlassung aus dem Dienste, so ist derselbe nach der Genehmigung seitens des ZGeurs und Bestätigung durch den GGeur im Wege des AOK. samt diesbezüglichen Akten an diejenige k. k. Zentralstelle zu übersenden, in deren Etat der betreffende Beamte oder Angestellte geführt wird.

Die Entlassung der Vertragsbeamten erfolgt nach der Bestätigung diesbezüglichen Antrages der Disziplinarkommission durch den ZGeur.

Bezüglich der Hilfskräfte bestehen besondere Bestimmungen.

Die Funktionäre der Zivilverwaltung in Polen — mit Ausnahme der derselben zugeteilten Offiziere (III. § 3) — unterstehen in keiner Beziehung dem Militärdisziplinarstrafrechte.

Die Einleitung und Durchführung des Disziplinarverfahrens schliesst die Verfolgung wegen eines nach dem Strafrechte zu ahnenden Deliktes nicht aus.

§ 5.

Das Budget der Zivilverwaltung in Polen wird nach den vom ZGeur zu erlassenden Weisungen von der Finanzabteilung des GG. zusammengestellt, welcher auch fortlaufende Überwachung der Ausgaben während des Budgetjahres obliegt.

IV.

Schlussbestimmungen.

Sämtliche Verordnungen, welche mit den in Abteilungen I—III angeführten Bestimmungen im Widerspruch stehen, werden ausser Kraft gesetzt.

L. 8.

**Kaiserlich deutsche General-
gouvernement Warschau.**

Abt. O. Q. Nr. 162192.

Betrifft: Wissenschaftl. Studien-
kommission beim Militärgene-
ralgouvernement Lublin.

Vorgang:

Abschrift.

Warschau, den 24. August 1918.

An das

k. u. k. Armeeoberkommando

Zu dort. M. V. Nr. 330.882/P.

Die mit Schreiben (Abt. O. Q. Nr. 124612) dem Vertreter des k. u. k. Armeeoberkommandos beim Generalgouvernement Warschau mitgeteilte Zurückziehung der Einreiseerlaubnis bezog sich, wie aus dem Wortlaut hervorgeht, lediglich auf die von seiten des Zivillandes-

kommissariats in Lublin mit Schreiben von 30. März 1918 (KU. Nr. 113682/18) beantragte Einreiseerlaubnis für drei Mitglieder der österreichisch-ungarischen Studienkommission, Prof. Morozewicz, Prof. Sawicki und Dr. Radziszewski, nicht aber auf die 6 übrigen Mitglieder der Kommission Prof. Teisseyre, Prof. Petraschek, Dr. Pongracs, Dr. Moesz, Dr. Homoröd und Dr. Blauh.

Die Gründe für die Zurückziehung der Einreiseerlaubnis für die drei genannten Personen sind dem Vertreter des k. u. k. Armeeoberkommandos beim Generalgouvernement Warschau gleichzeitig ausführlich dargelegt worden. Der Vortrag von Prof. Morozewicz hat an der Forstwirtschaft der Okkupationsmächte im besetzten Polen eine derartige gehässige Kritik geübt, dass er den Charakter einer politischen Tendenzrede schlimmster Art erhalten hat. Dieser Charakter wird noch dadurch unterstrichen, dass der Vortrag, in einer Festsitzung der Krakauer Akademie, also bei besonders bedeutsamer Gelegenheit und an hervorragender Stelle gehalten worden ist. Wie Prof. Morozewicz diese Handlungsweise in Einklang bringen kann mit der Tatsache, dass er als Leiter der k. u. k. Studienkommission selbst Beamter einer der beiden Okkupationsbehörden ist, deren Tätigkeit er so lebhaft kritisiert, entzieht sich der diesseitigen Kenntnis.

Zutreffend ist es, dass der Vortrag vom „Głos Narodu“ nur unvollständig publiziert worden ist. Dieses deutschfeindliche Blatt hat in gewohnter Weise nur die gehässigen Angriffe gegen die Forstwirtschaft im deutschen Okkupationsgebiet — einschl. Litauen und Weissrussland — wiedergegeben, während es die wesentlich milder gehaltenen Anklagen gegen das im Militärgeneralgouvernement—Lublin geübte Verfahren ganz verschweigt. In der erst jetzt hier bekannt gewordenen Nr. 184 der in Wien erscheinenden Wochenschrift „Poen“ — die laut Zuschrift des k. u. k. Ministeriums des k. u. k. Hauses und des Äussern „ohne Einwand“ in das neutrale Ausland versandt werden darf — ist das Nähere enthalten.

Die Einreiseerlaubnis für Dr. Radziszewski, den das Schreiben des Militärgeneralgouvernements Lublin (W. S. 88309) vom 20. November 1916 ausdrücklich als Assistenten des Leiters Prof. Morozewicz bezeichnet, musste unter diesen Umständen selbstverständlich ebenfalls zurückgezogen werden, da ja bei dem engen Verhältnis, in dem die beiden Personen zu einander stehen, der begründete Verdacht vorliegt, dass Dr. Radziszewski auch im politischen Sinne die Geschäfte seines Leiters besorgt.

Was die Zurückziehung der Einreiseerlaubnis für Prof. Sawicki anbetrifft, so musste sie in diesem Falle mit ausgesprochen werden, weil auch gegen ihn schon seit längerer Zeit schwer belastendes Material vorliegt. Er ist stark verdächtigt, dieselben politischen Tendenzen wie Prof. Morozewicz zu verfolgen und mit diesen zusammen

Hand in Hand zu arbeiten. So hat er mit Prof. Morozewicz zusammen am 24. Februar 1917 in Warschau (Muzeum für Handel und Industrie) einen Vortragszyklus gehalten, der ausgesprochen grosspolnische, gegen die Mittelmächte gerichtete Tendenzen erkennen lässt. Er hat darin, wie auch in allen seinen Schriften, stets nur von den „polnischen Ländern“ im grosspolnischen Sinne gesprochen. Die ständige Anwendung dieses Begriffes soll natürlich in den Hörern bzw. Lesern den Gedanken an das einstige grosspolnische Reich wach erhalten. Äusserungen wie, „dass die Konzeption des polnischen Staates durch Bolesław Chrobry (unter dem das poln. Reich bekanntlich weite Teile des Deutschen Reiches bis an die Sudeten und nach Hinterpommern hinein umfasste) sich als Ideal erwiesen habe“, unterstreichen die bewusste politische Tendenz aller dieser Ausführungen, die schliesslich sogar in der Aufforderung gipfelten, „die Polen möchten die expansiven Kräfte nach Osten und Westen richten!“

Die Auffassung des Generalgouvernements, dass die drei genannten Personen politisch keine einwandfreie Haltung einnehmen, obwohl sie Beamte einer der beiden Okkupationsbehörden sind, ist also wohlbegründet. Aus der neuerlichen Rede von Prof. Morozewicz geht aber ferner klar hervor, dass sie auch keineswegs gewillt sind, sich in Zukunft etwa zurückzuhalten. Aus diesen Gründen hat sich das Generalgouvernement gezwungen gesehen, für die drei genannten Personen die Einreiseerlaubnis für das Gebiet des Generalgouvernements Warschau aufzuheben.

Den Reisen der übrigen oben angeführten Mitglieder der k. u. k. Studienkommission steht nichts im Wege. An den seinerzeit zwischen den beiden Generalgouvernements getroffenen Vereinbarungen über die gegenseitige Unterstützung der beiden Kommissionen ist daher durch die Ausschaltung einiger gefährlicher Elemente grundsätzlich nichts geändert.

Der Generalgouverneur:
I V. (podpis nieczytelny)

Für die richtige Abschrift:

Finsterer, Hptm. (?)

L. 8.

TYMCZASOWA RADA STANU
Królestwa Polskiego.

Projekt.

Departament Spraw Wewnętrz-
nych.

**Rozporządzenie o utworzeniu Rad gminnych ziemskich
w Królestwie Polskiem.**

Ustawa o urządzeniu gmin wiejskich w Królestwie Polskiem
z dn. 2 Marca 1864 r. (Dziennik Praw Królestwa Polskiego tom 62

str. 37, — oraz Zbiór praw, tom II-gi, rozdział piąty: Organizacja Zarządu Królestwa Polskiego, art. 194—313) wraz z późniejszymi zmianami, uzupełniona zostaje rozporządzeniem następującem:

Art. 1.

Prawa i obowiązki Zebrania gminnego, wójta i sołtysów, nadane im przez Ustawę gminną, oraz inne przepisy tejże Ustawy, zachowują moc swoją, o ile nie zostają zniesione przez przepisy poniższe.

Art. 2.

Dla zarządzania sprawami gminnymi oraz dla współdziałania z wójtem przy wykonywaniu przezeń obowiązków, poruczonych mu przez prawo lub rozporządzenie odpowiedniej władzy, utworzone zostają we wszystkich gminach ziemskich: wiejskich, miasteczkowych (osadowych) lub mieszanych, Rady gminne, jako kolegjalny zarząd gminy.

Art. 3.

Rada gminna składa się z Wójta, dwóch Pełnomocników gminnych (art. 229 Organizacji Zarządu Królestwa Polskiego) oraz 9-ciu członków.

Art. 4.

Pełnomocnicy i Członkowie Rady gminnej obierani są przez Zebranie gminne na lat trzy i pełnią obowiązki swe honorowo. Ogólne zebranie wybiera zarazem na lat trzy jednego zastępcę Pełnomocnika i 3-ch zastępców Członków Rady. Corocznie występuje 3-ch członków Rady i jeden zastępcę, kolejną starszeństwa wyboru, a wrazie równego starszeństwa — przez losowanie. Występujący mogą być obrani ponownie. Rada wybiera ze swego grona przewodniczącego i jego zastępcę. Wójt nie może być przewodniczącym Rady ani jego zastępcą. Sekretarzem Rady jest pisarz gminny, bez prawa głosowania.

Art. 5.

Na Pełnomocnika i Członka Rady gminnej oraz na ich zastępcę może być wybrany każdy mężczyzna, uprawniony do udziału w Zebraniu gminnem, władający językiem polskim w słowie i piśmie, mający 25 lat skończonych i nieskazitelność obywatelską.

Na żądanie 25-ciu uczestników Zebrania gminnego, wybór wójta winien się odbywać w głosowaniu tajnem. Wójt winien również umieć czytać i pisać po polsku.

Przepis art. 234, punkt 1 Org. Zarz. Król. Polsk. zabraniający wyboru na urzędy gminne osób wyznań niechrześcijańskich, zmienia się o tyle, iż w tych miasteczkach, które stanowią osobną gminę, czterej Członkowie Rady gminnej i jeden Pełnomocnik gminny mogą być wyznania niechrześcijańskiego.

Art. 6.

Posiedzenia Rady gminnej winny się odbywać co najmniej raz na miesiąc. O ile miejsce pozwala, przewodniczący może, według swego

uznania, zezwolić na obecność w czasie posiedzenia członków gminy z po za Rady.

Uchwały Rady są prawomocne przy udziale co najmniej połowy jej członków. Uchwały zapadają prostą większością głosów i winny być zapisywane do księgi uchwał Rady.

Inne szczegóły swego urzędowania i porządek swych obrad Rada określi osobnym regulaminem, który ulega zatwierdzeniu przez władzę nadzorczą.

Art. 7.

Uchwała i współdziałanie Rady gminnej zastępuje naradę i współdziałanie Wójta z pełnomocnikami i sołtysami przepisane w art. 208 punkt 9 ustęp ostatni, w art. 218 i 230 pp. 1, 2 i 3 Organizacji Zarządu Królestwa Polskiego.

Rada gminna mianuje i uwalnia pisarza gminnego oraz innych oficjalistów Zarządu gminnego.

Dla opracowania i przygotowania spraw specjalnych, Rada może powoływać z poza swego grona rzeczoznawców i komisje.

Art. 8.

Rada gminna zarządza wszelkimi gospodarczemi i kulturalnemi sprawami gminy, w szczególności zaś ma w swej pieczy sprawy następujące:

1. Układanie projektu budżetu gminy i przedstawianie go do zatwierdzenia Zebraniu gminnemu.

2. Przedstawianie zebraniu gminnemu sprawozdania z wykonania budżetu, projektu rozkładu podatków i ciężarów, instrukcji i przepisów obowiązujących oraz innych spraw, wymagających uchwały Zebrania gminnego.

3. Kontrola nad działalnością urzędników, gminnych i wiejskich oraz skierowywanie lub rozstrzyganie zażaleń na ich działalność.

4. Zawiadywanie funduszami, majątkiem, zakładami i wszelkiem mieniem gminy.

5. Zawiadywanie powinnościami, odbywanemi w naturze lub w zamianie na pieniądze (podwody, szarwarki, kwaterunki, konwoje, stójki, posyłki, stróża i t. d.).

6. Opieka nad drogami, mostami, kanałami, przepławami i innemi środkami komunikacji. Czuwanie nad prawidłowym odpływem wody, ochrona pól i lasów, zadrzewianie nieużytków.

7. Opieka nad zdrowotnością publiczną, dostarczaniem pomocy lekarskiej, nad szpitalami, przytułkami i urządzeniami zdrowotnemi, nad zapobieganiem chorobom zaraźliwym i zarazom inwentarza.

8. Opieka nad oświatą i moralnością publiczną, zakładanie szkół i ochron dla dzieci, zaspakajanie potrzeb szkolnictwa, zakładanie bibliotek, kółek oświatowych i rolniczych dla dorosłych.

9. Opieka nad ubogimi, starcami i kalekami, oraz nad rodzinami i majątkiem osób, powołanych do wojska lub nieobecnych.

10. Opiekowanie się ludnością, wychodzącą na zarobek, pośrednictwo w dostarczaniu pracy i pośrednictwo w razie nieporozumień z pracodawcami.

11. Pomoc dla ludności w razie wojny, nieurodzaju, pomoru, pożaru i innych klęsk żywiołowych, zapobieganie brakowi żywności i innych przedmiotów pierwszej potrzeby.

12. Troska o zapewnienie w gminie publicznego bezpieczeństwa osób i mienia, o zorganizowanie milicji gminnej i stróży.

13. Zarządzanie środków bezpieczeństwa i ratunku od pożarów, zakładanie i popieranie straży ogniowych, krzewienie ubezpieczeń.

14. Troska o odbudowę oraz o prawidłowe zabudowywanie wsi i miasteczek, dopomaganie do racjonalnego rozkolonizowania zagrod i zcalania gruntów.

15. Opieka nad rolnictwem, przemysłem i handlem w gminie, popieranie kas, stowarzyszeń ekonomicznych i spółek.

16. Początkowanie różnych zarządzeń, mających na widoku pożytek gminy i czynienie w razie potrzeby przedstawień do odpowiednich władz i instancyj.

17. Nadzór nad zbieraniem danych statystycznych i prowadzenie ksiąg ludności.

Art. 9.

Rada rozpatruje wraz z Wójtem otrzymane przezeń zawiadomienia władz i polecenia, dotyczące jego funkcji jednoosobowych i udziela mu swej pomocy co do sposobu wykonania lub usunięcia następujących się trudności.

W razie sporu w tych sprawach pomiędzy Radą gminną a wójtem, rozstrzyga władza nadzorcza.

Kasa gminy pozostaje nadal pod odpowiedzialnością wójta, a pod specjalną kontrolą pełnomocników gminnych, którzy dokonywują też sprawdzania ksiąg i dowodów w określonych terminach lub niespodziewanie.

Art. 10.

Zebrania gminne zwołują się obowiązkowo dwa razy do roku: jedno w grudniu, w celu zatwierdzenia budżetu na rok następny, rozkładu podatków i składek gminnych oraz powzięcia innych uchwał, decyzji Zebrania podległych i drugie — w maju — sprawozdawcze i wyborcze. W razie potrzeby, zwołują się zebrania nadzwyczajne.

Art. 11.

Zebranie gminne jest prawomocne, jeżeli w niem bierze udział przynajmniej trzecia część uprawnionych.

Prawo udziału w Zebraniu gminnem mają osoby płci męskiej, pełnoletnie, posiadające w obrębie gminy przynajmniej od roku prawem własności, dożywocia, zastawu, dzierżawy lub tytułem zarządzania majątkiem swej rodziny, osoby prawnej, rządu lub skarbu —

przynajmniej 3 morgi gruntu z zabudowaniem, lub lasu, albo też dom mieszkalny, oszacowany do ubezpieczenia nie mniej niż 600 rubli, albo wreszcie zakład przemysłowy lub handlowy bez wyszynku wódki i piwa. Mają też prawo udziału osoby pełnoletnie płci męskiej, zamieszkałe w gminie przynajmniej od roku, nie posiadające cenzusu majątkowego, ale mające wykształcenie nie niższe od 6-ciu klas średniego zakładu naukowego lub całego kursu seminarjum i opłacające jakikolwiek podatek na rzecz gminy.

Kobiety pełnoletnie, niezamężne, prowadzące samodzielnie swoje gospodarstwo rolne, przemysł, handel, zakład oświatowy lub dobroczynny, mogą brać udział w Zebraniu gminnem osobiście.

Duchowni wyznań chrześcijańskich mogą brać udział w Zebraniu gminnem na zasadach ogólnych. Nie mogą zaś brać udziału płatni urzędnicy gminy z nominacji oraz urzędnicy policyjni.

Art. 12.

Zebranie gminne ma prawo ustanawiać na potrzeby gminne bądź pobory i składki specjalne, bądź dodatki do podatków państwowych lub samorządowych.

Zebranie gminne, na wniosek Rady gminnej, zatwierdza rozkład podatków, poborów i ciężarów na mienie i przedsiębiorstwa zarobkowe w obrębie gminy położone oraz na osoby należące do gminy. Rozkład dokonywa się na podstawie specjalnych przepisów, jakie w tej materji wydane będą.

Zarówno ustanowienie nowego podatku, opłaty lub ciężaru, jak zasady rozkładu ulegają zatwierdzeniu władzy nadzorczej.

Art. 13.

Gmina ziemiska jest osobą prawną i posiada prawa korporacji. Jako taka, ma prawo zawierać umowy, dokonywać transakcyj cywilnych, nabywać i zbywać nieruchomości, zaciągać pożyczki, przyjmować ofiary, zapisy i darowizny. Akty prawne w imieniu gminy zawiera i plenipotencje wydaje Wójt wraz z Pełnomocnikami na podstawie odpowiedniej uchwały Zebrania lub Rady gminnej.

Art. 14.

Władzę nadzorczą nad działalnością wójtów i organów gmin ziemskich sprawuje władza powiatowa, która rozstrzyga również w pierwszej instancji skargi na rozkład podatków i powinności, przewidziane w uwadze 2 do art. 202 Organizacji Zarządu Królestwa Polskiego. W wypadkach, gdy ustawa przewiduje interwencję lub odwołanie się do władz gubernjalnych lub wyższych, decydują wyższe władze administracyjne. Kompetencja w tej mierze organów rządowych oraz stosunek gmin do organów samorządu powiatowego określone zostaną w ustawach o organizacji władz państwowych i powiatowych instytucji samorządnych.

Art. 15.

Z ważnych powodów i po zaciągnięciu opinii Rady Stanu, Rada gminna może być rozwiązana przez najwyższą władzę administracyjną, z jednoczesnem zarządzeniem nowych wyborów. Do czasu wyborów nowej Rady obowiązki jej pełni specjalny komisarz rządowy.

Art. 16.

Znoszą się artykuły 205, 206, 209, 226, 240, 246, 249, 251, 279, 297 i 299 Organizacji Zarządu Królestwa Polskiego oraz prawo karania aresztem, bez sądu, ustanowione w art. 219, 257 i 310 tejże Organizacji.

Przepis przejściowy.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie, z chwilą ogłoszenia. Istniejące obecnie Rady gminne będą czynne do czasu dopełnienia wyborów nowej Rady.

Tymczasowa Rada Stanu przez Departament Spraw Wewnętrznych będzie dopomagała do wprowadzenia w życie, ujednostajnienia i prawidłowego funkcjonowania Rad gminnych oraz wypracuje dla nich wzór regulaminu. Komisarz miejscowy Rady Stanu w danym powiecie ma prawo brać udział w posiedzeniach Rady gminnej w Zebrańiu gminnem.

L. 9.**ZARYS URZĄDZENIA ADMINISTRACJI W POLSCE.**

I.

Dać choćby tylko zarys najgłówniejszych zasad urządzenia administracji w państwie nie jest rzeczą ani łatwą, ani prostą. Może jednak właśnie z tego powodu jest szczególnie wskazanem rozważanie tego zagadnienia w chwili, gdy urządzenie państwa polskiego wysuwa się na czoło. Należy bowiem roztrząsać wszelkie możliwości w tej dziedzinie bez pośpiechu i z należytą rozwagą. Można na urządzenie administracji zapatrywać się rozmaicie; znalezienie możliwie najlepszej i najstosowniejszej wypadkowej może być ułatwione przez oparcie roztrząsań na podstawie pewnego ujęcia zasad, choćby nawet niezupełnie jeszcze doskonałego, byleby wypływającego ze szczerzej miłości samej sprawy, stanowiącej istotę zagadnienia. Tej myśli wypływem jest skreślony w dalszym ciągu zarys urządzenia administracji w Polsce. Nie zawiera on przeciętnych danych dla terytorjalnego określenia jednostek administracyjnych, bo nie na całym obszarze państwa da się pod tym względem zastosować zawsze i wszędzie jedno i te same zasady; można co najwyżej przyjąć pewne momenty tylko za ogólny, podstawowy wskaźnik; zresztą zaś obok ludnościowego

miernika przyjdzie uwzględnić w poszczególnych wypadkach także czynniki gospodarcze, a w pewnej mierze również historyczne i inne. Zarys opiera się na podziale państwa na gminy, okręgi, powiaty i ziemie. Co się tyczy ustroju organów administracyjnych, to wychodzi zarys z tego zapatrywania, że należy dążyć do tego, by do ciał uchwalających i kontrolujących w wyższych jednostkach administracyjnych wprowadzić osoby, obznajomione bezpośrednio z miejscowymi potrzebami, schodząc aż do gminy, tej podstawowej jednostki u dołu. Tym sposobem w obrębie ziemi można zapewnić ciągle i bezpośrednie zrozumienie potrzeb całego obszaru administracyjnego i złączyć ze sobą pracowników, czynnych w różnych jednostkach administracyjnych.

Byłoby zaś już rzeczą gminnych ustaw wyborczych stworzyć dla tego ustroju zasady, zgodne i z duchem nowoczesnego państwa i z miarodajnymi pod tym względem stosunkami, panującymi w kraju.

I. GMINA.

Zakres działania gminy obejmuje:

a) zarząd majątkiem gminnym, uchwalanie budżetu, sprawozdanie i załatwianie rachunków rocznych;

b) dobroczynność publiczną;

c) pośrednictwo pracy;

d) wpływ na sprawy szkolne w granicach ustaw;

e) ustanawianie urzędów gminnych, względnie wybór urzędników gminnych; placę urzędników ustanawia Prezydent ziemi, po wysłuchaniu Rady gminnej i Rady ziemskiej;

f) wybór pełnomocników do prowadzenia spraw gminnych w poszczególnych miejscowościach, tworzących gminę;

g) wnioski i uchwały, oraz wydawanie opinii w sprawach gminnych.

Dla powyższych spraw organem uchwalającym i nadzorującym jest wychodząca z wyborów Rada gminna, organem zaś wykonawczym, wybieranym przez Radę gminną, w wiejskich gminach wójt, w średnich miastach, oznaczonych ustawą, burmistrz, w większych miastach, oznaczonych ustawą, prezes Rady miejskiej, w miastach zaś tworzących kasztelan, prezydent miasta. W miastach Rada gminna zowie się Radą miejską.

Zasady i sposób wyborów do Rady gminnej względnie miejskiej, tudzież wyboru naczelników gmin (wójtów, burmistrzów i t. d.) określa ustawa wyborcza. Od kandydatów na urząd wójtowski wymaga się przynajmniej ukończenia szkoły ludowej lub udowodnienia w inny sposób znajomości czytania i pisania¹⁾.

¹⁾ Podobne postanowienie przewidywał już projekt ustawy gminnej opracowany dla Królestwa Kongresowego przez Komisję sprawiedliwości za rządów Wielopolskiego.

Zmianę granic poszczególnych gmin zastrzega się rozporządzeniu ministra spraw wewnętrznych, po wysłuchaniu odnośnych Rad gminnych względnie miejskich, Wydziału powiatowego i Rady ziemskiej. Wobec bowiem szybkiego, nieraz wprost niezwykłego wzrostu gmin pod wpływem stosunków gospodarczych, droga ustawodawcza jest stanowczo zbyt uciążliwa i przewlekła, co łączy się często ze szkodą pewnych miejscowości i wytwarza niezdrowe stosunki, oparte na sprzeczności między stanem prawnym a faktycznym.

Należy wzorem innych krajów odróżnić szczegółowo w stanie rocznych wydatków obowiązkowe od dobrowolnych, z których pierwsze muszą być przez gminy poniesione w granicach odnośnych ustaw.

W średnich miastach Rada miejska wybiera burmistrza, który przygotowuje i zwołuje posiedzenia Rady miejskiej, przewodniczy w niej i kieruje czynnościami, należącymi do zakresu działania Rady miejskiej; zastępuje go w czynnościach wychodzący z wyboru wiceburmistrz. W wielkich miastach Rada miejska wybiera prezesa Rady miejskiej i dwu wiceprezesów R. m., z analogicznym zakresem działania; naczelnik miasta, względnie jego zastępca, ma obowiązek być obecnym na posiedzeniach Rady miejskiej. W oznaczonych ustawą miastach, które tworzą kasztelanje, wybiera Rada miejska ze swego grona prezydenta miasta i 3 wiceprezydentów miasta, ze zakresem działania, analogicznym do większych miast; urzędnicy kasztelańscy nie mogą być członkami Rady miejskiej; kasztelan względnie jego zastępca ma obowiązek być obecnym na posiedzeniach Rady miejskiej.

Ustawodawstwo gminne powinno uwzględnić odrębności pewnych typów gmin (wiejskich, średnich miast, wielkich miast i miast kasztelańskich).

Rady gminne i Rady miejskie mogą być w myśl obowiązujących przepisów przed upływem ustawowego czasu rozwiązane przez prezydenta ziemi, po wysłuchaniu starosty powiatowego; nowe wybory mają być przeprowadzone najdalej do 8 tygodni.

Okręg gminny i miejski.

Okręgi są dwojakiego rodzaju:

1) Typem są okręgi gminne, złożone z kilku gmin wiejskich względnie z mniejszych miast i gmin wiejskich;

2) W ustawie oznaczone wielkie miasta i miasta kasztelańskie tworzą dla siebie odrębne okręgi miejskie.

Obszar poszczególnych okręgów gminnych ustala ustawa.

Na czele pierwszych, t. zw. okręgów gminnych, stoi naczelnik okręgowy, mianowany i odwoływany przez prezydenta ziemi, w pierwszym wypadku na wniosek, w drugim zaś na wniosek względnie po

wysłuchaniu Wydziału powiatowego. Minimum kwalifikacji i wysokość wynagrodzenia ustala ustawa. Naczelnik okręgowy reprezentuje okręg gminny na zewnątrz. Do niego należy kierownictwo i wykonywanie policji miejscowej, tudzież współdziałanie w wykorzystaniu administracji państwowej. Pod tym względem wójtowie i burmistrzowie są jego podwładnymi, skutkiem czego ma prawo poruczyć im pewne czynności, lecz pod własnym dozorem i pod wspólną odpowiedzialnością z wójtami i burmistrzami. Naczelnikowi okręgowemu służy w sprawach policji miejscowej prawo zagrażania grzywnami lub karą aresztu w granicach, oznaczonych ustawą. Orzeczenie karne w tych sprawach wydaje naczelnik okręgowy w formie osądu; postępowanie określają ustawy. Współdziałanie w sprawach administracji państwowej postanawiają ustawy.

Mianowanie zastępcy naczelnika okręgowego następuje w ten sam sposób, jak mianowanie naczelnika. Urząd zastępcy jest bezpłatny, tylko w razie dłuższego zastępstwa naczelnika okręgowego może mu być wyznaczone wynagrodzenie przez prezydenta ziemi, na wniosek Wydziału powiatowego.

Naczelnik okręgowy i jego zastępca nie mogą być członkami żadnej z rad gminnych, należących do podległego mu okręgu gminnego.

Na czele „okręgu miejskiego“ w wielkich miastach, oznaczonych ustawą, stoi naczelnik miasta. Jego nominacja i odwołanie, tudzież zakres działania opierają się na tych samych zasadach, jak w okręgach gminnych.

W miastach kasztelańskich orzecznictwo karne w sprawach policji miejscowej sprawuje starosta grodzki względnie wyznaczeni przez niego zastępcy.

II. POWIAT.

Zarząd powiatu należy do:

- a) Sejmiku powiatowego,
- b) Wydziału powiatowego,
- c) Starosty powiatowego.

Ad a): Sejmik powiatowy składa się z 24 członków i 12 zastępców, wybieranych przez Rady gmin wiejskich i Rady gmin miejskich, należących do powiatu. Zasady rozdziału mandatów zawiera ordynacja wyborcza. W razie śmierci, ustąpienia, lub trwałej dłuższej przeszkody jednego z członków Sejmiku powiatowego, Starosta powiatowy powołuje zastępcę z odnośnej grupy, według wysokości oddanych głosów przy wyborze, w razie równości głosów w alfabetycznym porządku.

Sejmik powiatowy jest ciałem uchwalającym i kontrolującym. W szczególności należy do niego zarząd gospodarczy powiatu. Należy tu uchwalanie budżetu i załatwianie zamknięć rachunkowych, tudzież uchwalanie pożyczek i dodatków do podatków w granicach ustaw. Sejmik powiatowy ma głos w wykonywaniu kontroli nad okręgami

i gminami, dalej w sprawach dobroczynności publicznej, kultury, w sprawach szkolnych, drogowych, targowych, sanitarnych, pośrednictwa pracy i podatkowych. Zakres działania Sejmiku powiatowego w wyliczonych sprawach określają bliżej ustawy.

Okres trwania mandatów trwa lat 6. Sejmik powiatowy urzęduje aż do ukonstytuowania się nowego Sejmiku powiatowego. Utrata mandatu w Radzie gminnej względnie w Radzie miejskiej wskutek wcześniejszego rozwiązania Rady względnie wygaśnięcia przez upływ ustawowego czasu, nie wpływa na mandat do Sejmiku powiatowego. Sejmik powiatowy może być rozwiązany przez Prezydenta ziemi, po wysłuchaniu Starosty powiatowego i Rady ziemskiej, także przed upływem 6 lat. Nowe wybory mają być przeprowadzone najdalej w ciągu 8 tygodni.

Zwyczajne posiedzenia S. p. odbywają się w drugiej połowie stycznia, kwietnia, lipca i października; nadzwyczajne posiedzenia zwołuje się w miarę potrzeby, a nadto także na żądanie Starosty powiatowego lub na pisemne żądanie $\frac{2}{3}$ członków Sejmiku powiatowego. Na pisemne żądanie 5 członków Wydziału powiatowego winien Starosta powiatowy zażądać zwołań nadzwyczajnego posiedzenia S. p. Nad zwołaniem zwyczajnych posiedzeń w przepisany czasie czuwa Starosta powiatowy. Uchwały zapadają zwyczajną większością głosów.

Sejmik powiatowy wybiera ze swego grona zwyczajną większością głosów Marszałka powiatowego i Wicemarszałka powiatowego. Marszałek powiatowy, względnie w jego zastępstwie Wicemarszałek pow. przygotowuje, zwołuje i przewodniczy posiedzeniom Sejmiku pow. i zarządza, co należy, w przedmiocie spowodowania wykonania uchwał Sejmiku pow. Urząd Marszałka pow. i Wicemarszałka pow. jest bezpłatny. Starosta pow. względnie jego zastępca ma obowiązek być obecnym na posiedzeniach Sejm. pow. i może zabierać głos, lecz w głosowaniu nie uczestniczy. Marszałek pow. względnie Wicemarszałek pow. winien zawiesić uchwały Sejmu pow., jeżeli sprzeciwiają się ustawom lub przekraczają zakres działania Sejmu pow., a to już to z własnego zarządzenia, już też na żądanie Starosty pow. Sprawę jednak należy przesłać bezzwłocznie za pośrednictwem Starosty pow. Prezydentowi ziemi do rozstrzygnięcia, w razie zaś, jeżeli zawieszenie nastąpiło już po posiedzeniu Sejmiku pow., podać to do jego wiadomości na najbliższym posiedzeniu.

Ad b). Wydział powiatowy składa się z 6 członków i 3 zastępców, wybieranych przez Sejmik powiatowy już to z jego grona, już też z poza niego, byleby wybrani mieli warunki wejścia w skład Sejm. pow., przewidziane ustawą. Sposób dokonania wyboru określa ordynacja wyborcza. Członkowie Wydziału pow. noszą tytuł Radców powiatowych.

Przewodniczącym Wydziału pow. jest Starosta powiatowy. Radcy powiatowi składają do rąk Starosty pow. przysięgę na wierność

Najwyższej Władzy Państwa, na przestrzeganie ustaw, na sumienne, pilne, wierne i uczciwe pełnienie obowiązków urzędowych, tudzież na zachowywanie tajemnicy urzędowej.

Wydział powiatowy:

a) Jest władzą wykonawczą powiatu, z wyjątkiem spraw, zastrzeżonych wyłącznemu zakresowi działania Starosty pow., względnie należących do zakresu działania Starosty pow. łącznie z ławnikami powiatowymi.

b) Współdziała za pośrednictwem ławników powiatowych w wykonaniu orzecznictwa karnego w I. instancji w sprawach, nie należących do wyłącznego zakresu działania Starosty pow., tudzież w odwoławczem orzecznictwie karnem od orzeczeń naczelników okręgowych, względnie Naczelników miasta, wydanych w sprawach policji miejscowej.

c) Załatwia sprawy zwykłego zarządu majątkiem powiatowym, tudzież kieruje i zawiaduje zakładami powiatowymi, a nadzoruje zakłady powiatowe, mające własny zarząd.

d) Rozciąga nadzór nad niższemi władzami.

e) Jest komisją dyscyplinarną dla urzędników powiatowych, z wyjątkiem Starosty pow. i dla urzędników niższych władz; jego zarządzenia, wydane w tym charakterze, wymagają zatwierdzenia przez Prezydenta ziemi.

f) Rozstrzyga rekursy od rozstrzygnięć władz niższych, wyjąwszy orzeczenia karne.

g) Przeprowadza rozkład podatków na okręgi gminne.

Poza tem Wydział powiatowy:

a) Wybiera ze swego grona 2 ławników powiatowych i 1 zastępcę na czas trwania swego urzędowania, którzy pod przewodnictwem Starosty pow. wykonują orzecznictwo karne w pierwszej instancji w sprawach, nie należących do wyłącznego zakresu działania Starosty pow., tudzież w sprawach rekursów od orzeczeń władz niższych w sprawach policji miejscowej.

b) Wzmocniony przedstawicielami opodatkowanych, spełnia zadania Powiatowych Komisji podatkowych dla podatków bezpośrednich. Obowiązki referenta pełni fachowy urzędnik, dodany Staroście pow. Liczbę opodatkowanych, sposób ich powołania, tudzież zakres działania Powiatowych Komisji podatkowych określają ustawy.

c) Wydział powiatowy, wzmocniony przez przedstawicieli wyznań i szkolnictwa, tworzy Powiatową Radę szkolną. Referentem jest urzędnik fachowy, dodany Staroście pow. Liczbę wspomnianych przedstawicieli, sposób ich powołania, tudzież zakres działania Pow. Rady szkolnej określają ustawy.

Starosta pow. przygotowuje, zwołuje i przewodniczy posiedzeniom W. p. i przeprowadza powzięte uchwały. Starosta pow. winien zawiesić uchwały W. p. w tych samych wypadkach, kiedy mają być

zawieszone uchwały Sejmiku pow., ma jednak sprawę przedłożyć bezzwłocznie do rozstrzygnięcia Prezydentowi ziemi.

Urząd Radców pow. trwa lat 6, względnie aż do rozwiązania Sejmiku pow., w każdym jednak razie aż do objęcia urzędowania przez nowo wybrany Wydział pow. Wynagrodzenie Radców powiatowych ustanawia Prezydent ziemi rozporządzeniem w granicach prawnie przyzwolonych środków.

Posiedzenia Wydz. pow. odbywają się w miarę potrzeby i nie są jawne. Referaty na posiedzenia przydziela Starosta pow.; referować mogą albo Radcy pow., albo urzędnicy, wyznaczeni przez Starostę pow. Uchwały zapadają zwyczajną większością głosów obecnych Radców pow. i Starosty pow.

Ad c). Starosta powiatowy jest kwalifikowanym urzędnikiem, z wykształceniem prawniczym, mianowanym przez Ministra spraw wewnętrznych. Kieruje Starostwem powiatowym, przewodniczy Wydziałowi pow., jest przewodniczącym Powiatowej Rady szkolnej, Powiatowej Komisji dla podatków bezpośrednich i odpowiada za całe urzędowanie w podległym mu urzędzie (Starostwie pow.). W razie przeszkody zastępuje go najstarszy rangą urzędnik conceptowy z wykształceniem prawniczym.

Zakres działania Starostw powiatowych określają ustawy.

Zakres działania Starosty pow. jest trojaki:

- 1) wyłącznie mu zastrzeżony zakres działania;
- 2) zakres działania łącznie z ławnikami powiatowymi;
- 3) zakres działania w Wydziale powiatowym.

Ad 1) Do wyłącznego zakresu działania Starosty pow. należy:

- a) kierownictwo policji w powiecie;
- b) nadzór nad prasą, stowarzyszeniami, teatrami i widowiskami;
- c) sprawy paszportowe i wogóle policja obcych;
- d) sprawy rekrutacji i uruchomienia wojsk;
- e) zarządzenie środków dla utrzymania lub przywrócenia spokoju i bezpieczeństwa, albo w celu wykonania ustawy;
- f) zarządzenie środków celem zapobieżenia uszkodzeniom osób i mienia;

g) czuwanie nad tem, by Rady gminne i Rady miejskie, Wydziały gminne i Wydziały miejskie, Sejmik powiatowy i Wydział powiatowy nie przekraczały swego zakresu działania i nie postanawiały uchwał, przeciwnych obowiązującym przepisom;

h) należyte ogłaszanie ustaw i rozporządzeń, przeznaczonych do ogłoszenia, według przepisów i otrzymanych wyższych zleceń;

i) kierownictwo administracji podatków bezpośrednich z ograniczeniami, przewidzianymi w ustawach;

j) kierownictwo administracji szkolnej, z ograniczeniami w ustawach;

k) sprawy, powierzone jego wyłącznemu zakresowi działania przez wyższe władze lub z mocy osobnych ustaw.

Ad 2). Do zakresu działania Starosty pow. łącznie z z ławnikami powiatowymi, wybranymi przez Wydział pow., należy orzecznictwo karne w I. instancyi w sprawach, nie należących do zakresu działania Starosty pow., tudzież załatwianie rekursów od orzeczeń karnych, wydanych przez Naczelników okręgowych, względnie Naczelników miasta. Regulamin Wydziału powiatowego wydaje minister spraw wewnętrznych, po wysłuchaniu Rady ziemskiej, w granicach obowiązujących ustaw i rozporządzeń.

Ad 3) Wszystkie inne sprawy, należące do zakresu działania Starostwa, są załatwiane przez Wydział pow. pod przewodnictwem Starosty pow., według instrukcji, wydanej przez Prezydenta ziemi, w granicach obowiązujących ustaw i rozporządzeń.

W sprawach, należących do wyłącznego zakresu działania Starosty pow., może on zasięgnąć zdania Wydziału pow., lecz uchwała Wydziału pow. go nie wiąże.

W sprawach, załatwianych we Wydziale pow., jeżeli w nagłych wypadkach zwłoka grozi niebezpieczeństwem, może Starosta pow. wydać potrzebne zarządzenia, lecz ma natychmiast zawiadomić o nich Prezydenta ziemi i Wydział pow., tudzież uchwałę tego ostatniego przesłać bezzwłocznie Prezydentowi ziemi.

Starosta pow. może Radców pow. przynaglić do należytego wykonywania urzędu upomnieniem i grzywnami w ustawowym wymiarze, względnie przedłożyć sprawę Prezydentowi ziemi, który po przeprowadzonym dochodzeniu może w razie grubego lub powtarzającego się zaniedbywania się zawiesić Radcę pow. za pośrednictwem Starosty pow. Zawieszenie może być czasowe lub trwałe; w pierwszym wypadku powołuje się zastępcę na czas zawieszenia, w drugim zaś na czas aż do objęcia urzędowania przez nowego członka Wydziału pow., którego wybór ma się odbyć na najbliższym posiedzeniu Sejmiku pow. Trwale zawieszony w urzędowaniu członek Wydziału pow. nie może być ponownie wybrany Radcą powiatowym ani w ciągu bieżącego, ani bezpośrednio następującego sześćciolecia.

Urzędnicy starostwa powiatowego nie mogą być członkami ani Rad gminnych względnie miejskich, ani Wydziałów gminnych względnie miejskich, ani też Sejmiku pow. w powiecie swego urzędowania.

III. ZIEMIA I KASZTELANJA.

A) Ziemia.

Zarząd Ziemi należy do:

- a) Sejmiku ziemskiego;
- b) Rady ziemskiej;
- c) Prezydenta ziemi.

Ad a). Sejmik ziemski wychodzi z wyborów z łona Sejmików powiatowych. Sejmik ziemski liczy 30 członków i 15 zastępców. Za-

sady rozdziału mandatów między poszczególne Sejmiki powiatowe przy uwzględnieniu przedstawicieli gmin wiejskich i miejskich, tudzież sposób dokonywania wyborów zawiera ordynacja wyborcza. W razie śmierci, ustąpienia lub trwałej dłuższej przeszkody po stronie jednego z członków Sejmiku ziemskiego, Prezydent ziemi powołuje odpowiedniego zastępcę na tych samych zasadach, jak w Sejmikach powiatowych.

Okres trwania mandatów trwa lat 6. Sejmik ziemski urzęduje aż do ukonstytuowania się nowego Sejmiku ziemskiego. Wygaśnięcie mandatu w Radzie gminnej względnie miejskiej, stanowiącego podstawę do wejścia w skład Sejmiku powiatowego, skutkiem rozwiązania Rady gminnej względnie miejskiej, albo wskutek wcześniejszego upływu ustawowego czasu, nie wpływa na mandat do Sejmiku ziemskiego. To samo postanowienie odnosi się do trwania mandatów do Sejmiku powiatowego. Wcześniejsze rozwiązanie Sejmiku ziemskiego może zarządzić minister spraw wewnętrznych, po wysłuchaniu Prezydenta ziemi; nowe wybory mają być przeprowadzone najdalej do 8 tygodni.

Sejmik ziemski jest ciałem uchwalającym i kontrolującym. W szczególności należy do niego zarząd gospodarczy ziemi, uchwalanie budżetu i załatwianie zamknięć rachunkowych, tudzież uchwalanie pożyczek i dodatków do podatków w granicach ustaw. Sejmik ziemski ma głos w wykonywaniu kontroli nad powiatami, okręgami gminnymi i gminami, dalej w sprawach dobroczynności publicznej, kultury, w sprawach szkolnych, drogowych, targowych, sanitarnych, pośrednictwa pracy i podatkowych. Zakres działania Sejmiku ziemskiego w wyliczonych sprawach określają bliżej ustawy.

Zwyczajne posiedzenia Sejmiku ziemskiego odbywają się w pierwszej połowie lutego, maja, sierpnia i listopada; nadzwyczajne posiedzenia zwołuje się w miarę potrzeby, a także na żądanie Prezydenta ziemi lub na pisemne żądanie $\frac{2}{3}$ członków Sejmiku ziemskiego. Na pisemne żądanie Rady ziemskiej, opartej na uchwale, powziętej w obecności najmniej 7 członków, większością przynajmniej 6 głosów, winien Prezydent ziemi zażądać zwołania Sejmiku ziemskiego na nadzwyczajne posiedzenie. Nad zwołaniem zwyczajnych posiedzeń Sejmiku ziemskiego w przepisany czas czuwa Prezydent ziemi.

Uchwały zapadają zwyczajną większością głosów.

Sejmik ziemski ze swego grona wybiera zwyczajną większością głosów Marszałka ziemi i Wicemarszałka ziemi. Marszałek ziemi względnie w jego zastępstwie Wicemarszałek ziemi przygotowuje, zwołuje i przewodniczy posiedzeniom Sejmiku ziemskiego, tudzież zarządza, co należy, w przedmiocie spowodowania wykonania uchwał Sejmiku ziem. Urząd Marszałka ziemi i Wicemarszałka ziemi jest bezpłatny.

Marszałek ziemi względnie Wicemarszałek ziemi winien zawiesić uchwały Sejm. ziem., jeżeli sprzeciwiają się ustawom lub przekraczają zakres działania Sejm. ziem., a to już to z własnego zarządzenia, już też na żądanie Prezydenta ziemi. Sprawę jednak należy przesłać bezzwłocznie za pośrednictwem Prezydenta ziemi do rozstrzygnięcia Ministrowi spraw wewnętrznych, w razie zaś, jeżeli zawieszenie nastąpiło już po posiedzeniu Sejm. ziem., podać to do jego wiadomości na najbliższym posiedzeniu.

Ad b). Rada ziemska składa się z 9 członków, których wybiera Sejmik ziemski, już to ze swego grona, już też z poza niego, byleby wybrani mieli warunki wejścia w skład Sejm. ziem., przepisane ustawą. Członkowie Rady ziemskiej noszą tytuł Radców ziemskich.

Przewodniczącym Rady ziemskiej jest Prezydent ziemi.

Radcy ziemscy składają do rąk Prezydenta ziemi przysięgę na wierność Najwyższej Władzy Państwowej, na przestrzeganie ustaw, na sumienne, pilne, wierne i uczciwe pełnienie obowiązków urzędowych, tudzież na zachowywanie tajemnicy urzędowej.

Rada ziemska:

a) jest władzą wykonawczą ziemi, z wyjątkiem spraw, wyraźnie zastrzeżonych wyłącznemu zakresowi działania Prezydenta ziemi;

b) załatwia sprawy zwykłego zarządu majątkiem ziemskim, tudzież kieruje i zawiaduje zakładami ziemskimi, a nadzoruje zakłady ziemskie, mające własny zarząd;

c) rozciąga nadzór nad niższymi władzami;

d) jest rekursową komisją dyscyplinarną dla urzędników powiatowych (z wyjątkiem Starosty pow.) i dla urzędników niższych władz;

e) jest komisją dyscyplinarną dla Starostów pow. i dla urzędników ziemskich, z wyjątkiem Prezydenta ziemi i Wiceprezydenta ziemi; orzeczenia Rady ziem., jako rekursowej komisji dyscyplinarnej, wymagają zatwierdzenia przez Ministra spraw wewnętrznych; rekursy od orzeczeń Rady ziem., jako komisji dyscyplinarnej I. instancji, rozstrzyga komisja dyscyplinarna w Ministerstwie spraw wewnętrznych, wyznaczona przez Ministra spraw wewnętrznych;

f) rozstrzyga rekursy od orzeczeń karnych, wydanych przez Starostów pow. łącznie z ławnikami pow. w drugiej i ostatniej instancji;

g) przeprowadza rozkład podatków na powiaty;

Poza tem Rada ziemska:

a) wzmocniona przedstawicielami opodatkowanych, spełnia zadania rekursowych Ziemskich komisji podatkowych dla podatków bezpośrednich; liczbę przedstawicieli opodatkowanych i sposób ich powołania, tudzież zakres działania komisji podatkowych określają ustawy; obowiązki referenta pełni fachowy urzędnik, wyznaczony przez Prezydenta ziemi;

b) wzmocniona przedstawicielami wyznań i szkolnictwa, tworzy Ziemską Radę szkolną; liczbę tych przedstawicieli i sposób ich powo-

łania, tudzież zakres działania Ziemskiej Rady szkolnej określają ustawy; obowiązki referenta pełni fachowy urzędnik, wyznaczony przez Prezydenta ziemi.

Prezydent ziemi przygotowuje, zwołuje i przewodniczy posiedzeniom Rady ziem., tudzież przeprowadza powzięte uchwały. Prezydent ziemi winien zawiesić uchwały Rady ziem. w tych samych wypadkach, w których mają być zawieszone uchwały Sejm. ziem., ma jednak obowiązek przedłożyć sprawę bezzwłocznie Ministrowi spraw wewnętrznych do rozstrzygnięcia.

Urząd Radców ziemskich trwa lat 6, względnie aż do rozwiązania Sejm. ziem., w każdym jednak razie aż do objęcia urzędowania przez nową Radę ziemską. Wynagrodzenie Radców ziemskich ustanawia Minister spraw wewnętrznych rozporządzeniem w granicach prawnie przyzwolonych środków.

Posiedzenia nie są jawne i odbywają się w miarę potrzeby. Referaty na posiedzenia przydziela Prezydent ziemi; referować mogą albo Radcy ziemscy, albo urzędnicy, wyznaczeni przez Prezydenta ziemi. Uchwały zapadają zwyczajną większością głosów.

Ad c). Prezydent ziemi jest wyższym, kwalifikowanym urzędnikiem, z wykształceniem prawniczym, mianowanym przez Najwyższą Władzę Państwa, na wniosek Ministra spraw wewnętrznych. Zastępuje go Wiceprezydent ziemi.

Prezydent ziemi kieruje Urzędem ziemskim, jest przewodniczącym Rady ziemskiej, Rady szkolnej ziemskiej i ziemskich komisji dla podatków bezpośrednich, tudzież odpowiada za całe urzędowanie w podległym mu urzędzie ziemskim. Pod względem dyscyplinarnym podlega Prezydent ziemi i Wiceprezydent ziemi komisji dyscyplinarnej w Ministerstwie spraw wewnętrznych, wyznaczonej przez Ministra spraw wewnętrznych, od której służy rekurs do Rady ministrów.

Zakres działania Prezydenta ziemi jest dwójaki:

- 1) wyłącznie mu zastrzeżony zakres działania i
- 2) zakres działania w Radzie ziemskiej.

Do wyłącznego zakresu działania Prezydenta ziemi należy:

- a) kierownictwo policji w ziemi;
- b) nadzór nad prasą, stowarzyszeniami, teatrami i widowiskami;
- c) sprawy paszportowe i wogóle policja obcych;
- d) sprawy rekrutacyi i uruchomienia wojsk;
- e) zarządzenie środków celem utrzymania lub przywrócenia pokoju, bezpieczeństwa, albo w celu wykonania ustawy;
- f) zarządzenia dla zapobieżenia uszkodzeniom osób i mienia;
- g) czuwanie nad tem, by Rady gminne i miejskie, Wydziały gminne i miejskie, Sejmiki powiatowe i Wydziały powiatowe, Sejmik ziemski i Rada ziemska nie przekraczały swego zakresu działania i nie postanawiały uchwał, przeciwnych obowiązującym przepisom;

h) należyte ogłaszanie ustaw i rozporządzeń, przeznaczonych do ogłoszenia, według przepisów i otrzymanych wyższych zleceń;

i) kierownictwo administracji podatków bezpośrednich z ograniczeniami, przewidzianymi w ustawach;

j) kierownictwo administracji szkolnej z ograniczeniami w ustawach;

k) rozstrzyganie w II. i ostatniej instancji rekursów od orzeczeń i rozstrzygnięć, wydanych przez Starostów pow., w sprawach, zastrzeżonych ich wyłącznemu zakresowi działania;

l) sprawy, powierzone jego wyłącznemu zakresowi przez wyższe władze lub z mocy osobnych ustaw.

Do zakresu działania Prezydenta ziemi w Radzie ziemskiej należy:

1) Rozstrzyganie w II. i ostatniej instancji orzeczeń karnych, wydanych przez Starostów powiatowych łącznie z ławnikami powiatowymi;

2) Rozstrzyganie w II. i ostatniej instancji rozstrzygnięć, wydanych przez Wydział powiatowy w sprawach, wyjętych z pod kompetencji sądów administracyjnych;

3) Sprawy, powierzone Radzie ziemskiej przez osobne ustawy i przez wyższe władze.

Szefowie Wydziałów Urzędu ziemskiego uczestniczą w obradach Rady ziemskiej z głosem stanowczym w tych sprawach, które należą do ich wydziałów; do obrad nad innemi sprawami mogą być wezwani przez Prezydenta ziemi, lecz tylko z głosem doradczym. Uchwały zapadają zwyczajną większością głosów obecnych, mających głos stanowczy. Regulamin Rady ziemskiej wydaje Minister spraw wewnętrznych w granicach obowiązujących ustaw i rozporządzeń.

W sprawach, należących do wyłącznego zakresu działania Prezydenta ziemi, może on zasięgnąć zdania Rady ziemskiej, lecz go jej uchwała nie wiąże.

W sprawach, załatwianych w Radzie ziemskiej, jeżeli w nagłych wypadkach zwłoka grozi niebezpieczeństwem, może Prezydent ziemi wydać potrzebne zarządzenia, lecz ma natychmiast zawiadomić o nich Ministra spraw wewnętrznych i Radę ziemską, tudzież uchwałę tej ostatniej przesłać bezzwłocznie Ministrowi spraw wewnętrznych.

Prezydent ziemi może Radców ziemskich przynaglić do należytego wykonywania urzędu upomnieniem i grzywnami w ustawowym wymiarze, względnie przedłożyć sprawę Ministrowi spraw wewnętrznych, który po przeprowadzonym dochodzeniu może w razie grubego lub powtarzającego się zaniedbywania zawiesić Radcę ziemskiego w urzędowaniu i zawiadomić o tem Marszałka ziemi za pośrednictwem Prezydenta ziemi. Zawieszenie może być czasowe lub trwałe; w pierwszym wypadku powołuje się zastępcę na czas zawieszenia, w drugim zaś na czas aż do objęcia urzędowania przez nowego członka Rady ziemskiej, którego wybór ma się odbyć na najbliższem posiedzeniu Sejmiku ziem-

skiego. Trwale zawieszony w urzędowaniu członek Rady ziemskiej nie może być ponownie wybrany Radcą ziemskim ani w ciągu bieżącego, ani bezpośrednio następującego sześćciolecia.

Urzednicy urzędu ziemskiego nie mogą być członkami ani Rad gminnych względnie miejskich, ani Wydziałów i Sejmików powiatowych, ani też Sejmiku ziemskiego w Ziemi swego urzędowania.

B) Kasztelanja.

Miasta kasztelańskie są wyjęte ze związku okręgowego, powiatowego i ziemskiego.

Zarząd Kasztelanji należy do:

- a) Rady kasztelańskiej i
- b) Kasztelana.

Ad a): Rada kasztelańska wychodzi z wyboru Rady miejskiej i składa się z 12 członków i 6 zastępców. Sposób przeprowadzenia wyborów określa ordynacja wyborcza.

Członkowie Rady kasztelańskiej noszą tytuł Radców kasztelańskich. Przewodniczącym Rady kasztelańskiej jest Kasztelan.

Radcy kasztelańscy składają do rąk Kasztelana przysięgę na wierność Najwyższej Władzy Państwa, na przestrzeganie ustaw, na sumienne, pilne, wierne i uczciwe pełnienie obowiązków urzędowych, tudzież na zachowywanie tajemnicy urzędowej.

Rada kasztelańska:

a) jest władzą wykonawczą Kasztelanii, z wyjątkiem spraw, zastrzeżonych wyłącznemu zakresowi Kasztelana;

b) rozciąga nadzór nad niższymi władzami;

c) załatwia sprawy, należące do policji miejscowej, z wyjątkiem orzecznictwa karnego w I. instancji;

d) rozstrzyga rekursy w II. i ostatniej instancji przeciwko orzeczeniom karnym w sprawach policji miejscowej, wydanym przez starostę grodzkiego;

e) współdziała w wykonywaniu orzecznictwa karnego za pośrednictwem ławników kasztelańskich w sprawach, nie należących ani do wyłącznego zakresu działania kasztelana, ani do spraw policji miejscowej, w sprawach zaś policji miejscowej orzeka ostatecznie co do zaczepionych orzeczeń karnych starosty grodzkiego (por. wyżej d);

f) załatwia sprawy, należące z mocy ustaw do zakresu działania starostw powiatowych i urzędów ziemskich, tudzież sprawy, powierzone Kasztelanii przez osobne ustawy lub przez wyższe władze;

g) jest władzą dyscyplinarną dla urzędników kasztelańskich, z wyjątkiem kasztelana, podkasztelaniego i starosty grodzkiego, tudzież dla urzędników niższych władz; rekursy przeciwko orzeczeniom Rady kasztelańskiej, wydanym w tym charakterze, rozstrzyga komisja dyscyplinarna w ministerstwie spraw wewnętrznych, wyznaczona przez ministra spraw wewnętrznych;

h) wzmocniona przedstawicielami opodatkowanych, spełnia zadania kasztelańskich komisji podatkowych dla podatków bezpośrednich; przeciwko jej rozstrzygnięciom w tym charakterze służy skarga odwoławcza do Koronnego Trybunału administracyjnego, który wyrokuje ostatecznie;

i) wzmocniona przedstawicielami wyznań i szkolnictwa, tworzy kasztelańską Radę szkolną; rekursy od niej idą do Ministerstwa oświaty, jako ostatecznej instancji.

Ad h) i i). Liczbę przedstawicieli opodatkowanych, względnie przedstawicieli wyznań i szkolnictwa, sposób ich powołania i zakres działania kasztelańskich komisji dla podatków bezpośrednich, względnie kasztelańskiej Rady szkolnej, określają ustawy; obowiązki referentów pełnią fachowi urzędnicy, wyznaczeni przez kasztelana.

Urząd radców kasztelańskich trwa lat 6, bez względu na ewentualny upływ mandatu do Rady miejskiej. Rada kasztelańska urzęduje aż do objęcia urzędowania przez nową Radę kasztelańską. O rodzaju i wysokości wynagrodzenia radców kasztelańskich, tudzież ławników kasztelańskich stanowi minister spraw wewnętrznych, po wysłuchaniu kasztelana, w granicach prawnie przyzwolonych środków pieniężnych. Posiedzenia nie są jawne i odbywają się w miarę potrzeby. Referaty na posiedzenia przydziela kasztelan; referować mogą albo radcy kasztelańscy, albo urzędnicy, wyznaczeni przez kasztelana. Uchwały zapadają zwyczajną większością głosów.

Kasztelan przygotowuje, zwołuje i przewodniczy posiedzeniom Rady kasztelańskiej, tudzież przeprowadza powzięte uchwały. Kasztelan winien zawiesić uchwały Rady kasztelańskiej, jeżeli sprzeciwiają się ustawom lub przekraczają jej zakres działania, ma jednak obowiązek przedłożyć sprawę bezzwłocznie ministrowi spraw wewnętrznych do rozstrzygnięcia.

Ad b): Kasztelan jest wyższym, kwalifikowanym urzędnikiem, z wykształceniem prawniczym, mianowanym przez Najwyższą Władzę Państwa na wniosek ministra spraw wewnętrznych. Zastępuje go podkasztelani.

Kasztelan kieruje Urzędem kasztelańskim, jest przewodniczącym Rady kasztelańskiej, kasztelańskiej Rady szkolnej i kasztelańskich komisji dla podatków bezpośrednich, tudzież odpowiada za całe urzędowanie w podległym mu Urzędzie kasztelańskim. Pod względem dyscyplinarnym podlega kasztelan, tudzież jego zastępcy, podkasztelani i starosta grodzki, komisji dyscyplinarnej w ministerstwie spraw wewnętrznych, wyznaczonej przez ministra spraw wewnętrznych.

Zakres działania kasztelana jest trojaki:

1. wyłącznie mu zastrzeżony zakres działania;
2. zakres działania łącznie z ławnikami kasztelańskimi;
3. zakres działania w Radzie kasztelańskiej.

ad 1. Do wyłącznego zakresu działania kasztelana należą w obrębie kasztelanii te same sprawy, które w obrębie ziemi przysługują prezydentowi ziemi we wyłącznie zastrzeżonym mu zakresie działania z tą oczywistą zmianą, że czuwanie kasztelana nad nieprzekraczaniem zakresu działania i nad niepostanawianiem uchwał, przeciwnych obowiązującym przepisom, odnosi się do Rady kasztelańskiej i do Rady miejskiej.

ad 2. Do zakresu działania kasztelana z dwoma ławnikami kasztelańskimi, przybranymi z łona Rady kasztelańskiej, należy orzecznictwo karne w I. instancji w sprawach, nie należących ani do spraw, zastrzeżonych wyłącznemu zakresowi działania kasztelana, ani do spraw policji miejscowej. Sposób powoływania ławników kasztelańskich i grodzkich określa regulamin Rady kasztelańskiej, wydany przez ministra spraw wewnętrznych. Kasztelan może z grona wyższych urzędników Urzędu kasztelańskiego delegować zastępców do wykonywania tego orzecznictwa w jego imieniu; może też utworzyć więcej komisji do wykonywania powyższego orzecznictwa.

ad 3. Wszystkie inne sprawy, należące do zakresu działania Urzędu kasztelańskiego, są załatwiane w Radzie kasztelańskiej pod przewodnictwem kasztelana według regulaminu, wydanego przez ministra spraw wewnętrznych w granicach obowiązujących ustaw i rozporządzeń.

W sprawach, należących do własnego zakresu kasztelana, może on zasięgnąć zdania Rady kasztelańskiej, lecz go jej uchwała nie wiąże.

W zakresie spraw, załatwianych w Radzie kasztelańskiej, jeżeli w nagłych wypadkach zwłoka grozi niebezpieczeństwem, może kasztelan wydać potrzebne zarządzenia, lecz pod zastrzeżeniami, przewidzianymi w takich wypadkach dla prezydenta ziemi.

Celem przynaglenia radców kasztelańskich do należytego wykonywania urzędu służą kasztelanowi, względnie ministrowi spraw wewnętrznych te same środki i w tym samym zakresie, które służą pod tym względem prezydentowi ziemi względnie ministrowi spraw wewnętrznych wobec radców ziemskich.

O czasowym lub trwałym zawieszeniu radcy kasztelańskiego w urzędowaniu zawiadamia minister spraw wewnętrznych prezydenta miasta za pośrednictwem kasztelana.

Szefom wydziałów Urzędu kasztelańskiego służą na obradach Rady kasztelańskiej te same prawa, jakie mają szefowie wydziałów Urzędu ziemskiego na obradach Rady ziemskiej.

Urzędnicy Urzędu kasztelańskiego nie mogą być członkami Rady miejskiej w obrębie kasztelanii swego urzędowania.

Drugi zastępca kasztelana nosi tytuł starosty grodzkiego i kieruje w Urzędzie kasztelańskim wydziałem bezpieczeństwa publicznego. Starosta grodzki podlega bezpośrednio kasztelanowi. Starosta grodzki, względnie wyznaczeni przez niego zastępcy z pośród podwładnych mu

urzędników sprawują orzecznictwo karne w sprawach policji miejscowej w I. instancji. Instrukcję służbową wydaje dla starosty grodzkiego minister spraw wewnętrznych w granicach obowiązujących ustaw i rozporządzeń, po wysłuchaniu kasztelana.

IV. MINISTERSTWA.

Centralny zarząd administracji spoczywa w rękach ministerstw, na czele których stoją ministrowie, mianowani przez Najwyższą Władzę Państwową na wniosek prezydenta ministrów.

Ustawy ustanawiają zakres działania Rady ministrów, tudzież liczbę i zakres działania poszczególnych ministerstw.

Ustawy ustalają i określają odpowiedzialność ministrów także za działania i zaniedbania podwładnych im organów administracyjnych. Ministrowie kierują, nadzorują i wykonują dyscyplinę nad podwładnymi im organami administracyjnymi:

a) w zwykłym toku urzędowania i przez zarządzanie periodycznych inspekcji;

b) przez wdrażanie dochodzeń dyscyplinarnych, tudzież przez badanie śledztw dyscyplinarnych, przeprowadzanych przez komisje dyscyplinarne I. i II. instancji;

c) przez wydawanie w granicach ustaw instrukcyj służbowych ogólnych i szczegółowych i nadzorowanie ich ścisłego wykonywania przez podwładne organy administracyjne.

Dla powyższych celów będą ustanowieni inspektorowie ministerjalni, którzy będą stale objeżdżać przydzielone im okręgi służbowe, wpływać na jednolitość administracji i składać sprawozdania ministertwom wraz z wnioskami.

II.

POSTĘPOWANIE ADMINISTRACYJNE.

A) Tok instancyj.

1. Orzecznictwo karne.

a) W sprawach policji miejscowej: w I. instancji orzekają naczelnicy okręgowi, względnie naczelnicy miasta, w miastach kasztelańskich starosta grodzki, względnie jego zastępca. Rekursy od orzeczeń karnych, wydanych w tych sprawach przez naczelników okręgowych względnie naczelników miasta, rozstrzyga w II. i ostatniej instancji właściwy starosta powiatowy z 2 ławnikami powiatowymi.

Rekursy od orzeczeń karnych, wydanych w sprawach policji miejscowej przez starostę grodzkiego, rozstrzyga w II. i ostatniej instancji właściwa Rada kasztelańska.

b) W sprawach, zastrzeżonych wyłącznemu zakresowi działania starosty powiatowego, wydaje orze-

czenia karne w I. instancji starosta powiatowy; rekursy przeciwko tym orzeczeniom rozstrzyga w II. i ostatniej instancji prezydent ziemi.

W kasztelanjach orzeka w sprawach, zastrzeżonych wyłącznemu zakresowi działania kasztelana, w I. instancji kasztelan, w II. i ostatniej instancji minister spraw wewnętrznych.

W sprawach, zastrzeżonych wyłącznemu zakresowi działania prezydenta ziemi, orzeka w I. instancji prezydent ziemi, w II. i ostatniej instancji minister spraw wewnętrznych.

c) W innych sprawach:

W sprawach zakresu działania starostwa powiatowego wydaje orzeczenie karne w I. instancji starosta powiatowy z 2 ławnikami powiatowymi, w II. i ostatniej instancji Rada ziemska.

W kasztelanjach w sprawach zakresu działania Urzędu kasztelanańskiego orzeka w I. instancji kasztelan, względnie jego zastępca z 2 ławnikami kasztelańskimi, w II. i ostatniej instancji minister spraw wewnętrznych.

W sprawach, należących w I. instancji do zakresu działania Urzędu ziemskiego, wydaje orzeczenie karne w I. instancji właściwy starosta powiatowy z 2 ławnikami powiatowymi, a Rada ziemska w II. i ostatniej instancji.

2. Orzecznictwo niekarne.

a) Sprawy, wyjęte z pod sądownictwa administracyjnego:

W sprawach, zastrzeżonych wyłącznemu zakresowi działania starosty powiatowego, rozstrzyga w I. instancji starosta powiatowy, w II. i ostatniej instancji prezydent ziemi. W innych sprawach zakresu działania starostwa powiatowego rozstrzyga w I. instancji Wydział powiatowy, w II. i ostatniej instancji prezydent ziemi.

W sprawach, zastrzeżonych wyłącznemu zakresowi działania prezydenta ziemi względnie kasztelana, rozstrzyga w I. instancji prezydent ziemi, względnie kasztelan, w II. i ostatniej instancji to ministerstwo, do którego zakresu działania należy odnośna sprawa. W innych sprawach zakresu działania Urzędu ziemskiego, względnie Urzędu kasztelanańskiego wydaje rozstrzygnięcie w I. instancji Rada ziemska pod przewodnictwem prezydenta ziemi, względnie Rada kasztelańska pod przewodnictwem kasztelana, w II. zaś i ostatniej instancji to ministerstwo, do którego kompetencji należy odnośna sprawa.

b) Sprawy, podпадаjące pod kompetencję sądów administracyjnych:

Skarga odwoławcza przeciwko rozstrzygnięciom Wydziału powiatowego pod przewodnictwem starosty powiatowego, wydanym w I. instancji, służy do Ziemskiego Sądu administracyjnego, który wyrokuje ostatecznie; rewizja do Koronnego Trybunału administracyjnego może być wniesiona tylko w wypadkach i pod warunkami, przewidzianymi ustawą i musi być podpisana przez adwokata.

Skarga odwoławcza przeciwko rozstrzygnięciom, wydanym w I. instancji przez Radę ziemską pod przewodnictwem prezydenta ziemi, względnie przez Radę kasztelańską pod przewodnictwem kasztelana służy do Koronnego Trybunału administracyjnego, który wyrokuje ostatecznie.

B) ZASADY POSTĘPOWANIA.

1. Orzecznictwo karne.

Postępowanie jest ustne i sumaryczne. Istotne momenty rozprawy i wydane orzeczenie wpisuje się do przepisanej rejestru karnego. W razie nieusprawiedliwionego niejawienia się otwinnego na ponowne wezwanie może być wydane zaoczne orzeczenie karne.

W sprawach policji miejscowej wydaje się osąd na podstawie urzędowego stwierdzenia przekroczenia. Osąd staje się prawomocnym, jeżeli ukarany w ciągu 3 dni po dniu, następującym po doręczeniu, nie wniesie umotywowanego przedstawienia. Orzekająca władza może po zbadaniu przedstawienia zmienić swój osąd karny w myśl prośby strony albo w ciągu 8 dni prześle przedstawienie skazanego, jako rekurs, do właściwej wyższej władzy. W innych sprawach administracyjno-karnych rekurs ma być wniesiony w ciągu 7 dni, licząc od dnia, następującego po doręczeniu. — Rekurs wstrzymuje wykonanie kary, z wyjątkiem wypadków, ściśle określonych w szczegółowych ustawach. O prawie zniesienia lub darowania kary w drodze łaski stanowi ustawa.

2. Orzecznictwo niekarne.

Postępowanie jest protokolarne. Jeżeli rozstrzygnięcie wydaje Wydział powiatowy, Rada ziemską lub Rada kasztelańska, wyznaczony referent przedstawia na posiedzeniu stan faktyczny i prawny na podstawie aktów, przesłuchania stron i innych środków dowodowych, oraz stawia wnioski. Władza orzekająca może zarządzić uzupełnienie dochodzeń przez referenta z ewentualnem wyznaczeniem mu do tego terminu lub też przesłuchanie stron na jednym z następnych posiedzeń, może również zarządzić oględziny na miejscu.

Rekurs do wyższej instancji administracyjnej, względnie skarga odwoławcza do sądu administracyjnego mają być wniesione w ciągu 14 dni, licząc od dnia, następującego po doręczeniu. Dla wniesienia rewizji do Koronnego Trybunału administracyjnego obowiązuje termin 30 dni, licząc od dnia, następującego po doręczeniu.

III.

SĄDOWNICTWO ADMINISTRACYJNE.

Z pod kompetencji sądów administracyjnych są wyjęte:

- a) sprawy, należące do zwyczajnych sądów;
- b) sprawy, w których władze administracyjne są uprawnione postępować wedle swobodnego uznania;

- c) zażalenia przeciwko mianowaniom na publiczne urzędy i służby, z wyjątkiem praw prezenty wszelkiego rodzaju;
 - d) sprawy dyscyplinarne;
 - e) administracyjne orzeczenia karne;
 - f) sprawy, zastrzeżone wyłącznemu zakresowi działania ministrów, prezydentów ziemi, kasztelanów i starostów powiatowych;
 - g) sprawy policji miejscowej.
- Sądy administracyjne są następujące:
- A) Ziemskie Sądy administracyjne.
 - B) Koronny Trybunał administracyjny.

Ad A) Ziemski Sąd administracyjny urzęduje w każdej siedzibie urzędowej prezydenta ziemi. Na czele stoi prezydent Ziemskiego Sądu administracyjnego, mianowany przez Najwyższą Władzę Państwa na wniosek ministra sprawiedliwości i ministra spraw wewnętrznych. Członków Ziemskiego Sądu administracyjnego mianuje: minister sprawiedliwości w $\frac{1}{3}$ z pośród osób, mających kwalifikację na urząd sędziowski, minister spraw wewnętrznych w $\frac{1}{3}$ z pośród urzędników administracyjnych z wykształceniem prawniczym, wreszcie prezydent ministrów w $\frac{1}{3}$ na przedstawienie właściwego Sejmiku ziemskiego z pośród osób, mających przynajmniej egzamin dojrzałości szkół średnich, a nie należących do stanu sędziowskiego, ani nie będących urzędnikami administracyjnymi, ani też nie należących do składu dotyczącego Sejmiku ziemskiego. Do prezydenta i członków Ziemskiego Sądu administracyjnego stosują się przepisy ustawy o niezawisłości sędziowskiej. O wynagrodzeniu sędziów, nie będących urzędnikami publicznymi, stanowi ustawa.

Ziemski Sąd administracyjny orzeka w składzie 3 członków, z których 1 musi mieć kwalifikację na urząd sędziowski, 1 musi być urzędnikiem administracyjnym z wykształceniem prawniczym, a 1 ma być z pośród członków Sądu, mianowanych przez prezydenta ministrów. Przewodniczący rozprawy musi mieć przepisane uzdolnienie na urząd sędziowski, albo na urząd administracyjny z wykształceniem prawniczym. W sprawach podatkowych zasiada przy rozprawie 1 członek, mający fachowe wykształcenie w dziedzinie ustawodawstwa skarbowego.

Skład senatów orzekających i rozdział spraw zarządza prezydent Ziemskiego Sądu administracyjnego. Postępowanie określa osobna ustawa. Sąd ma z urzędu przestrzegać swej właściwości i działa tylko na wezwanie stron.

Do zakresu działania Ziemskiego Sądu administracyjnego należy rozpatrywanie skarg przeciwko rozstrzygnięciom administracyjnym, wydany przez Wydział powiatowy pod przewodnictwem starosty powiatowego. Sąd może zarządzić uzupełnienie stanu faktycznego i przesłuchanie stron, tudzież zastosować środki dowodowe według ustawy o postępowaniu. Ziemski Sąd administracyjny zaczepione rozstrzygnięcie władzy administracyjnej wyrokiem albo zatwierdza, albo zmienia. Wyroki wydaje w imieniu Naczelnej Władzy Państwa.

Rewizja przeciwko wyrokom Ziemskiego Sądu administracyjnego może być wniesiona K. T. A. tylko w wypadkach i pod warunkami, przewidzianymi ustawą i musi być podpisana przez adwokata.

Ad B). Koronny Trybunał administracyjny składa się z prezydenta Koronnego Trybunału administracyjnego, wiceprezydenta K. T. A. i odpowiedniej liczby radców K. T. A., mianowanych przez Naczelną Władzę Państwa na wniosek Rady ministrów. Połowa członków K. T. A. musi mieć kwalifikacje na urząd sędziowski, a wogóle wszyscy członkowie K. T. A. mają posiadać wykształcenie prawnicze. Do członków K. T. A. stosuje się ustawa o niezawisłości sędziowskiej; zresztą są traktowani według przepisów dla sędziów.

Skład senatów orzekających i prezydentów senatu wyznacza prezydent K. T. A., który zarządza także rozdział spraw. Sąd przestrzega z urzędu swej właściwości; może zarządzić uzupełnienie stanu faktycznego i przesłuchanie stron, tudzież zastosować środki dowodowe według ustawy o postępowaniu. K. T. A. zaczęzione rozstrzygnięcie władzy administracyjnej wyrokiem albo zatwierdza, albo zmienia. Wyroki wydaje w imieniu Naczelnej Władzy Państwa.

Do zakresu działania K. T. A. należą:

1) Rozpatrywanie skarg przeciwko rozstrzygnięciom administracyjnym, wydanym w I. instancji administracyjnej przez Radę ziemską pod przewodnictwem prezydenta ziemi lub przez Radę kasztelańską pod przewodnictwem kasztelana. W tych sprawach K. T. A. orzeka w senatach z 3 członków, z których 1 przewodniczy. Przy sprawach podatkowych winien zasiadać w senacie 1 członek z fachowem wykształceniem w dziedzinie ustawodawstwa skarbowego.

2) Rozpatrywanie rewizyj, wniesionych przeciwko wyrokom Ziemskich Sądów administracyjnych. W tych sprawach K. T. A. orzeka w senatach, złożonych z 4 członków senatu i przewodniczącego. Przy sprawach podatkowych ma zasiadać 2 członków z fachowem wykształceniem w dziedzinie ustawodawstwa skarbowego.

W obu powyższych rodzajach spraw (punkty 1—2) K. T. A. działa tylko na wezwanie stron, a jeżeli skarżący zgłosił w swej skardze równocześnie pretensję prawnoprywatną w myśl przepisów o odpowiedzialności prywatnoprawnej organów administracyjnych, sprawę sędzi się w senacie o składzie, przewidzianym dla takich wypadków wspomnianą ustawą o odpowiedzialności organów administracyjnych.

3) Jeżeli strona sądzi, że orzeczenie lub rozstrzygnięcie władzy administracyjnej nawet w sprawie, wyłączonej z pod kompetencji sądownictwa administracyjnego, jest naruszeniem ustawy, to może po wyczerpaniu instancji administracyjnych wnieść skargę przeciwko ostatecznemu orzeczeniu lub rozstrzygnięciu władzy administracyjnej, podpisaną przez adwokata, wprost do K. T. A., a to w ciągu dni 60, licząc od dnia, następującego po dniu doręczenia zaskarżonego orzeczenia lub

rozstrzygnięcia. Szczegółowa ustawa może niektóre sprawy wyłączyć z pod zaskarżalności w K. T. A.

Wniesienie skargi do K. T. A. wstrzymuje wykonanie zaskarżonego orzeczenia lub rozstrzygnięcia administracyjnego. K. T. A. traktuje taką skargę, jak każdą inną, lecz orzeka we wzmocnionym senacie, złożonym z 6 członków i przewodniczącego. Przynajmniej połowa senatu i przewodniczący muszą mieć kwalifikacje na urząd sędziowski; przy naruszeniu ustaw podatkowych i innych skarbowych zasiada w senacie 2 członków z fachowym wykształceniem w dziedzinie ustawodawstwa skarbowego. W razie lekkomyślnego lub grubego niedbalstwa, albo w razie znamion pieniactwa może K. T. A. ukarać adwokata, który podpisał skargę, grzywną względnie aresztem w ustawowym wymiarze; od takiego orzeczenia niema środka prawnego.

W razie przychylenia się do skargi ma K. T. A. stwierdzić stopień winy, ora z ustalić winnych i zależnie od tego postąpić według przepisów o odpowiedzialności cywilno-prawnej organów administracyjnych, względnie zawiadomić prezydenta ministrów celem zarządzenia dchodzeń dyscyplinarnych.

K. T. A. może także z własnej inicjatywy wdrożyć dochodzenia administracyjno-sądowe w razie stwierdzenia przy sposobności urzędowania, że orzeczeniem lub rozstrzygnięciem władzy administracyjnej naruszono ustawę. Podobny wniosek może postawić w K. T. A. także Prezydent ministrów i Koronny Prokurator Państwa.

4) Jeżeli w sprawach, wyjętych z pod kompetencji sądownictwa administracyjnego, rekurs, wniesiony do wyższej instancji administracyjnej, nie zostanie załatwiony w ciągu 10 tygodni, wolno stronie wnieść skargę do K. T. A. przeciwko zaczepionemu rekursiem orzeczeniu lub rozstrzygnięciu władzy administracyjnej z obowiązkiem zawiadomienia o tem tej władzy, która wydała zaskarżone orzeczenie względnie rozstrzygnięcie, oraz z obowiązkiem równoczesnego przesłania odpisu skargi władzy administracyjnej, bezpośrednio przełożonej tej władzy, u której zalega niezałatwiony rekurs. W tym wypadku K. T. A. rozpatruje skargę w senacie o składzie, przewidzianym wyżej pod 3). Niezaskarżalne są te same sprawy, co i w wypadkach naruszenia ustawy (na podstawie ewentualnej osobnej ustawy).

IV.

PRAWNO - PRYWATNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ ORGANÓW ADMINISTRACYJNYCH.

Jeżeli któryś z organów administracyjnych w wykonywaniu swej urzędowej działalności dopuścił się wobec strony naruszenia prawa przez przekroczenie swego urzędowego obowiązku i przez to wyrządził jej szkodę, to strona może domagać się wynagrodzenia szkody od winnego i od państwa.

Kompetentne do wyrokowania w I. instancji są sądy administracyjne w senatach, z 4 członków i przewodniczącego, przyczem przewodniczący i 2 członkowie senatu muszą mieć kwalifikacje na urząd sędziowski; przy sprawach podatkowych zasiada 1 członek senatu z fachowem wykształceniem w dziedzinie ustawodawstwa skarbowego.

Jeżeli sprawa należy do kompetencji sądów administracyjnych, to strona winna swoją pretensję prawnoprywatną zgłosić odrazu w skardze przeciwko rozstrzygnięciu władzy administracyjnej. Odnosny sąd administracyjny orzeka w swoim wyroku równocześnie także w przedmiocie zgłoszonej pretensji prawnoprywatnej. Od wyroku Ziemskiego Sądu administracyjnego co do wymienionej pretensji prawnoprywatnej służy stronie rekurs do Koronnego Trybunału administracyjnego. Jeżeli w I. instancji orzeka Koronny Trybunał administracyjny, rekurs od jego wyroku co do pretensji prawnoprywatnej służy do Najwyższego Trybunału.

Jeżeli sprawa nie podpada pod kompetencję sądów administracyjnych, to wówczas strona po uzyskaniu ostatecznego orzeczenia lub rozstrzygnięcia władzy administracyjnej może wnieść skargę w przedmiocie swej pretensji prawnoprywatnej do Koronnego Trybunału administracyjnego. Rekurs przeciwko jego wyrokowi służy do Najwyższego Trybunału.

Niezaskarżalne według powyższych postanowień są pretensje prawnoprywatne z tytułu orzeczeń lub rozstrzygnięć władz administracyjnych w tych samych sprawach, przy których są niezaskarżalnemi orzeczenia i rozstrzygnięcia władz administracyjnych z powodu naruszenia prawa.

Terminy do wnoszenia skargi i rekursów, tudzież postępowanie określa ustawa.

V.

KOŃCOWE UWAGI.

Wypadnie zapytać, o ile przedstawiony zarys urządzenia administracji w Polsce stara się zapewnić stworzenie rządu jednolitego, sprężystego i sprawiedliwego?

1) Zasadzie jednolitości stara się zadość uczynić przez uniknięcie w administracji dwoistości władz, rządowych i samorządnych; łączy te dwa czynniki nie tylko w stosunku wzajemnej kontroli i rady, ale i w wykonawczem działaniu administracyjnem.

2) Zasadzie sprężystości przez to:

a) że gminę z wybieranym naczelnikiem gminy zatrzymuje, jako jednostkę gospodarczą, zwalniając ją równocześnie od innych obowiązków, przechodzących często jej siły;

b) że na czele wszystkich jednostek administracyjnych, dzierżących władztwo administracyjne, stawia mianowanych naczelników;

c) że wyczerpuje administracyjne instancje w zasadzie już w drugiej instancji;

d) że zapobiega przewlekłemu załatwianiu spraw przez władze administracyjne zapomocą posiłkowej kompetencji sądów administracyjnych po upływie 10 tygodni od wniesienia rekursu do wyższej instancji administracyjnej;

e) że w sprawach i wypadkach, wymagających szybkiego działania, pozostawia naczelnikom jednostek administracyjnych samodzielność w potrzebnym zakresie.

3) Wreszcie zasadzie stworzenia sprawiedliwego rządu stara się powyższy zarys zadośćuczynić:

a) przez wprowadzenie sądów administracyjnych;

b) przez oddanie (z nielicznymi tylko wyjątkami) nawet spraw wyjętych z pod kompetencji sądów administracyjnych, pod rozpatrywanie przy współudziale czynników obywatelskich, co najmniej w jednej instancji i to, jak np. w karnych sprawach ze zakresu policji miejsce wej, w wyższej instancji;

c) przez wprowadzenie takiej równowagi między czynnikiem urzędniczym i czynnikiem obywatelskim, że stwarza obok wspólnego działania także wzajemną kontrolę i wspólną odpowiedzialność;

d) przez umożliwienie zaskarżenia przed sądem administracyjnym wypadków naruszenia prawa przez organy administracyjne i przez wprowadzenie dla nich odpowiedzialności prawno-prywatnej w razie naruszenia prawa, spowodowanego przekroczeniem urzędowego obowiązku i wyrządzeniem przez to stronie szkody. Tylko bowiem zupełnie ściśle przestrzeganie ustaw przez organy administracji publicznej, jako podstawa ich celowej działalności, odpowiada istocie nowoczesnego państwa; tylko na tej drodze może administracja publiczna pogodzić interes publiczny z potrzebami ludności i podołać tym różnorodnym i niełatwym zadaniom, przed jakimi ją stawia dzisiejszy ustrój państwowy, gospodarczy i społeczny. W tem też znaczeniu należy rozumieć słowa wybitnego prawnika francuskiego, Hauriou'a, wypisane w jego systemie prawa administracyjnego, że „le droit est la discipline de la paix sociale“.

SPIS NAZWISK

- Adam, inż. — 49
 Arz v. Straussenburg, gen. — 41
 Babiński Dr. — 8
 Bańkowski — 67
 Bessler, gen. — 79
 Bethmann Hollweg — 11, 79, 101
 Biliński Leon, Dr. — 72
 Bodyszyński Mieczysław — 53
 Borkowski — 67
 Bossowski Franciszek Dr. — 72
 Böhm-Ermolli, gen. — 96
 Brusiłow, gen. — 12
 Bukowiecki Mieczysław — 40
 Burian Stefan, hr. — 61
 Chodźko, min. — 35
 Ciświcki — 49
 Ciświcki Tadeusz — 68
 Conrad v. Hötzenndorf, gen. — 7
 Czajkowski Karol — 68
 Csaky br. — 20, 23
 Czernin hr. — 12, 81, 82, 84, 86, 87
 Czerwiński Konrad — 54
 Daszyński, poseł — 99
 Diller, br., gen. — 7, 11
 Dreszer — 49
 Drucki-Lubecki Aleksander, ks. — 52, 53
 Dziędużycki Antoni, hr. — 54
 Dziędużycki Jerzy, hr. — 62, 72, 83
 Eckhardt v. Ghrnat — 23, 24
 Ehrenkreuz Stefan Dr. — 59
 Eichof br. Dr. — 26, 27
 Englisch v. Papparich major szt. gen. — 15
 Estreicher Stanisław prof. — 100
 Federowicz J. K. — 89
 Ferenczi Dr. — 40
 Fischer Kap. — 54
 Fudakowski Kazimierz — 41, 42, 43, 53
 Goebel Kazimierz — 53
 Golonka Kaz. — 67
 Gombrowicz Jan — 52, 53, 54
 Gołuchowski Agenor hr. — 85
 Glückmann gen. — 39, 40
 Groener gen. — 17, 22, 23
 Halban Alfred Dr., prof. — 53
 Halban Leon Dr. — 40, 41, 42, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 67, 78, 83, 84, 85
 Handzelewicz — 67
 Hausner, podplk. szt. gen. — 19
 Hauzvic, major — 45, 46, 86, 89, 90
 Hazai, br. gen. — 17, 18, 25, 26, 54, 55
 Helfferich — 80
 Hindenburg, gen. — 37
 Hoenning O'Caroll br. — 81, 82
 Hofner — 49
 Horodyski Seweryn — 53
 Hupka Jan Dr. — 72
 Iszkowski Stefan br. — 19, 27
 Jampolski Jerzy Dr. — 7, 67, 72, 83
 Jaworowski Dr. — 60
 Jaworski Wład. Leopold, prof. — 8, 72
 Kannenberg Dr. — 89
 Karchezy — 67, 68
 Karwowski — 52
 Karol cesarz — 84, 91
 Konopka Jan br. — 19, 20
 Karpiński Stanisław Dr. — 67
 Kosiński Edward — 53
 Kozubski Włodzimierz Dr. — 40, 42, 47, 48, 49, 51, 54, 67, 78, 83

- Körber Dr. — 78
 Kries — 21, 22
 Kujawski — 49
 Kuk gen. — 11, 19, 77, 79
 Kunowski — 27, 28
 Kuśnierz Bronisław Dr. — 45, 67
 Kutrzeba Stanisław, prof. — 89

 Lago br. — 19
 Lansing — 90
 Łaskiewicz — 49
 Lessel Aleks. — 54
 Leśniewski — 67
 Linker — 67
 Lipoścak, gen. — 12, 86, 89, 90,
 93, 95
 Lubomirski Andrzej ks. — 53, 54
 Ludendorff, gen. — 17

 Łoś Stanisław hr. — 40, 41, 42,
 48, 78, 79, 83, 95

 Madeyski Jerzy Dr. — 6, 11, 19,
 27, 45, 49, 62, 71, 78, 83, 84, 86
 Markowski — 67
 Marquard, płk. — 24
 Michniewski — 49
 Mikułowski-Pomorski Józef — 68
 Mikułowski-Pomorski Stanisław —
 53
 Mińkiewicz — 43, 53
 Modrzewski — 67
 Moritz — 49
 Morozewicz, prof. — 60
 Moskalewski Feliks — 81, 95
 Mravinesics — 45
 Müller Władysław — 11, 85, 83,
 86, 100

 Obertyński Medard, pułk. — 86
 Okołowicz Józef — 34, 36
 Olejnik — 42
 Olszewski Antoni, inż. — 49, 50
 Osberger — 42
 Ostroróg hr. — 49

 Pać, pułk. — 18, 20, 26
 Popowski Tadeusz — 53
 Płás, poseł — 99
 Pruszek Władysław — 54

 Radziszewski Dr. — 60
 Ratti Monsign. — 12
 Reiter Marjan Dr. — 59
 Richter, podsk. st. — 21, 23, 24, 25
 Ritzmann Dr., inż. — 38

 Rojowski — 53
 Rozwadowski, gen. — 95
 Rozwadowski Konstanty — 62
 Rybarski Antoni Dr. — 59
 Rybarski Roman Dr., prof. — 67
 Rydz Śmigły — 90

 Sawicki Ludomir, prof. — 60
 Sagajło hr. — 49, 53
 Scheüch, gen. — 17
 Schneiderhahn, por. rez. — 15
 Schubert, kap. szt. gen. — 17, 18,
 24, 25
 Seruga Józef Dr. — 7, 59, 60
 Skarbek hr. — 99
 Smoluchowski Tadeusz Dr. — 16,
 44, 45, 46, 47, 54, 67
 Starzewski Jan — 67
 Stecki Jan — 41, 42, 52, 78
 Szabóky Dr. — 40
 Szeptycki Stanisław hr., gen. —
 11, 27, 41, 43, 44, 49, 83, 84, 86
 Szymanowski Michał — 54

 Ślaski — 67
 Śliwiński — 43, 54

 Takacs, major — 80
 Tarnowski Adam hr. — 42
 Terlecki — 90
 Tertil, poseł — 99
 Tochtermann Leon — 54
 Thullié, podpłk. — 42, 45
 Turnau, pułk. — 16, 86

 Ugron br. — 19, 20, 24
 Ustyanowski Stanisław Dr. — 74

 Voelcker, kap. rez. — 38
 Vrbka Vladimir, intd.-ppłk. — 93,
 96

 Weber, major — 91
 Weigelt Dr., prof. — 38
 Weissbrod Władysław Dr. — 72,
 83
 Wiercieński Henryk — 87
 Wierzbiński — 49
 Wilson, prezd. — 91
 Witos Wincenty poseł — 75^c, 99
 Wurtzbacher gen. — 17, 37
 Wróblewski Władysław Dr. — 72
 Wysocki Alfred Dr. — 67, 81, 82

 Zagrobski — 67
 Zdanowski Julj. — 13, 42, 52, 53,
 93, 94, 95, 100.

TREŚĆ

	Str.
Przedmowa (Dr. Jerzego Madeyskiego)	5
Trzydzieści miesięcy	11
Rozdział I. Sprawy robotnicze	15
Pierwsze dni. — Przymus czy dobrowolne pośrednictwo pracy? — W Berlinie. — „Kriegsleistungsgesetz“. — Ochrona robotników za granicą. — Objęcie Urzędów pośrednictwa pracy przez Rząd Polski.	
Rozdział II. Sprawy gospodarcze i demograficzne	37
Surowce. — Krajowa Rada Gospodarcza i Komitet Techniczny. — Polska Centrala Handlowa. — W siedzibie generała Hazai'a. — Spisy statystyczne.	
Rozdział III. Sprawy kulturalne	59
Archiwalia i biblioteka w Chełmie. — Traktat brzeski i trudności z przewiezieniem archiwaliów. — Pomieszczenie archiwaliów w gmachu poddominikańskim. — Sprawa prof. Morozewicza, prof. Sawickiego i Dr. Radziszewskiego.	
Rozdział IV. Próby odmilitaryzowania	61
„Studjum“ o reorganizacji administracji w okupacji warszawskiej i lubelskiej. — Zastrzeżenia Naczelnej Komendy Armji. — Trzy projekty odmilitaryzowania administracji w austriacko-węgierskiej okupacji.	
Rozdział V. Organizowanie administracji polskiej	67
Kursy dla urzędników administracyjnych średniej kategorii. — Zasady porządku przejmowania administracji przez władze polskie. — Prace nad samorządem gminnym. — Mój „Zarys urządzenia administracji w Polsce“.	
Rozdział VI. Od proklamacji listopadowej do pokoju brzeskiego	77
Tajemnica poliszynela. — Proklamacja. — Wątpliwości. — Wyodrębnienie Galicji. — Do szeregów! — Ekscelecja Hoennig O'Caroll. — Hr. Czernin o dwu obliczach. — Dwie instrukcje. — Pokój brzeski. — Dymisje i rozruchy. — Nastroje.	

Rozdział VII. Przełom	89
Rada Regencyjna proklamuje Polskę Zjednoczoną, Niepodległą. — Nabożeństwo w kościele powiżytkowskim. — Major Hauzvic i generał Lipoścak. — Represje. — Gra na zwłokę. — Tajemnicze nastroje. — Cesarz austriacki zwalnia od przysięgi i pozwala przybrać barwy narodowe. — Anonimowa administracja.	
Rozdział VIII. Pamiętna noc	93
Transporty zboża. — Misja do Krakowa i Pragi. — Ostatni raz u gubernatora gen. Lipoścaka. — Tajemniczy rotmistrz. — W Radomiu. — Opanowanie Kielc. — Wojskowi kolejarze z Granicy. — W Prezydjum Polskiej Komisji Likwidacyjnej na ratuszu krakowskim.	
Wnioski	101
Dokumenty	105
U w a g a: Skrócenia: „N. K. A.” oznacza: Naczelna Komenda Armji; „A. O. K.”: Armeeoberkommando (Naczelna Komenda Armji); „K. R. G.”: Krajowa Rada Gospodarcza; „K. T.”: Komitet Techniczny.	

SPIS RYCIN

1. Wywieszenie chorągwi (5. XI. 1916).
2. Gub. wojsk. generał Kuk odczytuje proklamację listopadową.
3. Po nabożeństwie w katedrze lubelskiej (5. XI. 1916).
4. Oddział legionów polskich przed gmachem gubernatorstwa (5. XI. 1916).





36542/
2